

WSZYSTKIE DROGI WIODĄ DO PORONINA

(Inf. wł.) W ostatnich dniach zatwierdzony został program XII Centralnego Międzynarodowego Turystycznego Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina”. Będzie on miał w tym roku szczególną wymowę, wiąże się bowiem ściśle z obchodami 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Termin Rajdu ustalony został na okres 18-24 września. Współorganizatorami są: Związki Zawodowe, PTTK, TPPR, ZMS, LOK, Huta im. Lenina oraz redakcja „Gazety Krakowskiej”. Organizatorzy — zgodnie z tradycją Rajdu Przyjaźni — fundują nagrody zespołowe w postaci pucharów przechodnich. Na zwycięzców czeka więc w tym roku 7 pucharów przechodnich oraz wiele innych cennych nagród.

Ze wszystkich krańców Polski wiedzie 15 tras pieszych kończących się w Poroninie oraz 32 trasy górskie. Obejmują one Tatry, Podtatrze, Spisz, Orawę, Beskid Wysoki — Sadecki i Wyspowsy oraz Gorce i Pieniny. Dla sztafet motorowych trasy wiodą z Chelna Lubelskiego, Kolobrzegu i Turaszowa — również do Poronina. Obok uczestników z całej Polski, którzy liczą wahać się będzie w granicach od 5 do 6 tys. osób (ilość ograniczona możliwościami noclegowymi i schroniskami położonych na trasach), w Rajdzie Przyjaźni weźmie udział delegacja ze Związku Radzieckiego, sztafeta motorowa z Leningradu, sztafeta kolarska z Berlina oraz liczne grupy z NRD, Czechosłowacji, Węgier i in. krajów.

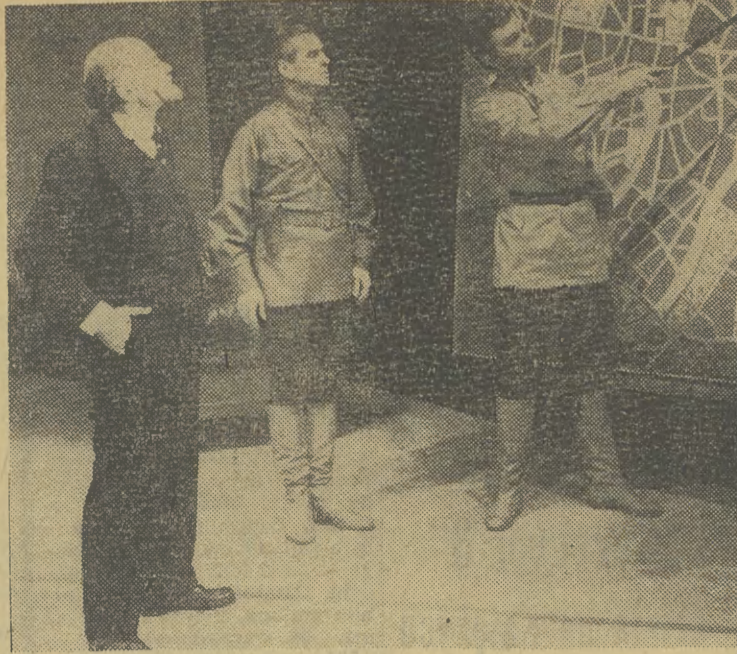
Zakończenie Rajdu będzie miało bardzo uroczysty charakter i uświetnione zostanie wieloma imprezami towarzyszącymi, takimi jak wieczornice, filmy związane z upamiętnieniem pobytu Lenina w Polsce, odsłonięcie tablic pamiątkowych itp. Krakowskie Wydawnictwo Artystyczno-Grafične przygotowuje również barwny plakat XII Rajdu Przyjaźni: sylwetkę Lenina na tle gór.

Wielki wiec w Poroninie

W niedzielę, 23 kwietnia o godz. 10 rano odbędzie się w Poroninie wielki wiec mieszkańców ziemi krakowskiej. Udział w nim wezmą delegacje z wszystkich powiatów województwa i dzielnic Krakowa. W programie przewidziano m. in. przemówienie sekretarza KW PZPR tow. Andrzeja Kozaneckiego, zwiedzanie Muzeum Lenina i składanie wieńców pod pomnikiem Lenina.

W bogatej części artystycznej wystąpią na stadionie sportowym w Poroninie dwa zespoły: Górniczy Zespół Pieśni i Tańca Kopalni „Jaworzno”, posiadający jedną w Polsce amatorską orkiestrę symfoniczną oraz zespół regionalny „Tatry” z Cichego pow. Nowy Targ.

Tego samego dnia Urząd Pocztowy w Poroninie stosować będzie okolicznościowy stempel z okazji Dni Leninowskich, a wieczorem w Nowym Targu odbędzie się premiera filmu pt. „Matczyne serce” (o matce Lenina).



Jednym z ważnych akcentów obchodów w naszym kraju 50-LECIA WIELKIEJ SOCJALISTYCZNEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ jest Ogólnopolski Festiwal Dramaturgii Rosyjskiej i Radzieckiej, który zainaugurowała 21 bm. w Teatrze Polskim we Wrocławiu — premiera sztuki M. Szatrowa „Szósty lipca” w reż. J. Krasowskiego. W roli Lenina wystąpił gościnnie I. Mchowski.

O Leninie piszemy jeszcze we wnętrzu numeru (str. 3, 4, 6). Polecamy także Czytelnikom publikacje o Nowej Hucie, o teatrze Witkiewicza i o ankiecie teatralnej, o plastyce i muzyce, o wyższych uczelniach, afrykańskiej wieży Babel, o Ossolineum, o walkach w petcie oraz wiele innych ciekawych pozycji.

Wojskowy zamach stanu w Grecji

Premier rządu, min. obrony min. spraw wewnętrznych oraz Papandreu i jego syn — aresztowani

SOFIA (PAP)

Jak wynika z doniesień agencyjnych w nocy z czwartku na piątek doszło w Grecji do wojskowego zamachu stanu. Grecka rozgłośnia wojskowa nadała w piątek rano dekret podpisany przez króla Konstantyna, który stwierdza, że w oparciu o artykuł 91 konstytucji król Grecji postanowił zawiesić aż do odwołania moc obowiązującą 11 postanowień konstytucji, z powodu niebezpieczeństwa zagrażającego porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu kraju. W oparciu o ten dekret władzę w Grecji przejął armia.

Na podstawie informacji, jakie napływały w piątek po południu, premier Kanelopoulos, minister obrony Papaligras, spraw wewnętrznych Rallis oraz przywódca największej partii w Grecji, Unii Centrum — Georges Papandreu i jego syn, deputowany do parlamentu Andreas Papandreu zostali aresztowani.

Zgodnie z zarządzeniem władz wstrzymano w miastach wszelki ruch pojazdów mechanicznych oraz ruch pieszy z wyjątkiem lekarzy i sanitarek, które mogą poruszać się po mieście na podstawie specjalnego zezwolenia władz wojskowych. Ludności nie wolno opuszczać domów. W jednym z komunikatów zapowiedziano, że patroli

wojskowe otworzą ogień bez ostrzeżenia do osób cywilnych znajdujących się na ulicach po zachodzie słońca. Agencja Tanjug donosi, że w piątek przed południem słyszano na ulicach Aten sporadyczne odgłosy wystrzałów. Po mieście krążyły stałe patrole wojskowe i samochody pancerne. Szkoły, urzędy, banki i giełda zostały zamknięte. Przerwane są również połączenia telefoniczne i telegraficzne oraz komunikacja lotniska i powietrzna z zagranicą. Jedynym środkiem informacji jest centralna radiostacja wojskowa, bowiem rozgłośnia cywilna nadaje od rana jedynie muzykę rozrywkową.

Agencje zachodnie przypominają, że 28 maja w Grecji odbył się miły wybory powszechne do parlamentu. Wielu obserwatorów politycznych przewidywało, że większość w tym głosowaniu zdobyłaby liberalno-burżuaz. — Unia Centrum. Papandreu stanąłby wówczas ponownie na czele rządu. Uważa się, że przejście władzy przez reżim wojskowy może oznaczać rozwiązanie partii politycznych i odroczenie wyborów. Zamach stanu — według pierwszych ocen — umocni niewątpliwie pozycję króla. Jak wiadomo, Papandreu gwałtownie atakował monarchę oskarżając go o mieszanie się w sprawy polityczne. Według pierwszych komentarzy, akcja armii jest właśnie rezultatem zaciętego sporu między 89-letnim byłym premierem Papandreu, a 28-letnim królem Konstantynem.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZĄCIE SIĘ!

Gazeta

SOBOTA NIEDZIELA

Rok XIX
Cena 50 gr
Wyd. A

krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

DZIENNIKOWA 22 i 23 kwietnia Nr 96 (5963)

Wierni ideom Wielkiego Lenina

kroczymy drogą, którą nam wytyczył

Wojewódzka akademія z okazji Dni Leninowskich

Ponad 2,5 tys. hutników i budowniczych Huty im. Lenina, mieszkańców Krakowa, przedstawicieli społeczeństwa województwa krakowskiego zebrało się wczoraj w hali widowiskowej nowohuckiego Kombinat na uroczystej akademii z okazji Dni Leninowskich. Nie przypadkowo miejscem uroczystości w 97 rocznicę urodzin wodza rosyjskiego i międzynarodowego proletariatu — stała się Huta im. Lenina — symbol niewzruszonej przyjaźni między narodami Polski i Związku Radzieckiego — symbol obywatelskich, rewolucyjnych przeobrażeń gospodarczych i społecznych naszego kraju, wymowny przykład praktycznego wcielania w życie leninowskiej teorii o konieczności socjalistycznej industrializacji, po zwycięstwie rewolucji proletariackiej.

Mieszkańcy Krakowa i ziem krakowskich ze szczególnym pietyzmem zachowują pamięć o Leninie, który tu przez pewien czas mieszkał i pracował, stąd kierował przygotowaniem do ostatecznego starcia proletariatu i pracują-

cego chłopstwa rosyjskiego z dium WRN — J. Nagórzański, siłami klas społecznych, odchodzących w historyczną przeszłość. W prezydium wczorajszej akademii zasiadli m. in. i sekretarz KW PZPR Cz. Doma-ga, przewodniczący Prezy-



Na zdjęciu: prezydium i fragment sali w czasie uroczystej akademii w okazji Dni Leninowskich w hali widowiskowo-sportowej Huty im. Lenina (do informacji: obok). Fot. — St. Gawliński

BERLIN (PAP)

Piątek — piąty dzień obrad VII Zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności w godzinach przedpołudniowych wypełniły przemówienia przedstawicieli bratnich partii obecnych na Zjeździe.

O godzinie 10.00 obrady Zjazdu wznowił członek Biura Politycznego KC SED Herbert Warnke. Następnie delegaci jedynomyślnie zatwierdzili referaty wygłoszone przez Waltera Ulbrichta, Willi Stophę oraz Ericha Honeckera. Delegaci jedynomyślnie przyjęli ponadto Manifest VII Zjazdu SED do społeczeństwa NRD. Manifest podkreśla m. in., że niemożliwe jest

Podwyżka niektórych najniższych rent

WARSZAWA (PAP)

W celu polepszenia sytuacji materialnej rencistów pobierających najniższe renty, Rada Ministrów w porozumieniu z CRZZ podjęła trzecią z kolei w ostatnich latach uchwałę o podwyższeniu niektórych najniższych rent.

Z podwyżki tej, na którą przeznaczona jest rocznie przeszło 270 mln zł, skorzysta wielotysięczna rzesza rencistów. W wykonaniu tej uchwały z dniem 1 maja 1967 r. zostają podwyższone następujące renty najniższe: — renty inwalidzkie I grupy z tytułu inwalidztwa pozostającego w związku ze służbą wojskową — do 1500 zł, — renty inwalidzkie II grupy z tytułu inwalidztwa pozostającego w związku ze służbą wojskową — do 850 zł, — renty inwalidzkie III grupy z tytułu inwalidztwa powstałego wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej, albo pozostające w związku ze służbą wojskową — do 520 zł, — renty inwalidzkie III grupy z tytułu inwalidztwa nie powstałego wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej ani nie pozostającego w związku ze służbą wojskową. Jeżeli rencista ukończył wiek: mężczyzna 55 lat, kobieta 50 lat — do 400 zł, — renty rodzinne po osobach zmarłych wskutek wypadku w zatrudnieniu, choroby zawodowej, lub w związku ze służbą wojskową — do 520 zł, — renty rodzinne po osobach, których śmierć nie pozostała w związku z wypadkiem w zatrudnieniu, chorobą zawodową ani służbą wojskową — do 500 zł. Renty inwalidzkie II i III grupy podlegają podwyższeniu, jeżeli rencista nie pracuje i nie ma dochodu z innych źródeł.

Podwyższenie rent dokonane zostanie przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych i organa Ministerstwa Komunikacji z urzędu, na podstawie akt rentowych; zgłaszanie przez zainteresowanych wniosków jest zbędne.

Zwiększone renty wraz z wyrównaniem za czas od dnia 1 maja 1967 r., wypłacane będą w terminach dotychczasowych, począwszy od dnia 15 maja br., każdy uprawniony do podwyżki otrzyma rentę w nowej wysokości wraz z decyzją przeliczeniową — nie później niż w dniu 10 czerwca br.

Piąty dzień obrad VII Zjazdu SED

Zjednoczenie socjalistycznej NRD z państwem zachodniemieckim, prowadzącym politykę imperialistyczną.

Delegaci przyjęli też jedynomyślnie oświadczenie dotyczące agresji amerykańskiej w Wietnamie. W oświadczeniu imperializm zachodniemiecki, wspomagający tę agresję. Dalszy ciąg obrad Zjazdu — w sobotę.

Prasa NRD przynosi sprawozdania omawiające wizytę naszej delegacji partyjnej w kombinacie petrochemicznym w Schwedt. Dzienniki piszą o niezwykle serdecznym przyjęciu, jakie załoga przygotowała Władysławowi Gomułce i pozostałym członkom naszej delegacji.

Prasa podkreśla stwierdzenie Władysława Gomułki zawarte w jego przemówieniu wygłoszonym w Schwedt, iż pogłębiająca się stale przyjaźń Polski i NRD wynika ze wspólnych celów i że najdynamiczniej czynnym umacniania tej przyjaźni jest rozwój gospodarczej i naukowo-technicznej współpracy obu krajów.



Warszawski CDT prezentuje ostatnio klientom bogaty wybór sprzętu turystyczno-sportowego oraz dzieł i drobiazgów potrzebnych na wycieczki, urlopy i wakacje. W zorganizowanym oświetleniowej sprzedaży, połączonej z wystawą — wydanie pomogły CDT-owi producenci dostarczając wszystkim nowocześnie wyposażone na nadchodzący sezon. Należy przypuszczać, że z podobnymi wystąpią w najbliższych tygodniach również inne domy towarowe i większe sklepy sportowe w wielu miastach.

Blisko ćwierć miliona ton zboża radzieckiego — już w Polsce

RZESZÓW (PAP). Ok. 3,5 tys. ton zboża przyjmuje codziennie nasz największy port kolejowy Żurawica — Medyka. Zboża to otrzymujemy na podstawie umowy zawartej w grudniu ub. r. między ZSRR i Polską o wzajemnych dostawach towarów w r. 1967. Umowa przewiduje m. in. dostarczenie naszemu krajowi i m. in. ton zboża. Do tej przykolejarsze nadgranicznych stacji przyjęli i przeładowali prawie ćwierć mln ton zboża.

Polsko-czeskie rozmowy w sprawie czystości wód dorzeczy Odry i Dunajca

(Inf. wł.) W dniach 18 do 21 bm. w Prezydium WRN w Krakowie odbywają się posiedzenia polsko-czechosłowackiej grupy roboczej ochrony wód przed zanieczyszczeniem — działającej w myśli porozumienia z r. 1958 pełnomocników rządów dla spraw gospodarki wodnej na wodach granicznych. Przeprowadzono porównanie stanu czystości wód na obszarze przygranicznym wszystkich rzek dorzeczy: Odry i Dunajca, spływających z CSRS do Polski i na odwrót. Omawiano również zagadnienia, które w końcu maja br. będą tematem IX rokowań pełnomocników rządów.

W czasie obecnego posiedzenia gospodarze ziemi krakowskiej poruszyli sprawę konieczności pełnej ochrony przed zanieczyszczeniem dorzeczca Popradu z uwagi na rolę tej rzeki w rozwoju gospodarczym regionu Sudeckiego oraz w związku z jej znaczeniem dla ruchu turystyczno-wypoczynkowego. (D)

Gaston Defferre staje do pojedynku

PARYŻ (PAP). Gaston Defferre został w czwartek wyzwany na pojedynek przez deputowanego gaullistowskiego Rene Ribiera, ponieważ nazwał tego ostatniego „kretynem”. Wysilił przewodniczącego francuskiego Zgromadzenia Narodowego załagodził sporu nie dający żadnych wyników i sekundarnie obu stron wyznaczył już czas i miejsce starcia. Socjalistyczny mer Marsylii, jako brawo pojedynkową wybrał szpady. Przyjmuje się, że pojedynek odbędzie się w piątek w południe.



W odległości ok. 1,5 km od strefy zdemilitaryzowanej znajdują się stanowiska amerykańskiej artylerii ostrzeliwującej przez tę strefę Demokratyczną Republikę Wietnamu. Artyleria ta (kalibru 175 mm) była wielokrotnie z powodzeniem ostrzeliwana przez południowowietnamskich partyzantów przy pomocy ciężkich dział 87. CAF — Unifex

Pierwsza w Polsce szkoła cyrkowa

WARSZAWA (PAP). W trosce o nowe kadry cyrkowe Ministerstwo Kultury i Sztuki zdecydowało, począwszy od nowego roku szkolnego, otworzyć w Julinku pod Warszawą pierwszą w Polsce państwową szkołę cyrkową dla młodzieży po maturze. Nauka w tej szkole trwać będzie dwa lata.

Neofaszyści czczą rocznicę urodzin Hitlera

BONN (PAP). W pobliżu piwnarw Monachium skąd Hitler wyruszył w roku 1923, aby dokonać zamachu stanu, złożono 20 bm. wieniec z kartką, w której przypomina się dzień urodzin b. kanclerza Rzeszy. W ten sposób chcieli

Incident we włoskim parlamencie

RZYM (PAP). Neofaszystowski członek włoskiej izby deputowanych Giulio Caradonna spowodował niebawie zamieszanie w parlamencie wnosząc głośny okrzyk: „Niech żyje faszizm”. Izba debatowała właśnie nad sprawą pobawienia Caradonna mandatu poselskiego i nietykalności tak, by mógł on stanąć przed sądem pod zarzutem propagowania faszystów. Władze sądowe stwierdziły, że neofaszyzma w swych wystąpieniach publicznych, propagował idee zakazane we Włoszech po drugiej wojnie światowej.

Tragiczne partytury i ich losy

ŁÓDŹ (PAP). W ub. roku w zbiorach bibliotecznych Państwowego Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi znaleziono zeszyty opatrzone w plecak z napisem „Haefrl. Kapelle K. L. Ayschwitz”. Jak się okazało były to zeszyty z nutami piątej symfonii Ludwika von Beethovena. Symfonia ta grała w byłym obozie śmierci w Oświęcimiu orkiestra złożona z więźniów w najstraszliwych chwilach przekraczania przez tłumy skazańców bram krematoriów.

Dar prof. Jurasza dla WSR w Szczecinie

GDANSK (PAP). W USA zmarli były profesor uniwersytetu w Poznaniu — Antoni Jurasz. W spadku przekazał on dla Wyższej Szkoły Rolniczej w Szczecinie okazy srebroprawy gów różnych sskaków, wycpane ptaki, rogi zwierzyńca i inne eksponaty. Do dyrekcji Polskich Linii Oceanicznych nadeszła ostatnio wiadomość, że eksponaty te przewiezie z Nowego Jorku jeden ze statków gdynsko-gdańskiego armatora.



Jeszcze jedna wielka cementownia w Chełmie Lubelskim

Posiedzenie KERM

WARSZAWA (PAP)

21 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, na którym KERM powołał uchwałę o budowie dużej cementowni

Wojewódzka Akademia z okazji Dni Leninowskich

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

dzieckiemu po zwycięstwie — kierowanej przez bolszewicką partię, pod przewodnictwem Lenina — Wielkiej Rewolucji Październikowej. W okresie wstania światowego systemu socjalistycznego w wyniku zwycięstwa idei Lenina głęboko przekształciła się sytuacja polityczna i polityczna mapa Europy — w tym także Polski, zmieniła zasadniczo sytuację polityczną w Azji, a zwycięstwo rewolucji na Kubie zapoczątkowało proces przeobrażenia społeczeństwa na półkuli zachodniej.

Dni Leninowskie zbliżają się z rocznicą podpisania Układu o Przyjaźni między Polską i ZSRR. „Działaj w 33 rocznicę podpisania układu polsko-radzieckiego — czytujemy słowa referatu — z radością stwierdzamy, że wójt powołał wszystkie dziedziny życia politycznego, gospodarczego, naukowego i kulturalnego. Wszyscy jesteśmy wdzięczni, że dziś nie tylko kraje naszych państw, przeniknęły one głęboko w świadomość i serca naszego narodu!”

Z kolei przemówienie wygłosił wicekonsul ZSRR W. A. Golowczanski. Przekazał on mieszkańcom regionu krakowskiego serdeczne życzenia, dziękując za pamięć o Leninie, za serdeczną troskliwość z jaką przechowywane są pamiętniki z czasów Jego pobytu na ziemi krakowskiej. Wicekonsul mówił również o przygotowaniach do obchodów 50 rocznicy Rewolucji Październikowej stwierdzając, że będzie to święto zwycięstwa socjalizmu, święto zwycięstwa idei leninowskich.

W części artystycznej wystąpili artyści scen krakowskich: T. Szymborski; J. Zakrzewski oraz zespół pieśni i tańca Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej pod kierownictwem ppik A. Nowikowa. (wb)

W dniu 19 kwietnia 1967 r. zmarł

JÓZEF PODOLSKI

dwudzielnik działacz rad narodowych, odznaczony Krzyżem Odznaczenia Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 1000-lecia Państwa Polskiego. W zmarłym tracimy ważnego działacza rad narodowych i serdecznego koleżkę.

PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ w Olkuszach

Wydarzenie, które przez cały bieżący tydzień skupiało uwagę europejskiej opinii publicznej, były toczyące się w Berlinie obrady VII Zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. Zarówno w referacie sprawozdawczym KC SED, jak i w przemówieniu programowym Waltera Ulbrichta obu wystąpieniach politycznych Leonida Breżniewa i Władysława Gomułka znaleźć można wiele nowych, ważkich sformułowań dotyczących kwestii niemieckich, a przede wszystkim kwestii zjednoczenia Niemiec.

VII Zjazd SED udzielił bowiem w sprawach dotyczących przyszłości Niemiec jasnej i precyzyjnej odpowiedzi.

Rząd Kiesingera zablokował drogę do konfederacji

W ciągu wielu lat Niemiecka Republika Demokratyczna występowała wobec rządu zachodniemieckiego z propozycjami rozpoczęcia rokowań na temat rozwiązania kwestii niemieckich. Rząd NRD proponował jako pierwszy krok w kierunku zjednoczenia obu państw niemieckich, utworzenie konfederacji.

Jednakże zarówno Adenauer, jak i jego następcy na fotelu kanclerskim w Bonn — Erhard i Kiesinger, pomijali milczeniem wszystkie konstruktywne postulaty rządu NRD.

Gabinet Kiesingera uprawiający wzorem swych poprzedników politykę nieuznawania Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz promulgujący jawnie dążenie do jej pochłonięcia, zablokował ostatecznie drogę do konfederacji obu państw niemieckich. Konfederacja, jako etap do zjednoczenia obu części Niemiec jest — jak stwierdza referat sprawozdawczy KC SED na VII Zjazd tej partii — w chwili obecnej już nieaktualna.

NEDZIELA

9.35: Film krótkometrażowy (z Katowic). — 9.50: Politechnika TV: Matematyka. — 10.05: Program dnia. — 10.35: Film z serialu: „Śladami kpt. Ciołka” (odc. ostatni). 11.15: „Wielki występ” film fab. pod tytułem: „19.45: Dziennik TV. — 12.40: Koncert popularny w wyd. ork. 10.62. rozgłoszeń PR pod dyr. H. Debiłki, z udziałem solistów. 13.35: „Odnawianie się grabarzy” — z cyklu: „W starym kinie”. 14.25: PKF. 14.35: „Przemiany”. 15.00: Dla dzieci: A. A. Milne. — „Strofy na cześć misia o bardzo małym rozumku”. 15.30: „Zagłada eskadry” film fab. pod tytułem: „17.40: „Ostatnie listy” — z cyklu: „Ludzie i zdarzenia”. 18.00: Estrada literacka: „Niech się szubści drwali” — P. Nerudy. Wybór i układ Kłpa Gałczyńska. — 18.40: Słownik wyrazów obcych. 19.20: Dobranoc. 19.30: Dziennik TV. 20.00: Teatr Rozrywkowy: „Świeca zgasiła” — kom. Fredy w wersji T. Kwiatkowskiego. 20.50: „Lunatyk” film fab. pod tytułem: „19.45: Niewdziela sportowe.

(p) Był członkiem hitlerowskiego sztabu generalnego Armin Eck mianowany został nowym szefem wydziału Bundeswehry (MAD). Eck przed objęciem obecnej funkcji pracował w boiskim ministerstwie obrony (od roku 1956) a ostatnio był komendantem jednej ze szkół wojskowych Bundeswehry.

W drugiej połowie br. podjęta zostanie w CSRS serijna produkcja elektronicznych maszyn cyfrowych. Model maszyny, która wykonuje 1.150 operacji na sekundę opracował Instytut Maszyn Matematycznych w Pradze. Urządzenie waży 1400 kg. Osiem tysięcy tranzystorów i 19 tys. diod.

W czwartek rozpoczęto w Olsztynie budowę największego w CSRS kombinatu mlecznego. Nowy kombinat przeobraź będzie dzielnice 480 tys. litrów mleka. Część kombinatu oddana zostanie do użytku na wiosnę przyszłego roku, a całość w 1970 roku.

W Hucie im. Lenina

Nowy rekord walcowni wstępnych

(Inf. wł.) Żaloga walcowni wstępnych Huty im. Lenina realizująca swe zobowiązania, podjęła dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej i zbliżającego się Święta Pracy — uzyskuje rewelacyjne wyniki produkcyjne. Niedawno donosiliśmy o rekordzie zmiany inż. W. Siwickiego — 3.602 tony w ciągu 8 godzin. Ostatnio rekord ten pobiła zmiana kierowana przez inż. M. Parandowskiego — 3.708 ton kęsów i kesik (półfabrykaty do produkcji blachy i drutu) — w ciągu 8 godzin! (Plan przewiduje 2.950 ton). Jest to osiągnięcie na skalę światową — owoc nie tylko wzmożonego wysiłku wszystkich pracowników, ale przede wszystkim doskonałej organizacji pracy.

„Surveyor-3” działa na Księżycu

Amerykański aparat księżycowy „Surveyor-3” wyprostował w piątek swe mechanizmy i rozpoczął badania. Ciepłe zacznij kopnąć powłokę na głębokość 45 centymetrów w sobotę nad ranem, gdy stacje nazienne odzyskają łączność z „Surveyorem”.

Ramię, sterowane impulsami radiowymi, wysunęło się na odległość 127 cm, około 60 cm nad powierzchnią Księżycy. Kamera teleautograficzna „Surveyora” przekazała na Ziemię serię obrazów, pokazujących kolejne położenia rozprostowującej się mechanicznej reki.

Dotychczas „Surveyor-3” przesłał ogółem ponad 1400 obrazów. Jakość wielu z nich jest podobno doskonała.

Zadania aktywu rolnego

(Inf. wł.) Kończy się rok gospodarczy w rolnictwie. Zakończono już masowe szkolenie rolnicze. Wiek krakowski przygotowuje się do podsumowania ubiegłorocznych osiągnięć, do wyboru przodujących wsi i wzorowych gospodarstw, do rozpoczęcia szkolenia praktycznego oraz do opracowywania planów gospodarczych.

W związku z tym w dniu wczorajszym odbyła się w KW PZPR Wojewódzka Narada Aktywu Rolnego, której przewodniczył sekretarz KW Józef Treła. Obok przedstawicieli powiatów wzięli w niej udział m. in. prezes WK ZSL Stanisław Kosiół, przedstawiciel Wydziału Rolnego KC PZPR Stanisław Waroch oraz wiceprzewodniczący Prez. WRN Wincenty Zydrón.

Rok ubiegły był okresem dalszej intensyfikacji krakowskiego rolnictwa. Dał się zauważyć znaczny wzrost produkcji rolnej, zarówno w dziedzinie hodowli, upraw roślinnych — jak i ogrodnictwa. Obserwowano większe niż dotychczas zainteresowanie realizacją agrominimum. Niemniej jednak nie w każdej dziedzinie krakowskie rolnictwo może poszczycić się osiągnięciami. I tak np. nie zrealizowano w pełni założonych szkodliwego, a wzrost zużycia nawozów, który w kraju sięga 14 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim — w Krakowskim osiągnął zaledwie 7 proc.

Wszystko to wymagać będzie wzmocnienia wysiłków aktywu wiejskiego w najbliższym okresie. Szczególnie inicjatywne wsi rozbudzić należy w czasie opracowywania planów gospodarczych. Po raz pierwszy bowiem plany te z udziałem wszystkich rolników przygotowywać się będzie we wszystkich wsiach. Wielką wagę przywiązuje się również do wyboru przodujących wsi i wzorowych gospodarstw, do rozpoczęcia szkolenia praktycznego oraz do opracowywania planów gospodarczych.

W związku z tym w dniu wczorajszym odbyła się w KW PZPR Wojewódzka Narada Aktywu Rolnego, której przewodniczył sekretarz KW Józef Treła. Obok przedstawicieli powiatów wzięli w niej udział m. in. prezes WK ZSL Stanisław Kosiół, przedstawiciel Wydziału Rolnego KC PZPR Stanisław Waroch oraz wiceprzewodniczący Prez. WRN Wincenty Zydrón.

Rok ubiegły był okresem dalszej intensyfikacji krakowskiego rolnictwa. Dał się zauważyć znaczny wzrost produkcji rolnej, zarówno w dziedzinie hodowli, upraw roślinnych — jak i ogrodnictwa. Obserwowano większe niż dotychczas zainteresowanie realizacją agrominimum. Niemniej jednak nie w każdej dziedzinie krakowskie rolnictwo może poszczycić się osiągnięciami. I tak np. nie zrealizowano w pełni założonych szkodliwego, a wzrost zużycia nawozów, który w kraju sięga 14 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim — w Krakowskim osiągnął zaledwie 7 proc.

Wszystko to wymagać będzie wzmocnienia wysiłków aktywu wiejskiego w najbliższym okresie. Szczególnie inicjatywne wsi rozbudzić należy w czasie opracowywania planów gospodarczych. Po raz pierwszy bowiem plany te z udziałem wszystkich rolników przygotowywać się będzie we wszystkich wsiach. Wielką wagę przywiązuje się również do wyboru przodujących wsi i wzorowych gospodarstw, do rozpoczęcia szkolenia praktycznego oraz do opracowywania planów gospodarczych.

W związku z tym w dniu wczorajszym odbyła się w KW PZPR Wojewódzka Narada Aktywu Rolnego, której przewodniczył sekretarz KW Józef Treła. Obok przedstawicieli powiatów wzięli w niej udział m. in. prezes WK ZSL Stanisław Kosiół, przedstawiciel Wydziału Rolnego KC PZPR Stanisław Waroch oraz wiceprzewodniczący Prez. WRN Wincenty Zydrón.

Rok ubiegły był okresem dalszej intensyfikacji krakowskiego rolnictwa. Dał się zauważyć znaczny wzrost produkcji rolnej, zarówno w dziedzinie hodowli, upraw roślinnych — jak i ogrodnictwa. Obserwowano większe niż dotychczas zainteresowanie realizacją agrominimum. Niemniej jednak nie w każdej dziedzinie krakowskie rolnictwo może poszczycić się osiągnięciami. I tak np. nie zrealizowano w pełni założonych szkodliwego, a wzrost zużycia nawozów, który w kraju sięga 14 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim — w Krakowskim osiągnął zaledwie 7 proc.

Wszystko to wymagać będzie wzmocnienia wysiłków aktywu wiejskiego w najbliższym okresie. Szczególnie inicjatywne wsi rozbudzić należy w czasie opracowywania planów gospodarczych. Po raz pierwszy bowiem plany te z udziałem wszystkich rolników przygotowywać się będzie we wszystkich wsiach. Wielką wagę przywiązuje się również do wyboru przodujących wsi i wzorowych gospodarstw, do rozpoczęcia szkolenia praktycznego oraz do opracowywania planów gospodarczych.

W związku z tym w dniu wczorajszym odbyła się w KW PZPR Wojewódzka Narada Aktywu Rolnego, której przewodniczył sekretarz KW Józef Treła. Obok przedstawicieli powiatów wzięli w niej udział m. in. prezes WK ZSL Stanisław Kosiół, przedstawiciel Wydziału Rolnego KC PZPR Stanisław Waroch oraz wiceprzewodniczący Prez. WRN Wincenty Zydrón.

Rok ubiegły był okresem dalszej intensyfikacji krakowskiego rolnictwa. Dał się zauważyć znaczny wzrost produkcji rolnej, zarówno w dziedzinie hodowli, upraw roślinnych — jak i ogrodnictwa. Obserwowano większe niż dotychczas zainteresowanie realizacją agrominimum. Niemniej jednak nie w każdej dziedzinie krakowskie rolnictwo może poszczycić się osiągnięciami. I tak np. nie zrealizowano w pełni założonych szkodliwego, a wzrost zużycia nawozów, który w kraju sięga 14 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim — w Krakowskim osiągnął zaledwie 7 proc.

Wszystko to wymagać będzie wzmocnienia wysiłków aktywu wiejskiego w najbliższym okresie. Szczególnie inicjatywne wsi rozbudzić należy w czasie opracowywania planów gospodarczych. Po raz pierwszy bowiem plany te z udziałem wszystkich rolników przygotowywać się będzie we wszystkich wsiach. Wielką wagę przywiązuje się również do wyboru przodujących wsi i wzorowych gospodarstw, do rozpoczęcia szkolenia praktycznego oraz do opracowywania planów gospodarczych.

W związku z tym w dniu wczorajszym odbyła się w KW PZPR Wojewódzka Narada Aktywu Rolnego, której przewodniczył sekretarz KW Józef Treła. Obok przedstawicieli powiatów wzięli w niej udział m. in. prezes WK ZSL Stanisław Kosiół, przedstawiciel Wydziału Rolnego KC PZPR Stanisław Waroch oraz wiceprzewodniczący Prez. WRN Wincenty Zydrón.

Rok ubiegły był okresem dalszej intensyfikacji krakowskiego rolnictwa. Dał się zauważyć znaczny wzrost produkcji rolnej, zarówno w dziedzinie hodowli, upraw roślinnych — jak i ogrodnictwa. Obserwowano większe niż dotychczas zainteresowanie realizacją agrominimum. Niemniej jednak nie w każdej dziedzinie krakowskie rolnictwo może poszczycić się osiągnięciami. I tak np. nie zrealizowano w pełni założonych szkodliwego, a wzrost zużycia nawozów, który w kraju sięga 14 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim — w Krakowskim osiągnął zaledwie 7 proc.

Wszystko to wymagać będzie wzmocnienia wysiłków aktywu wiejskiego w najbliższym okresie. Szczególnie inicjatywne wsi rozbudzić należy w czasie opracowywania planów gospodarczych. Po raz pierwszy bowiem plany te z udziałem wszystkich rolników przygotowywać się będzie we wszystkich wsiach. Wielką wagę przywiązuje się również do wyboru przodujących wsi i wzorowych gospodarstw, do rozpoczęcia szkolenia praktycznego oraz do opracowywania planów gospodarczych.

W związku z tym w dniu wczorajszym odbyła się w KW PZPR Wojewódzka Narada Aktywu Rolnego, której przewodniczył sekretarz KW Józef Treła. Obok przedstawicieli powiatów wzięli w niej udział m. in. prezes WK ZSL Stanisław Kosiół, przedstawiciel Wydziału Rolnego KC PZPR Stanisław Waroch oraz wiceprzewodniczący Prez. WRN Wincenty Zydrón.

Rok ubiegły był okresem dalszej intensyfikacji krakowskiego rolnictwa. Dał się zauważyć znaczny wzrost produkcji rolnej, zarówno w dziedzinie hodowli, upraw roślinnych — jak i ogrodnictwa. Obserwowano większe niż dotychczas zainteresowanie realizacją agrominimum. Niemniej jednak nie w każdej dziedzinie krakowskie rolnictwo może poszczycić się osiągnięciami. I tak np. nie zrealizowano w pełni założonych szkodliwego, a wzrost zużycia nawozów, który w kraju sięga 14 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim — w Krakowskim osiągnął zaledwie 7 proc.

Wszystko to wymagać będzie wzmocnienia wysiłków aktywu wiejskiego w najbliższym okresie. Szczególnie inicjatywne wsi rozbudzić należy w czasie opracowywania planów gospodarczych. Po raz pierwszy bowiem plany te z udziałem wszystkich rolników przygotowywać się będzie we wszystkich wsiach. Wielką wagę przywiązuje się również do wyboru przodujących wsi i wzorowych gospodarstw, do rozpoczęcia szkolenia praktycznego oraz do opracowywania planów gospodarczych.

W związku z tym w dniu wczorajszym odbyła się w KW PZPR Wojewódzka Narada Aktywu Rolnego, której przewodniczył sekretarz KW Józef Treła. Obok przedstawicieli powiatów wzięli w niej udział m. in. prezes WK ZSL Stanisław Kosiół, przedstawiciel Wydziału Rolnego KC PZPR Stanisław Waroch oraz wiceprzewodniczący Prez. WRN Wincenty Zydrón.

Rok ubiegły był okresem dalszej intensyfikacji krakowskiego rolnictwa. Dał się zauważyć znaczny wzrost produkcji rolnej, zarówno w dziedzinie hodowli, upraw roślinnych — jak i ogrodnictwa. Obserwowano większe niż dotychczas zainteresowanie realizacją agrominimum. Niemniej jednak nie w każdej dziedzinie krakowskie rolnictwo może poszczycić się osiągnięciami. I tak np. nie zrealizowano w pełni założonych szkodliwego, a wzrost zużycia nawozów, który w kraju sięga 14 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim — w Krakowskim osiągnął zaledwie 7 proc.

Wszystko to wymagać będzie wzmocnienia wysiłków aktywu wiejskiego w najbliższym okresie. Szczególnie inicjatywne wsi rozbudzić należy w czasie opracowywania planów gospodarczych. Po raz pierwszy bowiem plany te z udziałem wszystkich rolników przygotowywać się będzie we wszystkich wsiach. Wielką wagę przywiązuje się również do wyboru przodujących wsi i wzorowych gospodarstw, do rozpoczęcia szkolenia praktycznego oraz do opracowywania planów gospodarczych.

(p) Był członkiem hitlerowskiego sztabu generalnego Armin Eck mianowany został nowym szefem wydziału Bundeswehry (MAD). Eck przed objęciem obecnej funkcji pracował w boiskim ministerstwie obrony (od roku 1956) a ostatnio był komendantem jednej ze szkół wojskowych Bundeswehry.

W drugiej połowie br. podjęta zostanie w CSRS serijna produkcja elektronicznych maszyn cyfrowych. Model maszyny, która wykonuje 1.150 operacji na sekundę opracował Instytut Maszyn Matematycznych w Pradze. Urządzenie waży 1400 kg. Osiem tysięcy tranzystorów i 19 tys. diod.

W czwartek rozpoczęto w Olsztynie budowę największego w CSRS kombinatu mlecznego. Nowy kombinat przeobraź będzie dzielnice 480 tys. litrów mleka. Część kombinatu oddana zostanie do użytku na wiosnę przyszłego roku, a całość w 1970 roku.

W Hucie im. Lenina

Nowy rekord walcowni wstępnych

(Inf. wł.) Żaloga walcowni wstępnych Huty im. Lenina realizująca swe zobowiązania, podjęła dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej i zbliżającego się Święta Pracy — uzyskuje rewelacyjne wyniki produkcyjne. Niedawno donosiliśmy o rekordzie zmiany inż. W. Siwickiego — 3.602 tony w ciągu 8 godzin. Ostatnio rekord ten pobiła zmiana kierowana przez inż. M. Parandowskiego — 3.708 ton kęsów i kesik (półfabrykaty do produkcji blachy i drutu) — w ciągu 8 godzin! (Plan przewiduje 2.950 ton). Jest to osiągnięcie na skalę światową — owoc nie tylko wzmożonego wysiłku wszystkich pracowników, ale przede wszystkim doskonałej organizacji pracy.

„Surveyor-3” działa na Księżycu

Amerykański aparat księżycowy „Surveyor-3” wyprostował w piątek swe mechanizmy i rozpoczął badania. Ciepłe zacznij kopnąć powłokę na głębokość 45 centymetrów w sobotę nad ranem, gdy stacje nazienne odzyskają łączność z „Surveyorem”.

Ramię, sterowane impulsami radiowymi, wysunęło się na odległość 127 cm, około 60 cm nad powierzchnią Księżycy. Kamera teleautograficzna „Surveyora” przekazała na Ziemię serię obrazów, pokazujących kolejne położenia rozprostowującej się mechanicznej reki.

Dotychczas „Surveyor-3” przesłał ogółem ponad 1400 obrazów. Jakość wielu z nich jest podobno doskonała.

Zadania aktywu rolnego

(Inf. wł.) Kończy się rok gospodarczy w rolnictwie. Zakończono już masowe szkolenie rolnicze. Wiek krakowski przygotowuje się do podsumowania ubiegłorocznych osiągnięć, do wyboru przodujących wsi i wzorowych gospodarstw, do rozpoczęcia szkolenia praktycznego oraz do opracowywania planów gospodarczych.

W związku z tym w dniu wczorajszym odbyła się w KW PZPR Wojewódzka Narada Aktywu Rolnego, której przewodniczył sekretarz KW Józef Treła. Obok przedstawicieli powiatów wzięli w niej udział m. in. prezes WK ZSL Stanisław Kosiół, przedstawiciel Wydziału Rolnego KC PZPR Stanisław Waroch oraz wiceprzewodniczący Prez. WRN Wincenty Zydrón.

Rok ubiegły był okresem dalszej intensyfikacji krakowskiego rolnictwa. Dał się zauważyć znaczny wzrost produkcji rolnej, zarówno w dziedzinie hodowli, upraw roślinnych — jak i ogrodnictwa. Obserwowano większe niż dotychczas zainteresowanie realizacją agrominimum. Niemniej jednak nie w każdej dziedzinie krakowskie rolnictwo może poszczycić się osiągnięciami. I tak np. nie zrealizowano w pełni założonych szkodliwego, a wzrost zużycia nawozów, który w kraju sięga 14 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim — w Krakowskim osiągnął zaledwie 7 proc.

Wszystko to wymagać będzie wzmocnienia wysiłków aktywu wiejskiego w najbliższym okresie. Szczególnie inicjatywne wsi rozbudzić należy w czasie opracowywania planów gospodarczych. Po raz pierwszy bowiem plany te z udziałem wszystkich rolników przygotowywać się będzie we wszystkich wsiach. Wielką wagę przywiązuje się również do wyboru przodujących wsi i wzorowych gospodarstw, do rozpoczęcia szkolenia praktycznego oraz do opracowywania planów gospodarczych.

W związku z tym w dniu wczorajszym odbyła się w KW PZPR Wojewódzka Narada Aktywu Rolnego, której przewodniczył sekretarz KW Józef Treła. Obok przedstawicieli powiatów wzięli w niej udział m. in. prezes WK ZSL Stanisław Kosiół, przedstawiciel Wydziału Rolnego KC PZPR Stanisław Waroch oraz wiceprzewodniczący Prez. WRN Wincenty Zydrón.

Rok ubiegły był okresem dalszej intensyfikacji krakowskiego rolnictwa. Dał się zauważyć znaczny wzrost produkcji rolnej, zarówno w dziedzinie hodowli, upraw roślinnych — jak i ogrodnictwa. Obserwowano większe niż dotychczas zainteresowanie realizacją agrominimum. Niemniej jednak nie w każdej dziedzinie krakowskie rolnictwo może poszczycić się osiągnięciami. I tak np. nie zrealizowano w pełni założonych szkodliwego, a wzrost zużycia nawozów, który w kraju sięga 14 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim — w Krakowskim osiągnął zaledwie 7 proc.

Wszystko to wymagać będzie wzmocnienia wysiłków aktywu wiejskiego w najbliższym okresie. Szczególnie inicjatywne wsi rozbudzić należy w czasie opracowywania planów gospodarczych. Po raz pierwszy bowiem plany te z udziałem wszystkich rolników przygotowywać się będzie we wszystkich wsiach. Wielką wagę przywiązuje się również do wyboru przodujących wsi i wzorowych gospodarstw, do rozpoczęcia szkolenia praktycznego oraz do opracowywania planów gospodarczych.

W związku z tym w dniu wczorajszym odbyła się w KW PZPR Wojewódzka Narada Aktywu Rolnego, której przewodniczył sekretarz KW Józef Treła. Obok przedstawicieli powiatów wzięli w niej udział m. in. prezes WK ZSL Stanisław Kosiół, przedstawiciel Wydziału Rolnego KC PZPR Stanisław Waroch oraz wiceprzewodniczący Prez. WRN Wincenty Zydrón.

Rok ubiegły był okresem dalszej intensyfikacji krakowskiego rolnictwa. Dał się zauważyć znaczny wzrost produkcji rolnej, zarówno w dziedzinie hodowli, upraw roślinnych — jak i ogrodnictwa. Obserwowano większe niż dotychczas zainteresowanie realizacją agrominimum. Niemniej jednak nie w każdej dziedzinie krakowskie rolnictwo może poszczycić się osiągnięciami. I tak np. nie zrealizowano w pełni założonych szkodliwego, a wzrost zużycia nawozów, który w kraju sięga 14 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim — w Krakowskim osiągnął zaledwie 7 proc.

Wszystko to wymagać będzie wzmocnienia wysiłków aktywu wiejskiego w najbliższym okresie. Szczególnie inicjatywne wsi rozbudzić należy w czasie opracowywania planów gospodarczych. Po raz pierwszy bowiem plany te z udziałem wszystkich rolników przygotowywać się będzie we wszystkich wsiach. Wielką wagę przywiązuje się również do wyboru przodujących wsi i wzorowych gospodarstw, do rozpoczęcia szkolenia praktycznego oraz do opracowywania planów gospodarczych.

W związku z tym w dniu wczorajszym odbyła się w KW PZPR Wojewódzka Narada Aktywu Rolnego, której przewodniczył sekretarz KW Józef Treła. Obok przedstawicieli powiatów wzięli w niej udział m. in. prezes WK ZSL Stanisław Kosiół, przedstawiciel Wydziału Rolnego KC PZPR Stanisław Waroch oraz wiceprzewodniczący Prez. WRN Wincenty Zydrón.

Rok ubiegły był okresem dalszej intensyfikacji krakowskiego rolnictwa. Dał się zauważyć znaczny wzrost produkcji rolnej, zarówno w dziedzinie hodowli, upraw roślinnych — jak i ogrodnictwa. Obserwowano większe niż dotychczas zainteresowanie realizacją agrominimum. Niemniej jednak nie w każdej dziedzinie krakowskie rolnictwo może poszczycić się osiągnięciami. I tak np. nie zrealizowano w pełni założonych szkodliwego, a wzrost zużycia nawozów, który w kraju sięga 14 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim — w Krakowskim osiągnął zaledwie 7 proc.

Wszystko to wymagać będzie wzmocnienia wysiłków aktywu wiejskiego w najbliższym okresie. Szczególnie inicjatywne wsi rozbudzić należy w czasie opracowywania planów gospodarczych. Po raz pierwszy bowiem plany te z udziałem wszystkich rolników przygotowywać się będzie we wszystkich wsiach. Wielką wagę przywiązuje się również do wyboru przodujących wsi i wzorowych gospodarstw, do rozpoczęcia szkolenia praktycznego oraz do opracowywania planów gospodarczych.

W związku z tym w dniu wczorajszym odbyła się w KW PZPR Wojewódzka Narada Aktywu Rolnego, której przewodniczył sekretarz KW Józef Treła. Obok przedstawicieli powiatów wzięli w niej udział m. in. prezes WK ZSL Stanisław Kosiół, przedstawiciel Wydziału Rolnego KC PZPR Stanisław Waroch oraz wiceprzewodniczący Prez. WRN Wincenty Zydrón.

Rok ubiegły był okresem dalszej intensyfikacji krakowskiego rolnictwa. Dał się zauważyć znaczny wzrost produkcji rolnej, zarówno w dziedzinie hodowli, upraw roślinnych — jak i ogrodnictwa. Obserwowano większe niż dotychczas zainteresowanie realizacją agrominimum. Niemniej jednak nie w każdej dziedzinie krakowskie rolnictwo może poszczycić się osiągnięciami. I tak np. nie zrealizowano w pełni założonych szkodliwego, a wzrost zużycia nawozów, który w kraju sięga 14 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim — w Krakowskim osiągnął zaledwie 7 proc.

Wszystko to wymagać będzie wzmocnienia wysiłków aktywu wiejskiego w najbliższym okresie. Szczególnie inicjatywne wsi rozbudzić należy w czasie opracowywania planów gospodarczych. Po raz pierwszy bowiem plany te z udziałem wszystkich rolników przygotowywać się będzie we wszystkich wsiach. Wielką wagę przywiązuje się również do wyboru przodujących wsi i wzorowych gospodarstw, do rozpoczęcia szkolenia praktycznego oraz do opracowywania planów gospodarczych.

W związku z tym w dniu wczorajszym odbyła się w KW PZPR Wojewódzka Narada Aktywu Rolnego, której przewodniczył sekretarz KW Józef Treła. Obok przedstawicieli powiatów wzięli w niej udział m. in. prezes WK ZSL Stanisław Kosiół, przedstawiciel Wydziału Rolnego KC PZPR Stanisław Waroch oraz wiceprzewodniczący Prez. WRN Wincenty Zydrón.

Rok ubiegły był okresem dalszej intensyfikacji krakowskiego rolnictwa. Dał się zauważyć znaczny wzrost produkcji rolnej, zarówno w dziedzinie hodowli, upraw roślinnych — jak i ogrodnictwa. Obserwowano większe niż dotychczas zainteresowanie realizacją agrominimum. Niemniej jednak nie w każdej dziedzinie krakowskie rolnictwo może poszczycić się osiągnięciami. I tak np. nie zrealizowano w pełni założonych szkodliwego, a wzrost zużycia nawozów, który w kraju sięga 14 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim — w Krakowskim osiągnął zaledwie 7 proc.

Wszystko to wymagać będzie wzmocnienia wysiłków aktywu wiejskiego w najbliższym okresie. Szczególnie inicjatywne wsi rozbudzić należy w czasie opracowywania planów gospodarczych. Po raz pierwszy bowiem plany te z udziałem wszystkich rolników przygotowywać się będzie we wszystkich wsiach. Wielką wagę przywiązuje się również do wyboru przodujących wsi i wzorowych gospodarstw, do rozpoczęcia szkolenia praktycznego oraz do opracowywania planów gospodarczych.

W związku z tym w dniu wczorajszym odbyła się w KW PZPR Wojewódzka Narada Aktywu Rolnego, której przewodniczył sekretarz KW Józef Treła. Obok przedstawicieli powiatów wzięli w niej udział m. in. prezes WK ZSL Stanisław Kosiół, przedstawiciel Wydziału Rolnego KC PZPR Stanisław Waroch oraz wiceprzewodniczący Prez. WRN Wincenty Zydrón.

Rok ubiegły był okresem dalszej intensyfikacji krakowskiego rolnictwa. Dał się zauważyć znaczny wzrost produkcji rolnej, zarówno w dziedzinie hodowli, upraw roślinnych — jak i ogrodnictwa. Obserwowano większe niż dotychczas zainteresowanie realizacją agrominimum. Niemniej jednak nie w każdej dziedzinie krakowskie rolnictwo może poszczycić się osiągnięciami. I tak np. nie zrealizowano w pełni założonych szkodliwego, a wzrost zużycia nawozów, który w kraju sięga 14 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim — w Krakowskim osiągnął zaledwie 7 proc.

Wszystko to wymagać będzie wzmocnienia wysiłków aktywu wiejskiego w najbliższym okresie. Szczególnie inicjatywne wsi rozbudzić należy w czasie opracowywania planów gospodarczych. Po raz pierwszy bowiem plany te z udziałem wszystkich rolników przygotowywać się będzie we wszystkich wsiach. Wielką wagę przywiązuje się również do wyboru przodujących wsi i wzorowych gospodarstw, do rozpoczęcia szkolenia praktycznego oraz do opracowywania planów gospodarczych.

(p) Był członkiem hitlerowskiego sztabu generalnego Armin Eck mianowany został nowym szefem wydziału Bundeswehry (MAD). Eck przed objęciem obecnej funkcji pracował w boiskim ministerstwie obrony (od roku 1956) a ostatnio był komendantem jednej ze szkół wojskowych Bundeswehry.

W drugiej połowie br. podjęta zostanie w CSRS serijna produkcja elektronicznych maszyn cyfrowych. Model maszyny, która wykonuje 1.150 operacji na sekundę opracował Instytut Maszyn Matematycznych w Pradze. Urządzenie waży 1400 kg. Osiem tysięcy tranzystorów i 19 tys. diod.

W czwartek rozpoczęto w Olsztynie budowę największego w CSRS kombinatu mlecznego. Nowy kombinat przeobraź będzie dzielnice 480 tys. litrów mleka. Część kombinatu oddana zostanie do użytku na wiosnę przyszłego roku, a całość w 1970 roku.

W Hucie im. Lenina

Nowy rekord walcowni wstępnych

(Inf. wł.) Żaloga walcowni wstępnych Huty im. Lenina realizująca swe zobowiązania, podjęła dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej i zbliżającego się Święta Pracy — uzyskuje rewelacyjne wyniki produkcyjne. Niedawno donosiliśmy o rekordzie zmiany inż. W. Siwickiego — 3.602 tony w ciągu 8 godzin. Ostatnio rekord ten pobiła zmiana kierowana przez inż. M. Parandowskiego — 3.708 ton kęsów i kesik (półfabrykaty do produkcji blachy i drutu) — w ciągu 8 godzin! (Plan przewiduje 2.950 ton). Jest to osiągnięcie na skalę światową — owoc nie tylko wzmożonego wysiłku wszystkich pracowników, ale przede wszystkim doskonałej organizacji

Prof. dr MIECZYSLAW MANELI

TWORCA PAŃSTWA SOCJALISTYCZNEGO

Lenin jako twórca państwa radzieckiego wiele już pisał i o różnych punktach widzenia. Lata ostatnie umożliwiły nowe spojrzenie na wiele założeń i idei leninowskich, a rozwój wypadków spowodował wręcz konieczność nowej, głębszej analizy tego co pisał, mówił i czynił wielki przywódca Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Marks i Engels jedynie w najogólniejszym sposobie uzasadnili, iż przejście od kapitalizmu do socjalizmu jest koniecznością dziejącą się w różnych punktach widzenia. Lata ostatnie umożliwiły nowe spojrzenie na wiele założeń i idei leninowskich, a rozwój wypadków spowodował wręcz konieczność nowej, głębszej analizy tego co pisał, mówił i czynił wielki przywódca Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Tworząc nowe — wykorzystać stare

Lenin na podstawie analizy ruchów społecznych w okresie rewolucji 1905 r. i wydarzeń roku 1917 dochodzi do wniosku, że forma państwa proletariackiego może i powinna być nie tyle republika parlamentarna, ile republika rad. Władza państwowa stanowić miała system terytorialnych rad, powołanych ze sobą poziomo i pionowo, posiadających bliski, bezpośredni, codzienny, praktyczny związek z masami ludności i tak wciągający społeczeństwo do systemu współrządzenia, iż zacierają się niemal różnice pomiędzy rządzącymi a rządzonymi, uchwałodawcami a wykonawcami. Ten system polityczno-organizacyjny okazał się przydatny w okresie walki o władzę, a następnie w okresie umacniania i wykonywania władzy.

W każdym państwie socjalistycznym system ten okazał się, po przeprowadzeniu odpowiednich modyfikacji, celowy i korzystny. Różne są co prawda w poszczególnych państwach socjalistycznych zakresy kompetencji rad różnych szczebli, różne są sposoby powoływania z ludnością oraz z radami wyższego stopnia, ale jedno jest bezsporne: rady terenowe, do których ludność wybiera swoich przedstawicieli w demokratycznych, równych, bezpośrednich, tajnych wyborach, umożliwiają najsprawniejsze, w danych warunkach, i najbardziej elastyczne, w ramach istniejących możliwości, realizowanie zadań społecznych.

Te założenia ogólnofilozoficzne przenosi Lenin do nauki o państwie socjalistycznym. Twierdził mianowicie, że po społeczeństwie minionej formacji należy przejąć to wszystko, co było w nim roz-

sądne, twórcze, demokratyczne, co dawało jakiegokolwiek możliwości sprawnej organizacji gospodarczej, oświatowej i społecznej, choćby w minionym okresie wykorzystywane było przez burżuazję dla celów antyludowych. Twierdził, że nie wolno kierować się żadnymi przesadami, uprzedzeniami, zabobanami i służącym do różnie propagandowego, lecz są rezultatem koncepcji, w myśl której rewolucja socjalistyczna oraz państwo socjalistyczne powinny zapewnić jak najbardziej ludzkie i humanistyczne warunki bytowania każdemu obywatelowi. Aby to osiągnąć, nie należy tylko ogólnikowo zastanawiać się nad demokracją, wyborami i praworządnością, lecz trzeba na zasadach ogólnospołecznych i ogólnopatriotycznych przyciągnąć do współpracy w miarę możliwości każdego obywatela. Słynne tyrady Lenina przeciwko zarozumiałstwu i „pyszalkowości” w partii są nie tyle natury moralnej (aczkolwiek wyraża się w nich oburzenie moralne), ile natury społeczno-politycznej. Jest to konsekwencja stanowiska, iż socjalizm mogą i powinni budować wszyscy.

Socjalizm powinni budować wszyscy

Nawołując do najbardziej radykalnej i bezwzględnej walki klasowej, równocześnie Lenin wskazywał, że należy w państwie socjalistycznym stworzyć warunki wykorzystania umiejętności każdego obywatela, który zechce lojalnie wykonywać swoje obowiązki i przestrzegać przepisów prawnych nowego państwa. Te stwierdzenia Lenina nie mają charakteru doświadczenia, lecz są rezultatem koncepcji, w myśl której rewolucja socjalistyczna oraz państwo socjalistyczne powinny zapewnić jak najbardziej ludzkie i humanistyczne warunki bytowania każdemu obywatelowi. Aby to osiągnąć, nie należy tylko ogólnikowo zastanawiać się nad demokracją, wyborami i praworządnością, lecz trzeba na zasadach ogólnospołecznych i ogólnopatriotycznych przyciągnąć do współpracy w miarę możliwości każdego obywatela. Słynne tyrady Lenina przeciwko zarozumiałstwu i „pyszalkowości” w partii są nie tyle natury moralnej (aczkolwiek wyraża się w nich oburzenie moralne), ile natury społeczno-politycznej. Jest to konsekwencja stanowiska, iż socjalizm mogą i powinni budować wszyscy.

Od pierwszych dni istnienia państwa radzieckiego Lenin w teorii i w praktyce wskazywał, że cała działalność nowej władzy powinna być oparta na zasadach praworządności. Rozumiał przez praworządność socjalistyczną ściśle wykonywanie przez wszystkich — organów państwowych i obywateli — przepisów prawnych obowiązujących w nowym państwie. Ale też od pierwszej chwili zdawał sobie sprawę z tego, że samo nawoływanie do przemyśleń i gwałtowny stosowany przez burżuazję, a natomiast zachować należy ten cały ogromny aparat administracyjno-evidencyjny, z jego tysiącami fachowców, których zdolności mogą i powinny być wykorzystane przez nowe społeczeństwo.

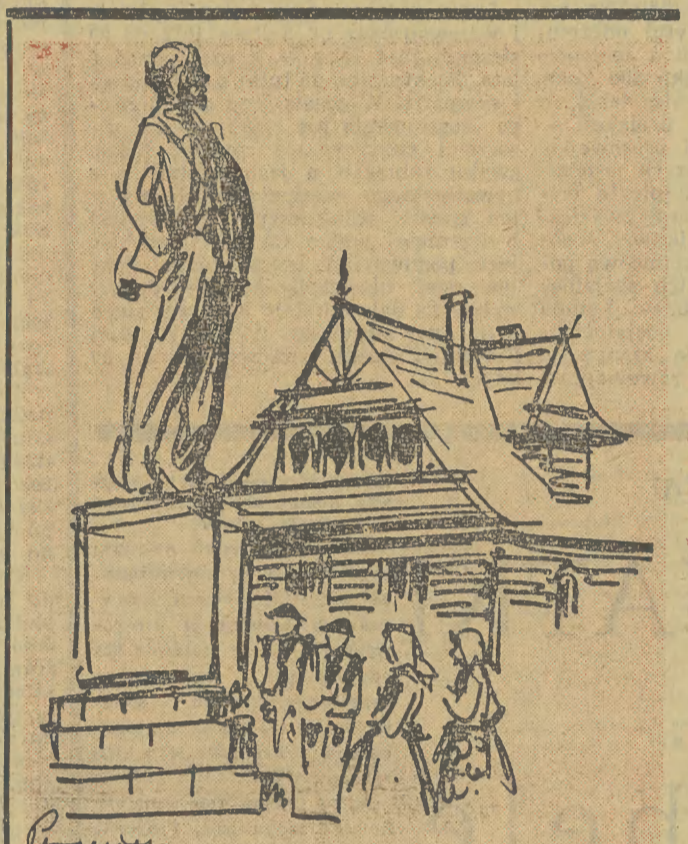
Gdy na porządku dziennym stała sprawa przejścia władzy, Lenin natychmiast zrozumiał i nieustannie wskazywał, że zadania rewolucji są przede wszystkim pozytywne, a nie negatywne, nie burzące, lecz tworzące, że należy niszczyć tylko tyle i

nie jest również od ustawicznego doskonalenia systemu prawnego, od nadania prawa za życiem, gdyż w przeciwnym razie życie zmuszałoby do naruszania przepisów prawnych. I wreszcie przestrzeganie prawa zależne jest nie tylko od pobocznych życzeń, ale również od ogólnej kultury społeczeństwa, urzędników i partii.

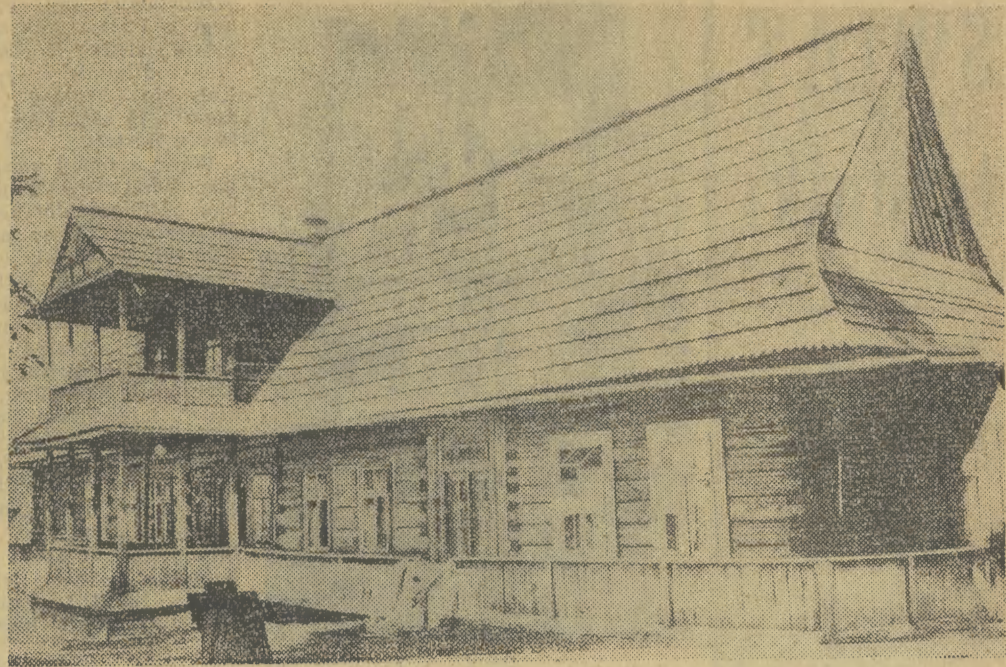
Do głębszych refleksji skłaniają rozważania Lenina o państwie socjalistycznym jako państwie ludowym, wyrosłym z ludu i służącym ludowi, a z drugiej strony rozważania Lenina o tymże państwie „z odchyleniem biurokratycznym”, państwie, którego organy i urzędnicy muszą być zależni od społeczeństwa, przy czym ręce poszczególnych funkcjonariuszy państwowych muszą być związane zasadami prawa, praworządności, demokracji.

Od pierwszych dni istnie-

nia państwa radzieckiego Lenin, podkreślając jego ludowy i demokratyczny charakter, zarazem widział możliwość nieporozumień pomiędzy poszczególnymi ogniwami tego aparatu a poszczególnymi grupami społecznymi. Będąc realistą, nigdy nie uitożsamiającym życzeń z rzeczywistością, Lenin dowodził, iż działalność aparatu państwowego, administracyjnego, sądowego należy ustawić, analizować, poddawać krytyce, wysnuwać wnioski naukowe i wcielać nowe idee w życie. Jako teoretyk państwa wychodził z ogólnych założeń filozofii dialektycznej, że wszystko co się tworzy, choćby w danych warunkach było najlepsze i najbardziej odpowiedzialne, niemniej jednak obarczone jest piętnem niedoskonałości i wymaga poddania nigdy nie kończącej się procesowi krytyki, refleksji i usprawnień praktycznych.



W wrót do Zakopanego, w miejscu w którym każdy podłoga zaczyna stękać i sapać, ongiś rozłożył się grójny w swej nazwie — Poronin! Związany bierwinami, pokryty gontem, wtulony między grań Gubałówki a wyniosłą Galicową Grape, przez lata Poronin czorował letników w swym warkim Białym Dunajcu (magła ta wioska góralska stała się piekłem turystyki). Dzięki nowej autostradzie na Bukowinę, Głodówkę i do Morskiego Oka — w Poroninie zatrzymał się cały sznur samochodów, by skierować w Tatry. Również dlatego, by zwiedzić Muzeum im. Włodzimierza Lenina jak i oglądanie ciekawych pomników w formie jak i w ruchu. Poronin może poszczycić się jeszcze „Harnasą” Kasprowicza, która poeta obrał sobie za pracownię i później — dom spoczynku. Dziś Poronin — to jedna ze stacji turystyki, przedlesion w Tatrach, a na pewno wenda dla Zakopanego...



Czy rewolucjonista może mieć dom? Czy i a k i rewolucjonista mógł kiedyś spokojnie mieszkać, pracować, odetchnąć świeżym powietrzem, odejść od zgiełku spraw, czy natłoku myśli? Nie, w wypadku Lenina było to niemożliwe. On zresztą nigdy nie uciekał od tego bitewnego, rewolucyjnego zgiełku. Ale na pewno znalazł ją tutaj w Białym Dunajcu, z dala od czynszówek krakowskich. Kiedy się patrzy na spis krajo- i miejscowości, które przed okresem krakowskim i tatrzańskim odwiedził wielki myśliciel — widać, jak bardzo musiał on tęsknić do takiego spokoju, który zapewniłby Mu możliwość intensywnej pracy. Petersburg, Szuszenskoje — na zesłaniu, Monachium, Londyn, znowu Petersburg i Finlandia, Genewa, Paryż... W końcu — Polska.

Kiedy dzisiaj śledzimy uważnie i z godną tej sprawy uwagę kroki Lenina w naszym kraju — niewątpliwie na plan pierwszy wypija się właśnie Białą Dunajcu, właśnie dom Teresy Skupień, gdzie Włodzimierz Iljicz wraz z żoną Nadieżdą Krupską i jej matką mieszkali od 7 maja do 20 października 1913 roku, a potem od 6 maja do 26 sierpnia 1914 roku. Najważniejszym powodem, jakie

godzina pierusza, Nadieżda wola Włodzimierza Iljicza, aby zasiadł do stołu. Gość z pięterka wyspiał się, wokół stołu zasiadają wszyscy — tylko brak Lenina. Wychodzi w końcu z sypialni, patrzy zmęczonymi oczyma na zebraną gromadkę, uśmiecha się. Tak wyglądał ten wypocinek, przedłużony w roku 1913, 1914 do kilkumiesięcznego pobytu.

Stąd też 26 sierpnia 1914 r. Lenin wyrusza na dalszą tułaczkę do Szwajcarii. Zurychu, by potem wrócić do najważniejszej roboty swego życia, do wnoszenia zrzębów socjalistycznego państwa.

Tutaj w tych małych pokojkach odbyła się 7 sierpnia 1914 roku rewizja, którą przeprowadzał żandarm Matuzszyk. Zarekwirował oczywiście wykaz i zestawienia cyfrowe potrzebne do pracy o rolnictwie w Rosji, znalazł jakiś stary rewolwer. Kazał się Leninowi stawić rano następnego dnia o godz. 6 w Poroninie, ponieważ o tej godzinie odchodził pociąg do Nowego Targu. Jak ów dzień wyglądał? Może ustawiało jasne słońce, może padał deszcz sierpniowy nierazki przecięt w górach o tej porze, potem Lenin siedział w więzieniu nowotarskim, a ostateczne opinie policji krakowskiej, która poręczyła, że Lenin nie jest szpiegiem rosyjskim, interwencji socjalistów dr Hermana Diamanda

w Jego domu

ludzkim i zrozumiałym, wiosennych przenośin, a potem letnich pobytów w Białym Dunajcu była chęć jakiegoś odpoczynku, choć wiadomo, że Lenin nie przerwał tam intensywnych zajęć.

Przyjeżdżali doń ludzie z Rosji, spotykali się często na zebraniach, które przekraczały granice spotkania kamealnego. Sienią zafotografowana była na wieczorkach rewolucyjnym często taka cizba ludzi, że wylewali się oni aż na werandę...

Właśnie stoję w progu tego przedpokoju. I uprzedzam sobie z całą siłą wymowy sprętów, izb, schodów, ram okiennych, że właśnie to jest najbardziej autentyczny zabytek związany z osobą Lenina w naszym kraju. Zarówno bowiem muzeum krakowskie, jak i poroninckie są tylko znakomita, szkoleniową ekspozycja. Dom Guta-Mostowego, zwany dawniej „Rybolówką” był zajazdem, gdzie mieszkali rewolucjonści-bolszewicy, przybyli na stynną naradę letnią. Naprzeciwko tego domu w Poroninie znajdowała się poczta i może dlatego wytknięto szereg nieporozumień lokujących dom Teresy Skupień właśnie w Poroninie. A tymczasem uszytko to, co wiemy z książek o okresie tatrzańskim działo się na pewno, bez najmniejszej wątpliwości w Białym Dunajcu.

Oto na lewo z sieni wejście do pokoju sypialnego. Tutaj najczęściej pracował Lenin, chociaż wiadomo, że na górę właściwie miał przeznaczony pokój na swój gabinet letni. Ale gdzie tam — ciągle ktoś przyjeżdżał z Rosji i „Rybolówką” poronincka nie mogła zmieścić towarzyszy walki Lenina! Mieszkał więc „na górce” w Białym Dunajcu. A Lenin w sypialni rezydował bez przerwy, pisał, czytał, uczył się. Warto sobie wyobrazić jak wyglądał ów dzień niezwykłego letnika, który tamana polszczyzną rozmawiał z góralami i umorusanymi dziećmi płatującymi się podwórku. Nadieżda Krupka wydawała dyspoczję dziecinnie, która pomagała w letnim gospodarstwie. Kuchnia znajdowała się za pokojem matki Nadieżdy, który z kolei leżał po prawej stronie opisywanej przez nas sieni. Kiedy się patrzy na grube bale, z jakich budowano ten dom ze specjalnym znaczeniem dla letników, na proste, niewiele prymitywne sprzęty, łatwo wywołać w wyobraźni letni dzień, gdy Lenin posilił się u sieni i usiadł na rower i jedzie wąską uliczką wiejską w kierunku Poronina. Chce odebrać listy z rannej poczty. Po godzinie wraca. Jego zmęczony towarzysz, jeden z licznych gości, śpi jeszcze w pokoju na górce.

Lenin zasiada do pracy w sypialni. Przez otwarte okno dochodzi odgłos zajęć kuchennych. Obiad mają jeść w sieni. Zbliża się

i Adlera, nie wyłączając interwencji Dluskiego, Kasprowicza, Orkana, przyczyniają się do zwolnienia Lenina z więzienia nowotarskiego. 19 sierpnia Lenin wynajmuje natychmiast w Nowym Targu furkę góralską, by jak najszybciej dotrzeć — nie czekając na pociąg — do Białego Dunajca. Tu jeszcze mieszka Uljanowie 7 dni. Widać już ten rwać przedpokoju, pakowanie niezbędnych rzeczy, papierów, książek... Zostało ich zresztą mnóstwo po wyjeździe Lenina z Polski. Cześć z nich odebrał przedstawiciel radziecki w latach dwudziestych. Rusza pociąg ze stacji poroninckiej. Lenin z okien przejeżdżającego pociągu jeszcze raz może spojrzeć na dom, w którym spędził letnie miesiące roku 1913 i roku 1914.

I zostało do dziś dnia to drewniane siedlisko, wybudowane w 1901 roku już ze specjalnym przeznaczeniem dla letników. Szafki, łóżka i szafa w pokoju sypialnym, stół w sieni są na pewno sprzętami autentycznymi, pochodzącymi z umeblowania domu w okresie 1913—1914. Są to rzeczy pozostawione po starym Cudziuchu dla jego syna Franciszka Cudziucha, którego matka Teresa Skupień wysłała potem drugi raz za mąż. Tak więc „Terejszyn” dom jest tym autentycznym domem z autentycznym wyposażeniem dawnych lat. Na górce zaś, na stole, gdzie miał pracować Lenin, a pracowali najczęściej jego goście, leżą dzisiaj książki rosyjskie z biblioteki zakopiańskiej, z której często korzystał Lenin. Leży więc tam opowiadania Gorkiego z 1903 r., leży almanach gazety „Riecz” z roku 1913, leży tłumaczenie rosyjskie pracy Herknera „Praca robotników w Europie zachodniej”. Są to na pewno książki (te i nie wymienione), z których korzystał Lenin w tamtych latach.

W dzisiejszym Domu Lenina w Białym Dunajcu, w dawnej jego kuchni rezyduje kierownik Barbara Michalowska. Wśród starych książek, pótek, stołów założonych papierami i nowymi edycjami leninowskimi panuje atmosfera sprzyjająca zajęciom umysłowym, badawczym. Barbara Michalowska idzie z pracą oświatową, oprowadza wycieczki, indywidualnych turystów. W sumie było ich w roku ubiegłym 57 tysięcy i stale wzrasta liczba ludzi, którzy właśnie TEN dom i TO muzeum chcą oglądać. Jest to bowiem rzeczwiście zabytek o znaczeniu pierwszorzędym. Wpisany na listę obiektów muzealnych o wartości nieprzejętej służby będzie jako miejsce nie tyle kontemplacji, co żywych rozmyślań nad losem Włodzimierza Lenina.

OLGIERD JDRZEJCZYK

Oteatrze źle i dobrze

z amieszczamy dziś drugi rzut wypowiedzi naszych Czytelników na temat teatralne. W Miesiącu Propagandy Teatru postawiliśmy przypadkowo zagadniętym ludziom trzy pytania: Oto one:

1. Jak często chodzi pan (pani) do teatru? 2. Czy przy postanowieniu pójścia do teatru decyduje jego „firma”, rodzaj sztuki, czy obsada aktorska? 3. Jakiego typu sztuki chciałby pan (pani) oglądać w teatrze?

MARIA SMOLIK — wychowawczyni w Przedszkolu nr 62.

— Chodzę rzadko, niewiele mam czasu. Po pracy obowiązki domowe. Jeśli, to najczęściej do Teatru Młodego Widza. Najbardziej lubię ten właśnie teatr (obecnie „Rozmaitości”). Sztuki? Raczej smutne, dramatyczne, tak jak w życiu bywa. Ale właściwie to wszystko jedno jakie...

GODFRYD MICHAŁEC — dyrektor handlowy Nowohuckich Zakładów Gastronomicznych.

— Maksymalnie jestem w teatrze raz na miesiąc. O wyborze decyduje sztuka, o której przeczytam jakąś recenzję lub zasłyszę opinię. Najczęściej chodzę do Teatru Starego i do Teatru Ludowego. Lubie sztuki pogodne, traktujące o problemach społecznych, ale żeby nie była to jakaś „piła”. Operę kocham i chciałbym się doczekać w Krakowie prawdziwej opery i operetki. Dziel wścieknie głosów w niej nie ma. A i sceny wielkiej, własnego gmachu brakuje.

MARIA DEC — nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 7.

— Chodzę, ale rzadziej niżbym chciała. A to z uwagi na zły stan zdrowia matki. Najczęściej chodzę z uczniami i uważam, że sztuki dla młodzieży powinny być wystawiane niezwykle starannie, na najwyższym poziomie. Pamiętam „Zemście” Fredry w N. Hucisku. Było tam sporo rzeczy presyrowanych. Po co to, sam tekst przecież świetnie wystarcza. Uważam, że lepiej, by młodzież chodziła na normalne wieczorne przedstawienia. Wtedy o wiele lepiej się zachowuje. Dzieci, patrząc na dorosłych uważają, że sztuka to resagować na teatr. Na przedstawieniach wybitnie młodzieżowych czują się zbyt swobodnie, prawie tak jak w szkole.

— Oj, rzadko, brak czasu. Teraz robie egzamin na blegiego. W zeszłym roku robiłem magisterium. Jeśli ide, to z uwagi na sztukę. Obojętne, czy rzecz z kręgu klasyki, czy nowsza. W wyborze pomaga mi przeczytana recenzja lub opinia kogoś ze znajomych. Co chciałbym zobaczyć? Trudno powiedzieć. Chciałbym móc się w tych sprawach lepiej orientować. Tragedii nie lubię. Woleć coś da odprężenia. Teatr powinien bawić, ale nie tylko, powinien wychowywać. Chciałbym oglądać na scenie takie rozwiązania problemów, które pomogłyby w jakiś sposób skorygować własne życie. Mam sporo kłopotów z chodzeniem do teatru, gdyż mam zajęte nie tylko na wieczorne planowanie. Gdy się trafi wolny wieczór, to znowu na dobre przedstawienie brak biletów.



Z okazji Międzynarodowego Roku Turystycznego postanowiliśmy w tym sezonie wiosenno-letnim położyć nacisk na zdjęcia o charakterze turystycznym. Liczymy przy tym, że koła fotoamatorów wykorzystają tę okazję do przygotowania odpowiednich wystaw. Akcją tę zainicjowała Huta im. Lenina, a ściślej Rada Zakładowa Walcowni Zimnej Blachy, wystawiając prace fotograficzne Władysława ROSPONDKA (Kraków 30, Osiedle Kolorowe 3/26) pt. „Wypoczynek po pracy”. Wystawę zorganizowano w ramach V Olimpiady Kulturalnej. W dużej sali zgromadzono kilkadziesiąt fotografii o wysokich walorach artystycznych. Przedstawiają one najróżniejsze sceny z wielu akcji organizowanych na terenie Nowej Huty w ramach „wypoczynku po pracy”.

Spośród licznych prac wybrał mi dla naszego Kącika jedną tego autora, zatytułowaną „Chwila wytchnienia” z cyklu „Hutnicy na turystycznych szlakach”.

Marian Reniak
Niebezpieczne ścieżki
(66)

Podszedł gospodarz meliny, przysiadł między mną a hersztym bandy na niskim stołku, jakie kobiety używają przy dojeniu krów. Szeptał do „Harnasia” o jakimś Franku z Czorsztyna, że często chodzi na posterunek, że trzeba się go wystrzeżać, namawia aby wstąpił do ORMO, można by go „sprzątnąć”, ale byłby „szum”; o nowej nauczycielce, która będzie uczyć w miejscowej szkole, podobno „czarowna”; o takim jednym co zbiera podatki od gospodarzy. Najdłuższe jednak rozwiódł się na temat miejscowej spółdzielni, że przywieźli dużo towaru i że mają wysoki utarg.

Zrozumiałem o co mu chodzi, „nadawał” bandzie napad. Melinierz wspominał jeszcze, że w sobotę wieczorem w kasie mają najwięcej pieniędzy. Można by podejść... Sklep zamyka tylko kierownik i sprzedawczyni...

— I mnie byście coś odpallili — szepnął. Góral przymrużył chyttrze oko i zerknął na herszta bandy — czekał co odpowie.

„Harnas” słuchał go z zainteresowaniem, ale się zreflektował. Wiedział, że słyszałem ich rozmowę, a raczej to, co mówił lasy na łatwy zysk z rabunku gospodarzy.

Zośka z gospođynią przerwała im, podała za stół bochenek chleba i dwie miski pachnącej wędzoną słoniną jajecznicy. Podzieliłszy się na dwie grupy, każda skupiła się przy jednej misce. Pierwszy złapał za łyżkę „Szatan”.

W tym momencie do izby niespodziewanie wpadł zdyszany wyrostek, za nim „Grandziarz”.

— Wojsko we wsi... wyrzucił z siebie jednym tchem.

Wszyscy poderwali się z miejsc, odskoczyli od stołu, chwycili za broń. „Szatan” pociągnął za sobą „Grandziarza” — wybiegli przed chałupę. Zadzwieczyli porzucone łyżki, potrącona przez kogoś butelka po bimbrze z trzaskiem stoczyła się na ziemię.

— Jezus — Maryja... — lamentowała gospođyni.

— Gdzie oni są — krzyknął do wyrostka „Harnas”.

— Stanęł kolo gospođy.

— Ilu?

— Dwóch przyjechało na motorze... Za nimi ciężarówka przykryta plandeką, w środku żołnierze... nie widziałem ilu... pytali o posterunek... — Tak.

— Jeden samochód? — zapytał „Harnas”.

— Zgasił światło — pryskamy. Wszyscy za mną... wy też zwrócił się do łączniczki — możecie się przydać.

Zośka owinięła się w chustkę, gotowa do drogi, Maryśka zawahała się chwilę. W izbie ciemno... melinierz zgasił światło. Wypadliśmy do sieni. „Harnas” otworzył drzwi na pole, stanął w progu, nasłuchiwał...

— Nie wychodzić jeszcze — syknął — mogą być już blisko...

W nikłym świetle Księżycy, przez otwarte drzwi, dostrzegłem przyczołganego „Szatana” — klecał z kaemem, jak przyklepiony do plotu, gotowy w każdej chwili rzucić niewidzialnego jeszcze przeciwnika. „Harnas” błyskawicznie dysponował.

— Idziemy na przelaz w górę, na Rikerną... byle dopaść lasu. Pierwszy „Szatan” z RMZ-em i „Grandziarz”, potem dziewczynny i was dwóch, wskazał na mnie i stojącego obok... z tyłu ja z resztą. Zachować odległość... gdyby otoczyli, przebijamy się...

GO TYDZIEŃ FOTO

(Ciąg dalszy nastąpi)

ŚWIAT techniki

PRZECIW KOROZJI

Straty powodowane korozją są olbrzymie (w Polsce 6 miliardów w rocznej). W CSRS powołano do życia specjalne przedsiębiorstwo, zatrudniające 1,5 tys. pracowników, które wytworzy dla całego kraju sprzęt przeznaczony do prac antykorozyjnych.

W CZŁOŁÓWCE

NRD znajduje się w człołowce ośmiu państw najbardziej rozwiniętych pod względem przemysłowym, które wytwarzają 80 proc. światowej produkcji przemysłu chemicznego. Głównie, na którą wydatkuje się obecnie w NRD największe środki, jest petrochemia.

ORYGINALNA MASZYNA

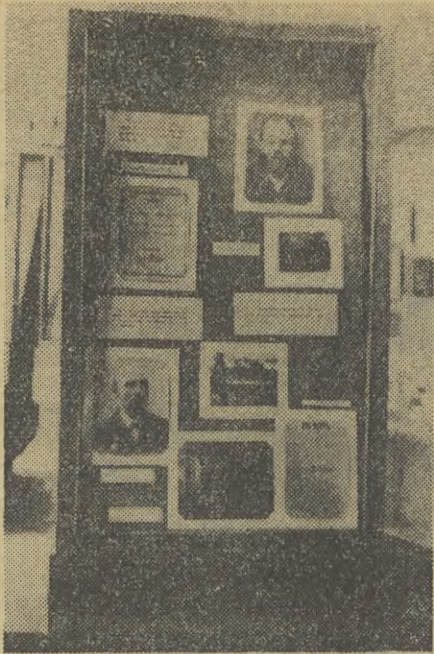
W Związku Radzieckim przechodzi pomyślnie próby oryginalna maszyna frezarska do cięcia zamkniętych gruntów. Ziemię spomiędzy dwóch szacelnic wyciętych przez maszynę można wyjmować zwykłą koparką.

SKARBY Z ZIEMI

W energetyce Wegler coraz większą rolę odgrywa gaz ziemny i ropa naftowa. W roku bieżącym zakłada się wydobycie 400 tys. metrów sześciennych gazu ziemnego więcej niż ubiegłego roku.

BULGARSKA CHEMIA

W tym roku rozpoczęła się koło Warny budowa największego w kraju kombinatu nawozów mineralnych, który po pełnym rozruchu dawać będzie ponad milion ton nawozów azotowych i fosforowych.



Indagowany przez władze policyjne o cel swego przybycia do Krakowa w dniu 12 lipca 1912 roku, Lenin odpowiedział wymijająco: „Do Galicji przyjechałem, chcąc zapoznać się z tutajszymi warunkami agrarnymi, ponieważ interesuje się najbardziej tymi zagadnieniami. Mam zamiar również nauczyć się języka polskiego...”

Nieco inaczej krakowski etap w swoim burzliwym życiu określił Lenin w liście do M. Gorkiego, datowanym z Krakowa z VIII 1912 r.: „Pamiętam, w jakim celu przebywałem w Austrii? KC umieścił tu Biuro (niech to zostanie między nami), granica blisko, wykorzystujemy ją, bliżej do Pitra, na trzech dniach mamy stamtąd gazety, pisać do tamtejszych gazet jest o wiele łatwiej, współpraca układa się lepiej...”

Dodajmy, że w Krakowie trwały jeszcze wciąż żywe tradycje rewolucyjnej działalności Waryńskiego, tutaj „Józef” — Feliks Dzierżyński — organizował „technikę” SDKPIL, działającą organizację SDKPIL i PPS-Lewicy, tu znalazła schronienie niemal 12-tysięczna kolonia emigrantów z Kongresówki, Kraków wreszcie był siedzibą (ul. Wiślna 8) centrali Związku Pomocy dla Wieleńców Politycznych, który posiadał swoje oddziały w Pradze, Genewie, Londynie, Oslo, Kopenhadze i... Detroit.

Z dniem 2 lipca 1912 roku, z chwilą przybycia Włodzimierza Ilijczowa, stał się Kraków siedzibą Biura Zagranicznego KC partii bolszewików. Tu przeprowadził okresowe narady z jej

przedstawicielami, redagował wydawnego w Paryżu „Socjaldemokratę”, wydawał odesyły i pisma ulotne, pisywał codziennie listy, notatki i artykuły do „Prawdy”, która przed rokiem 1914 aż 8 razy musiała zmieniać swoją nazwę...

W tej sytuacji polskie kontakty wiodące światowego proletariatu musiały być dość ograniczone. Niemniej żywo interesował się on przebiegiem walki SDKPIL i PPS-Lewicy z nacjonalistyczną ideologią PPSD oraz bacznie obserwował rewolucyjno-burżazyjne ruchy narodowo-wyzwoleńcze na terenie Galicji. Przede wszystkim jednak stale współpracował z redakcją wychodzącego w Krakowie „Więźnia Politycznego”, interesował się życiem wewnętrznym ZPWP, do którego wreszcie od grudnia 1912 roku formalnie należał, placąc regularnie składki w wysokości 1 korony miesięcznie!

Jeszcze wcześniej, bo już 16 lipca 1912 r. ogłosił Lenin w „Gazecie Robotniczej”, organie warszawskiego komitetu SDKPIL, wnklwy artykuł o sytuacji w partii bolszewickiej.

publikacji „O prawie narodów do samookreślenia” napisał wyraźnie: „Naprzód” jest zgola kiepskim i niemarskistowskim organem”. Dlatego też ze swej strony gazeta marginesowo potraktowała to ważne krakowskie wystąpienie Lenina z 18. IV. 1913 roku. Dość często natomiast występował Lenin na zebraniach zamkniętych w lokalu akademickiego stowarzyszenia „Spółnia”, gdzie wygłosił kilka odczytów. Stowarzyszenie to należało do Związku Młodzieży Postępowej i skłoniło znaczny odłam królewskich emigrantów spod znaku SDKPIL i PPS-Lewicy. M. in. 21 marca 1914 roku wygłosił Lenin w lokalu „Spółnia” odczyt na temat „Rosyjska socjaldemokracja a kwestia narodowa”, który wywołał szczególnie żywą dyskusję. Niestety, również tekst i tezy tego odczytu zaginęły.

Krakowskie, polityczne kontakty Włodzimierza Ilijczowa znalazły w jego dziełach stosunkowo niewielkie, chociaż wcale wyraźne odbicie. O jego prywatnych, osobistych związkach i

Władysław Blachut

LENIN W POLSCE

Krakowskie kontakty

Nie stronił także od osobistych kontaktów z postępowymi ludźmi zarówno w Krakowie, jak na Podhalu, chociaż raz tylko — ze względów konspiracyjnych — zdecydował się wygłosić publiczny odczyt o charakterze politycznym.

Miał to miejsce w dniu 18 kwietnia 1913 roku w siedzibie Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza przy ul. Szewskiej 16. Tytuł odczytu: „Ruch robotniczy w Rosji a socjaldemokracja”. Obecnych ok. 300 osób. Niestety, nie zachował się tekst, a nawet tezy tej ciekawej prelekcji — chociaż z bieżącej notatki prasowej w „Naprzódzie” i z późniejszych wspomnień świadków tego wystąpienia wynika, że przyszedł organizator zwycięskiej Rewolucji Październikowej surowo rozprawił się z kompromisową postawą rosyjskich i polskich socjaldemokratów. Wreszcie stosunek Lenina do organu krakowskich socjaldemokratów był zdecydowanie krytyczny. W jednym miejscu swej rewelacyjnej

przypisanych z Polakami, z prostymi ludźmi oraz inteligencją Krakowa i Podhala, szeroko relacjonuje N. Krupskaja w swoich wspomnieniach. O ile chodzi o Kraków, to najlepiej charakteryzuje stosunek Lenina do naszego miasta jeden krótki cytat: „Kraków bardzo się podobał Ilijczowi — przypomniał mi Rosję...”

Lenin przebywał w naszym mieście i województwie od 2 lipca 1912 do 29 sierpnia 1914 roku — a więc ponad 2 lata. Traktowano go tutaj z szacunkiem i sympatią. W czasie jego sierpniowego aresztowania nie tylko wybitni pisarze i politycy, ale również ludzie zwykli zabiegali o jego zwolnienie z nowotarskiego więzienia. Udało się w ten sposób przyspieszyć jego wyjazd z ogarniętej wojną Galicji i zapobiec jego ponownemu aresztowaniu. Fakt ten miał niewątpliwie decydujący wpływ na dalsze koleje jego osobistego życia, na zwycięski triumf Wielkiej Rewolucji Październikowej przed 50 laty...



badaniach okazało się jednak, że każdy z języków afrykańskich posiada olbrzymie słownictwo i subtelne systemy dźwiękowe, z którymi trudno sobie poradzić — a systemy gramatyczne tak zawiłe, że prawie żaden z nich nie został opisany w sposób zadowalający i wyczerpujący. Słownik Abrahama dla języka yoruba zawiera... 45 000 wyrazów, które są tylko jego częścią... Nad tym jednym językiem dwaj uczeni, Abraham i Bargery — pracowali 65 lat!

Zainteresowania językami afrykańskimi sięgają XVII wieku. Pojawili się wówczas obszerne zestawy słów oraz szczegółowe studia gramatyczne i leksykalne. W ciągu XVIII wieku zaczęły się stopniowo wzrosnąć znajomości języków afrykańskich. Przyszła moda na zbieranie danych z zakresu słownictwa. Po opanowaniu Afryki przez państwa kolonialne pojawiła się potrzeba znajomości języków afrykańskich dla celów administracyjnych. Po II wojnie światowej wzrosło niepomniernie zainteresowanie w tym kierunku, nie tylko wśród językoznawców europejskich i amerykańskich, lecz także wśród uczonych afrykańskich. Mimo to jednak na całym świecie można się doliczyć zaledwie 100 lingwistów afrykańskich.

OSTROŻNIE z TECHNIKA!

PRYWATKI i... decybele

„Prywatki” ciężkim echem rozchodzą się po osiedlach mieszkaniowych. Nie najwęższe są nawet plotki, kto kogo i jak długo odprawiał, gdzie zamieszkał, jakie przedsięwzięcia, gdzie zginęło mleko. Zdarza się, najgorzej jest to echem w sensie dosłownym: decybele big-beat wspomniane porcja pieśni wojskowych i wędrujące przez piętra z zadziwiająco łatwością. Nowocześnie budownictwo ma charakterystykę akustyczną zbliżoną do studni.

Dłaczego tak jest i jak temu zaradzić — próbują odpowiedzieć naukowcy z Zakładu Akustyki w Instytucie Techniki Budowlanej. Trzeba uprzedzić, że wnioski nie będą optymistyczne. W naukowo-technicznej sprawie zyskana jest jednak kilka nowych aspektów. Warto o nich wiedzieć, a przy współpracy sąsiadów można przeprowadzić nawet kilka prostych doświadczeń...

menty muzyczne, gdyby przyszła Komasa ochota zbudować taki wielki bęben.

Badania Zakładu Akustyki doprowadziły do stwierdzenia, że wszystkich owych sprawdzanych konstrukcji stropowych nie należy stosować bez odpowiednich zabezpieczeń przeciwdźwiękowych. Skontrolowane też zostały doświadczenia różne rodzaje takich zabezpieczeń.

Są to zabiegi dość skomplikowane technicznie. Proponowaną tamą dla decybel jest np. konstrukcja tzw. pływającej podłogi. Polega to na położeniu na stropie warstwy sprężystej ze styropianu, waty szklanej, pianoliżu lub trzciny, a następnie przykryciu jej warstwą dociskową z betonu, żużelobetonu lub gipsu. Na tym dopiero kładzie się wierzchnią warstwę podłogową. Czy jednak takie wymagania jest realne? (JB)



Stanisław Peters

NAUKA

Afrykańska WIEŻA BABEL

mogą wzbogacić światową kulturę. Wiele z tych języków stanowi obecnie olbrzymi zbiór zaszyfrowanych dokumentów umożliwiających badanie historii i prehistorii Afryki. Zbadanie ich pozwoli poznać kontakty handlowe, militarne, małżeńskie, religijno-ideologiczne lub artystyczne. Np. zapożyczenia przez wiele zachodnioafrykańskich

Pierwszym zadaniem lingwistów jest zarejestrowanie rozmaitych dialektów oraz ustalenie, który z nich nadaje się do tego, by stać się językiem literackim. Nie musi to być wreszcie dialekt najbardziej rozpoznawalny — lecz być może taki, który posiada najstarsze tradycje, lub którego wymowa stwarza najmniejsze trudności.

W ostatnich latach międzynarodowa grupa lingwistów wybrała sześć głównych języków zachodnioafrykańskich i zaproponowała wspólny alfabet z możliwie jak największymi uproszczeniami, celem zaoszczędzenia krajom afrykańskim trudności technicznych i ekonomicznych, jakie hamowały poważnie w przeszłości akcje wydawnicze i nauczanie podstawowe. Naczelne języki afrykańskie mają już do dyspozycji instytucje wydawnicze, które publikują ważne i interesujące materiały oświatowe: podręczniki, pisma, broszury. Chodzi jednak nie tylko o rozwinięcie i uzmocnienie tej produkcji wydawniczej, lecz przede wszystkim — o popieranie spontanicznej twórczości literackiej.

NOWY DOKUMENT PAWŁA VI (ogłoszony 28 marca)

najlepiej chyba scharakteryzują stwierdzenia jego poprzedników od Leona XIII do Piusa XII. Leon XIII, autor „Rerum Novarum” pierwszy encyklikę zawierającą społeczną naukę Kościoła katolickiego doby kapitalizmu, pisał w 1891 roku: „Kwestia społeczna, korzystnie rozwiązana, być nie może inaczey, jeno przez stwierdzenie i uznanie prawdy, iż własność prywatna jest święta i nietykalna”. 40 lat później Pius XI w swej encyklice społecznej powtórzył to samo, a mówiąc o kapitalizmie i krytykując jego ze strony pisał: „Ustroju jako takiego potępić nie można — sama w sobie nie jest zła”. I jeszcze Pius XII, oświadczający w 1951 r.: „Kościół broni prawa prywatnej własności, uważając ją za zasadnicze, nietykalne”.

Jan XXIII podważył te zdecydowane stwierdzenia. A dziś? „Własność prywatna stanowi dla nikogo prawa bezwarunkowego i absolutnego”. Te słowa pochodzą właśnie z najnowszej encykliki Pawła VI „Populorum Progressio” — „O postępie ludów”. Znamionują wyraźnie zwrot, jaki dokonał się w postawie Kościoła w ciągu ostatnich lat. Encyklika zawiera więcej tego rodzaju stwierdzeń. Głosi się w niej, że „prawo własności nie może być nigdy stosowane ze szkodą dla wspólnego dobra”. Papież opowiada się nawet za wywłaszczeniem. Pisze: „Dobro ogółu wymaga niekiedy wywłaszczenia, a mianowicie, kiedy pewna własność ze względu na swoją wielkość, ze względu na niski lub żaden stopień wykorzystania, ze względu na niedzę, jaka wynika z tego dla ludności, ze względu na poważne szkody, jakie to wywłaszczenie interesom kraju — stanowi przeszkodę dla rozwoju ogólnego dobrobytu”. A więc reformy, a więc wywłaszczenie? Do czasu Jana XXIII Kościół zdecydowanie odrzucał wszelkie formy wywłaszczenia, nacjonalizacji, uważając je za bezprawie sprzeczne

z prawem boskim i naturalnym. I to stanowił jeden z głównych powodów jego negatywnego, potępiającego stosunku wobec socjalizmu.

PAWEŁ VI dokonuje także krytyki określonych form kapitalizmu, który — jak pisze — „zysk uważa za główny czynnik postępu gospodarczego, konkurencję za najwyższe prawo ekonomii, za która mianem industrializacji — widzi dobre strony; organizację pracy i postęp w przemyśle”.

Kreśląc obraz niedzy mas, papież nawołuje do reform. „Należy się spieszyć!” — pisze. Niedza i niesprawiedliwość mogą doprowadzić do rewolucji. I znowu mamy nowe elementy stanowiska Kościoła. Encyklika nie akceptuje rozwiązania drogi rewolucyjnej powstań. Ale czyż postęp społeczny, likwidacja wielkiej własności dokonują się tylko w drodze powstań zbrojnych?

Zresztą — sprzeciwiając się w ogólności powstaniu rewolucyjnym — papież w pewnych wypadkach je dopuszcza. Uważa, że są konieczne w przypadkach „perywielkiej i długotrwałej tyranii, za która ogranicza poważnie podstawowe swobody jednostki i wyraża niebezpieczne szkody wspólnemu dobru”. Jeśli dziś spojrzeć się na sytuację Ameryki Łacińskiej znajdzie się tam niemało krajów, w których tyrania, terror, niesprawiedliwość sięgająca niemal granic ostatecznej.

Włodzimierz Wanat

NOWA ENCYKLIKA

MEDYCINA

Cukrzyca

Jednym z niedawnych sporządzeń ze świata współczesnej medycyny — stało się zaliczenie do rzędu trzech najbardziej rozprzestrzenionych i zagrażających zdrowiu chorób — cukrzyca. Właśnie w ostatnich dziesięcioleciach zatakowała ona — po raku i schorzeniach serca oraz systemu krążeniowego — szczególnie mieszkańców w krajach, które osiągnęły wysoki stopień cywilizacji i zmierzają do uzyskania coraz wyższego poziomu stopy życiowej.

Te stwierdzenia wraz z najnowszymi pracami badawczymi — skłoniły uczonych do podjęcia prób w zakresie nowej metody wczesnego rozpoznawania cukrzycy. Albowiem wczesna diagnoza tej choroby stanowi najwłaściwszą broń w ręku lekarza. Praktyka dowodzi tu, że jeśli cukrzyca w swym stadium początkowym wywołuje prawie niezauważalne dolegliwości — to bez prowadzenia procesu leczniczego, może spowodować zaburzenia wzrokowe, choroby nerek, a przede wszystkim — nieodwracalne szkody w funkcjach serca i naczyń krwionośnych. 70 proc. wszystkich „cukrzyków” umiera na skutek choroby wlotkowej oraz tzw. zawałów serca.

Jednakże rozpoznanie cukrzycy we właściwym momencie — stwarza pacjentowi szansę „warunkowej zdrowotności”. Już tylko w wyniku stosowania odpowiedniej diety, ubogiej w węglowodany — lub (przy nieco bardziej zaawansowanym stadium chorobowym) leczenia za pomocą tabletek, które pobudzają produkcję własnego hormonu insuliny w organizmie — pacjent chory na cukrzyce, która jeszcze nie przybrała poważniejszych form — może zostać stosunkowo łatwo i szybko wyleczony.

Ale również i cięższe przypadki łagodzą systematyczne dawkiowanie insuliny pochodzenia zwierzęcego; i to w zasadzie, aż do końca życia. Zaledwie 2 proc. wszelkich typów cukrzycy przyczynia się do zgonu chorego.

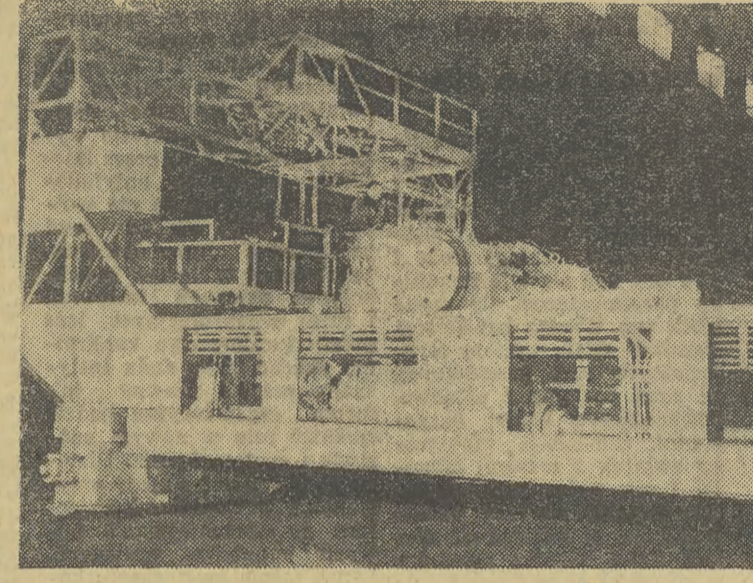
Nowa metoda, prowadząca do opanowania wzrostu wypadków chorobowych — polega wg opinii angielskich, francuskich, szwedzkich i niemieckich fachowców — na wypełnieniu przysłanego, lekarskiego testu wraz z podjęciem eksperymentalnych badań, samodzielnie przez każdego obywatela kraju. Istotą tych badań jest postawienie się specjalnym rodzajem kawałka materiału z tworzyw sztucznych, barwionego na żółto — który w dwie godziny po spożyciu objętego cukiem pożywienia — należy zamoczyć w urynie — i odstawić do placówki lekarskiej, prowadzącej badania nad cukrzyca. Jeśli materiał zabarwi się na zielono — wówczas oznaczałoby to podjęcie o cukrzyce. Wypełnianie testu byłoby natychmiast wzywanie na gruntowne przebadanie.

Naturalnie, obok tego rodzaju sprawdzianów — test obejmuje także niewielką ilość pytań, dotyczących bliższych krewnych, którzy chorowali lub chorują na cukrzyce; również tak zdawałoby się odległą sprawą, jak urodzenie dziecka o wadze powyżej 4,5 kg — czy dolegliwości nerkowe, mogą świadczyć o zjawiskach towarzyszących, albo o następstwach — cukrzycy. Już wstępne próby takich ankiet cukrzykowych doprowadziły np. w Monachium do ujawnienia ponad 10 tys. chorych, którzy w ogóle nie podejrzewali, że atakuje ich właśnie to schorzenie. Podobne wyniki osiągnęły także placówki zdrowia w kilku innych krajach zachodnich. (Bo)

Skomplikowane dzieje ziemi, na której rozłożyły się wielokilometrowa panoramą obiekty krakowskiej Huty im. Lenina, powiodą, że czas tu mierzyć się nie zwykłą miarą. Historia zamierzenia odkryta w latach współczesnych dzięki rozmachowi robót odsłania wczesnośredniowieczny obraz tych terenów, wizję dymiących pieców i pracy protoplastów — hutników z zarania tysiąclecia. Ujawniły się zarysy osadnictwa młodszej epoki żelaznej, wczesnych śladów osadnictwa epoki kamienia gładzonego. Na te zamierzone czasy Starej Huty nakłada się historia Nowej Huty, s. nonim zmian, o których mówi się już także w kategoriach historycznych.

Z dużym sentymentem wspominają pracownicy Kombinatu inż. Chryzjan Zbina, który w czasie budowy pierwszego etapu Huty był głównym inżynierem projektu. Był to okres bardzo ciężki, nie mieliśmy wtedy tego doświadczenia, co dziś. Do tej pracy należał m. in. inż. Michał Jaisakow, który prowadził montaż i rozruch walcowni zglnataczą i walcowni zimnej.

W roku 1961 rozruch walcowni profilu drobnych prowadziła grupa ekspertów radzieckich w



Zofia Lewartowska

KSZTAŁT PRZYJAŹNI

gdyż nie uciążliwym naocznej konfrontacji. Mieszkańcom miasta i budowniczym wyryło się w pamięć jako początek Huty owo południe na cichych polach obok małego, białego domku i sylwetka murarza Wadrowskiego, kierującego pierwszą cegłą. W jego ruchu szalki obrzędowości momentu historycznego. A przecież wówczas Huta już właściwie istniała...

Zarysowali jej kształt ludzie, pozornie bardzo odlegli od dyskusji — czy i gdzie budować kombinat, który zdubluje produkcję stali. Projekt wstępny, a następnie projekt budowy już zlokalizowanej w Krakowie realizowany był w Moskwie przez „Gipromez” w latach 1948—49. Właśnie tam się zaczęło...

Od chwili, gdy kombinat z desek projektanckich przeniósł się w żywy, wybrany teren, zmieniła się też faza realizacji wspólnego dzieła. Z absolutnej niemości wiejskiego krajobrazu wydosztawali ją już recy polskimi robotnikami, wzbogaconych narastającą ilością własnej myśli technicznej i rosnącą kadrą specjalistów. W czasie pierwszych dni pracy na możliwościach chcieli jednak także inżynierowie radzieccy, służąc polskim kolegom radą i pomocą. Praca „Gipromezu” nie skończyła się zresztą na etapie

składzie: inż. Jakub Breźniew, inż. Wasyl Żeleznik, inż. Grzegorz Gołowienko i inż. Wasyl Kiryjenko.

Inż. Jakub Breźniew — brat Leonida Breźniewa, i sekretarza KC KPZR — prowadził potem rozruch walcowni drutu. Przebywał w Hucie do końca 1963 r., wspominając go wszyscy bardzo serdecznie, pamiętając jego koleżeństwo i cenią umiejętność metalurga-walcownika.

Wszyscy oni, wymienieni tutaj i nie wymienieni — wracają często myślą do krakowskich czasów. Momenty trudne, pełne nerwowej napięć, zwycięstwa nad oporną materią mocno zapadły w naszą i ich pamięć. W tych warunkach spajają się najmocniej ludzie wspólnie walczący. Wystarczy spojrzeć na listy i pocztówki od nich, przysyłane po wyjeździe z Polski. Jest w nich dużo ciepłych słów.

Dzięki specjalności technicznym nie szafują na ogół serdecznościami, słownictwo ich mierzone wyjątkowo, gonione czasem i sprawdzane realistycznymi wynikami ucieka od barwnych sformułowań. W tym jednak wypadku odnotować trzeba odstępstwo od reguły. Schemat okolicznościowej grzeczności wypełnia się głęboką treścią. Tym mierzy się właśnie pojęcie przyjaźni.

Prasa światowa tłumaczy je jako zgodę na dopuszczalność środków antykonceptyjnych, co oznaczało ustępstwo wobec powszechnych żądań katolików i w sytuacji grożącej Kościołowi izolacją, nawet wśród innych wyznań chrześcijańskich, które dopuszczają planowanie rodziny nie tylko metodą naturalną.

POWSTAJE PYTANIE, dlaczego Kościół obecnie tak pospiesznie koryguje swą doktrynę społeczną. Najbardziej można odpowiedzieć, że Kościół z kapitalizmem, opór przeciw reformom społecznym, uświelenie własności prywatnej przyniosły mu zbyt już widoczne szkody. Przeciwnie dlatego miliony katolików odwróciły się od niego, popierając polityczno-społeczny program lewicy, który wyrażał ich nadzieje i dążenia. Podobnie w krajach tzw. trzeciego świata. Skompromitowany związek z kolonializmem — w jednym, sojuszem z warstwą posiadającymi — w drugim, przestał się liczyć tam, gdzie kolonializm upadł i tam gdzie warstwy posiadające straciły swą władzę lub wpływy.

Potrzeba było przemówić i innym językiem, należało powtórzyć hasła od dawna już głoszone przez ruchy socjalistyczne i lewicowe, skoro te cieszą się tak dużą popularnością i skoro są realizowane w praktyce w coraz większej liczbie krajów. Encyklikę poprzedził zresztą umacniająca się nurt postępowy wśród duchowieństwa i hierarchii wielu krajów ubogich.

Czytając dokument papieża można również zapytać: czy możliwa byłaby taka postawa Kościoła bez osiągnięcia socjalistycznego systemu społecznego, bez programu, który jego rzeczywistość — komunizm, od dziesięcioleci lat przedstawiająca celowi światu i urzeczywistniają go? Kościół zgadza się dziś po części, przynajmniej w niektórych oficjalnych enuncjacjach, na idee — które od dziesięcioleci zwalczał, idee stanowiące nieodłączną część naszego działania i myślenia.



Istnieją tacy obserwatorzy naszego życia kulturalnego, naszej sztuki współczesnej, którzy są głęboko zaniepokojeni rzeczywistością niewielkiej ilości ważkich debiutów artystycznych. Niepokój ten powiększa jeszcze świadomość, że ta niechybnie malejąca liczba wybitnych wystąpień w niezwykle niskim procencie odpowiada liczbie młodych, pełnych wigoru i chęci zdobycia kariery artystów opuszczających podwoje bardzo już licznych w nas uczelni artystycznych akademickiego stopnia.

Rzecz jasna, że na ten stan rzeczy, istniejący obiektywnie — składa się wiele przyczyn. Być może jedną z nich jest tkwiąca niekiedy w przeświadcze-

KRAKÓW MUZYCZNY JEST taka SZKOŁA...

Podgórze od lat było zaniebaną dzielnicą robotniczą Krakowa. Austriacka polityka najpierw (do r. 1848) dążyła do ożywienia konkurencyjnego wobec grodu Wandy cesarskiego Josephstadtu, a potem spychała rogatki podgórskie na dalszy plan wszelkich poczyniń komunalnych. Jeśli więc dzisiaj mówimy o zmienionym, współczesnym Podgórzu, o jego nowych domach, przepięknych szkołach, kombinacie „Korony” i ośrodku telewizyjnym — nie należy zapominać, że niemiecka, a może najważniejsza są osiągnięcia natury duchowej, związanej nierozłącznie z walką o socjalistyczny kształt współczesnego Krakowa. I najpiękniejszym chyba tego dowodem jest szkoła muzyczna I. Tak jest, ta specjalistyczna placówka szkolna gromadząca bowiem zastęp uczniów i pedagogów, autentycznych entuzjastów muzyki, dała upust naturalnemu, pięknemu dążeniu człowieka do życia nie tylko dostatecznego, ale kulturalnego. Do rozwoju zamiłowań i talentów.

Powstała muzyczna szkoła podgórska — 1 września 1964 r. Na początku mieściła się w kilku pomieszczeniach lekcyjnych przy ul. Limanowskiego 20. W rok potem otrzymała lokale przy Moście nr 1. Lekcje popołudniowe odbywają się w salach szkoły nr 40 przy ul. Czackiego i w szkole podstawowej przy ul. Dębowskiego. A uczy się tam garść — co mówię garść! — 220 uczniów! Potężny zastęp młodych ludzi, którzy już w niedalekiej przyszłości pójdą pracować do świetlic i domów kultury Podgórza, pójdą dalej rozwijać swe talenty w Wyższej Szkole Muzycznej, zostaną artystami. Tak jest — wśród uczniów tej szkoły znajdują się sporo talentów, którym pedagogzy rzucają wielkie nadzieje. A pochodzą właśnie stąd, z ginących zaułków slumsowych, które powoli wypychane są przez nowoczesne budownictwo.

Oczywiście, charakter artystyczny tej szkoły sprawia, że uczniowie chcą się popisać, że organizują koncerty, przeglądy pracy itd. Są one na pewno za każdym razem osiągnięciem nie najmniejszej miary. I tak zespół instrumentów dętych z klasy prof. Stanisława Kiszy daje bardzo interesujące koncerty na spotkaniach międzyszkolnych. Wreszcie — rzecz najbardziej wrusząca. Koncerty w fabrykach. Idą więc uczniowie z muzycznej szkoły podgórskiej do Fabryki Superplastonu w Bonarce, występują na akademiach z okazji 1-majowego święta, grają w Parku Bednarskiego, w częściach artystycznych uroczystych sesji. Oddają roboczym ojcom i matkom cząstkę swego talentu, spalającą dług ciężkiej pracy i społecznych starań wielu entuzjastów muzyki. Wśród nich na pewno znajdzie się nazwisko dyrektora szkoły Antoniego Mroczka.

Szkoła podgórska jest przykładem rozwoju wielkiego procesu przemian społecznych. I dlatego poświęciłmy jej nieco uwagi.

DAWNYMI CZASY „rzcęć przystojną i miłą” było sołnizanta darczy osobliwym „użycaniem”. A właśnie Ossolineum obchodzi sto pięćdziesiąt lat życia owocnego z pożytkiem dla kraju i jego obywateli, abyśmy w dwutygodniowym sto siedemnaście roku mogli, wszyscy jak jeden mąż, staropolskim miodem wzniesić toast: Sto lat, sto lat, sto lat — trzysta lat, dalej niech żyje nam!

Narodziny Ossolineum to rok 1817, który zapoczątkował wielką euforię bibliotek fundacyjnych w Polsce, tworzących po utracie niepodległości i mających świadczyć o dawności i bogactwie kultury polskiej. Zadaniem ich było gromadzenie rękopisów, druków, przedmiotów sztuki i narodowych pamiątek, a ich podstawą materialną stanowiły prywatne fundacje. Tak powstało Ossolineum — fundacja uczczonego i pisarza Józefa Maksymiliana Ossolińskiego z Woli Mieleckiej w ziemi rzeszowskiej.

FUNDATOR, Józef Maksymilian Ossoliński, zwyciężając ludzi Oświecenia lubił parać się piórem, czego wynikiem były jego dialogi dydaktycz-

ne, przekłady z Homera i Liwiusza oraz szkice monograficzne z dziejów literatury polskiej. Osiadłszy w Wiedniu, Ossoliński opiekował się emigrantami polskimi, którzy znaleźli się za austriackim kordonem po upadku powstania kościuszkowskiego, m. in. Hugo Kollątajem i Samuelem Bogumiłem Linde. Ten toruńczyk, z ojca Szweda, książkowiec młody i słowny, daleki od wszelkiej polityki, jakby się mogło zdawać, opowiedział się po stronie Insurekcji i wziął w niej czynny udział. Po upadku Warszawy znalazł się w Wiedniu i przyciągnięty przez Ossolińskiego stał się niebawem jego prawą ręką w gromadzeniu zbiorów bibliotecznych.

POCZĄTKOWO zbiory Ossolineum opierały się głównie na ksiązkach gromadzonych i systematycznie porządkowanych od 1794 roku przez S. B. Lindę jako bibliotekarza. W 1827 r., w rok po śmierci fundatora Zakładu, księgozbiór ten został przewieziony z Wiednia, gdzie zmarł Ossoliński, do Lwowa i udeponowany społeczeństwu. Bogaty zbiór rękopisów, starodruków i ksiąg oraz dokumentów historycznych stał się podstawą licznych prac naukowych, służąc wielu pokoleniom naszych

Adrian Czerwiński

OSSOLINEUM

uczonych. Ossolineum stało się warsztatem pracy dla wielu wybitnych osób polskiej nauki i sztuki, grupujących się wokół tej instytucji.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich był instytucją mającą na celu nie tylko udostępnianie swych zbiorów bibliotecznych, ale również subwencjonowanie różnego rodzaju prac naukowych i prowadzenie działalności wydawniczej. Początkowo ograniczała się ta działalność do wydawania wydawnictw w językach historycznych i literackich w seriach, takich jak „Czasopisma Ossolińskiego”, „Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”, „Pamiętnik literacki”, „Monumenta Poloniae Historica” i in. Dopiero z czasem działalność wydawnicza Zakładu stała się, obok powiększania i udostępniania swych zbiorów bibliotecznych, głównym zadaniem fundacji.

POCZĄTKI działalności Ossolineum były więcej skromne. Wydawane przez Zakład czasopisma nie miały prenumeratorów, wydane

książki czekały na laskawych nabywców. „Ossolińscy” pomysłi wówczas o zainteresowaniu Zakładem młodzieży.

Rząd austriacki ignorował oświatę, a cesarz Franciszek I zwykł mieć uczonych potrzebujących urzędników! Mimo to w 1817 r. przywrócono we Lwowie uniwersytet, a dzięki staransom Józefa Maksymiliana Ossolińskiego zatwierdzono opracowany przez niego projekt katedry języka i literatury polskiej, obsadzonej z chwilą rozpoczęcia działalności Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Chłedowski, redaktor „Pamiętnika Luwowskiego”, założony w 1818 r. „Towarzystwo Cwiczącej się w Literaturze Młodzieży”, do którego należeli również studenci uniwersytetu. Były również próby założenia Towarzystwa Literackiego przy Ossolineum.

Jednakże dopiero wyjednane u austriackich władz zezwolenie na wydawanie podręczników polskich dla szkół pozwoliło Ossolineum w pełni

rozwinąć skrzydła. Zakład Narodowy wkroczył w drugą fazę swej działalności, trwającej aż do wybuchu drugiej wojny światowej.

Trzecia, najbardziej owocna młodość Ossolineum zaczęła się dwadzieścia lat temu w 1947 roku, z chwilą usadowienia się Zakładu we Wrocławiu.



Ignacy Witz PLASTYKA PRAWO SELEKCJI

ni szereg młodych artystów chce uzyskania sukcesu natychmiast, za wszelką cenę, szybko i pewnie.

Mógłbym tutaj wymienić jeszcze wiele spraw: brak przekonań, deklaracyjność intelektualną, „małpiarstwo”. Mógłbym to uczynić, gdybym nie był przeświadczony o dwóch zjawiskach, które nie dają się co prawda ująć w formę matematycznych symboli, lecz w rozwoju prądów artystycznych grają doniosłą rolę. Otóż, zależnie od wielkości i rodzaju wpływów różnych zewnętrznych i wewnętrznych czynników — istnieją, gdy chodzi o talenty pojawiające się masowo, a nie sporadycznie — lata chude i tłuste. Takimi latami tłustymi były kolejne w naszym wieku i w naszym kraju erupcje poszczególnej generacji: Młoda Polska na początku wieku, z końcem pierwszej wojny światowej — pokolenie formistów, potem pokolenie pierwszej awangardy, w początkach lat trzydziestych kolorystów, kapiści — a potem wojna i potężny ruch artystów urodzonych w latach dwudziestych. Następnie nowe

wszystko to, co słabsze — wszystko to, co niewłaściwe, nieszczerze, udawane. W działaniu tego prawa istnieje nadzwyczaj ścisła logika a właśnie czynnik selekcji dokonuje korekt w naszym patrzeniu na sztukę — przywracając wartościom, zjawiskom, które nie dają się co prawda ująć w formę matematycznych symboli, lecz w rozwoju prądów artystycznych grają doniosłą rolę. Otóż, zależnie od wielkości i rodzaju wpływów różnych zewnętrznych i wewnętrznych czynników — istnieją, gdy chodzi o talenty pojawiające się masowo, a nie sporadycznie — lata chude i tłuste. Takimi latami tłustymi były kolejne w naszym wieku i w naszym kraju erupcje poszczególnej generacji: Młoda Polska na początku wieku, z końcem pierwszej wojny światowej — pokolenie formistów, potem pokolenie pierwszej awangardy, w początkach lat trzydziestych kolorystów, kapiści — a potem wojna i potężny ruch artystów urodzonych w latach dwudziestych. Następnie nowe

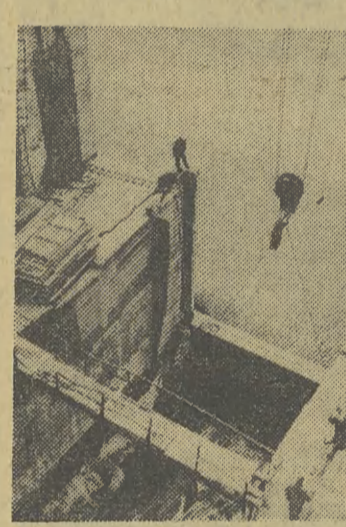
Jest to smutne, lecz prawdziwe, gdy czyta się stare katalogi, patrzy na nazwiska, wśród których jedno na dwadzieścia zasłużyło na pamięć. Smutne, gdy studiując się spisy absolwentów Akademii i obserwując, że tu takie nazwisko znajduje się w stosunku jeden na... pięćdziesiąt.

Cóż więc nam robić? Czekać na kolejną erupcję, chowając w sercach wiare, iż nastąpi ona niebawem.

Debiut prozatorski Jacka Wojciechowskiego pt. „ZAPORA”

zawiera w sobie ambicje utworu współczesnego. Jednakże retrospekcja autorska jest tu elementem na tyle silnie rozbudowanym, że właściwie nie można mówić w pełni o opowieści współczesnej. Z drugiej strony — nie się nie dzieje bez przeszłości. Ludzie budujący zaporę: dyrektor, Rudelski, naczelny inżynier, brigada strażowa: Kielak, Poleszczuk, Zięba, Szymczak — mają swoje biografie dość szczegółowo napisane przez Wojciechowskiego. Tak więc autor okazuje się nie tylko debiutantem, ale i twórcą głęboko myślącym, sięgającym po istotne motywy działania człowieka.

Każdy z bohaterów książki „Zapora” (Wydawnictwo Literackie) tkwi mocno w swoim tle społecznym, wyrasta z jakichś przyczyn, które go pchnęły do pracy tu właśnie, gdzie buduje się na rzecze — wielką tamę. Na obuwisku książki napisano, że ta budowa jest pewnym pretekstem do rozważań psychologicznych. Powieściopisarz inaczej: te elementy technicznych opisów, walki z oporną skalą przy jej wysadzeniu, czy kłopotów z dostawą cementu — są wtopione w tok narracji, rozmyślań, opisu stanów psychicznych robotników i inżynierów. I na tym polega na pewno największe osiągnięcie Wojciechowskiego, że stopił on w jedność



Olgierd Jędrzejczyk KSIĄŻKI Na budowie — czy w człowieku?

owe dwa elementy. Dzięki temu można powiedzieć o tej krótkiej powieści, że jest ona bardzo konsekwentnie napisaną prozą, a nie zlepkiem publicystycznych wtrętów i prób psychologiiawiana. Dodajmy wreszcie, że wcale powiadłowo autor odnosi się do spraw technicznych — widząc, że obejrzat kiedyś na własne oczy budowę i nie obce mu są wyrażenia budowlane. To jeszcze podkreśla walor książki.

Jeśli jest tak dobrze — czy nie ma pewnych potknięć? Wydaje mi się, że w tekście Rudelski — Jola, trochę wyskakuje z toku narracji. Rudelski, nim poznał młodą nauczycielkę i nim wyznał jej, że czuje się samotny — nie uzasadniał powstania tego uczucia. Był nieco za szary, mimo swych słownych popisów i „trzymania w garści” niesfornej garstki budowlanych. Tak, jakby autor na gwałt wymyślał wątek miłosny, by ożywić dość monotony horyzont wielkiej budowy.

Powiedziałem „monotonny”. Niedobrze. W gruncie rzeczy jest on bardzo żywy. Przeczyta dyrektor — dawnego działacza komunistycznego, Poleszczuka, który uplatił się w ułóżkę z banderowcami, przeczyta młodego robotnika, który z chęcią chłopięcą startuje po los współczesnego robotnika, sportowca-kolarza, a potem studenta na wyższej uczelni w Polsce Ludowej — coż to za bogactwo! Rozsada ono czasem ramy powieści Wojciechowskiego. Czytelnik niekiedy nie może nadążyć za biegiem skojarzeń pisarskich, zachwytuje się przyciśniętymi bohaterów „Zapory”, tylko je — jak spragniony wodę. Jeśli więc można debiutantowi radzić, najchętniej podpowiedziałbym mu: należy trzymać się konsekwentnie losu bohaterów, nie wymyślać im sztucznych miśtek. I nie zwracać uwagi na podstępny liryczny, ponieważ największy ładunek liryzmu znajduje się przecież w dźwiękach samych ludzi budujących wielką tamę. Są oni naszą współczesnością, zrodzili się z naszych wyobrażeń i mieszkają razem z nami.

Jerzy Bober TEATR WITKIEWICZ BEZ... WITKACEGO

każda scena widowiska przedstawiała się intencjom autora. W końcu rzecz nabrała zgola podjętej wymowy politycznej, nie mówiąc o śmiałych artystycznych — co w sumie zatraciło jakikolwiek sens, a zamysły wieloznaczności ugrzązł w mokrady dość dwuznacznie.

Przypominam o tym dlatego, że historia zdaje się powtarzać — a nawet w wyzostaniu spektaklu Witkiewicza — przerasta rozmiary poprzedniego nieporozumienia. Jest to po prostu kliniczny przykład, jak nie należy postępować z dziełem literackim na scenie. Jeśli bowiem reżyser i scenograf w jednej osobie: Józef Szajna — stworzył sobie wspaniały spektakl i tylko na kanwie sztuk Witkiewicza — włączając do dwu tytułowych utworów fragmenty innych tekstów tegoż autora (do czego by nas to doprowadziło np. w Słowackiego przy montażu *Balladyny* z *Mazepą*) po to — żeby ustawić całość sceniczną w jawnej sprzeczności z tezą dramaturga — wtedy zaczyna się już niedobra zabawa kosztem literatury oraz ideologii jej twórcy!

Nieporozumienie nr 2 polega na desygnowaniu reżysera z wyrażeniami sformułowanymi do odróżnienia obrazu scenicznego — ku skutkom z pogranicza absurdu groteski. Być może, Szajna użyłaby wreszcie zaskakujące wyniki, gdyby inscenizował oraz „wyszukiwał” reżysero na te dramaturgić całkowicie realistycznie. Tam jego nieposkromiona wyobraźnia mogłaby istotnie znaleźć pole do popisu, do efektywnych i efektownych ujęć w sensie od sztuki, awangardowym. Ale oddając mu do realizacji na scenie materiał właściwego twórcy naszego (i nie tylko) teatru awangardowego — kierownictwo sceny Kameralnej zaryzykowało bardzo niepewny eksperyment: cyrk do kwadratu. A cyrk cyrku — pomijając już krótkotrwałą zabawę pomiędzy aktorami i widownią — przez swego rodzajem sztuki dla sztuki, postawił na głowie całą literaturę Witkacego.

Wiadomo, przeciw komu wymierzył Witkiewicz swój pamflet teatralny Om! Władom, że przy pomocy tego utworu, autor walczył z konkretnymi zjawiskami ówczesnej rzeczywistości — sprawa dająca do wymiarów protestu przeciw automatyzowaniu, przeciw nieuznawaniu awangardy w sztuce, przeciw ciw zakłamaniu moralnemu i obyczajowemu tzw. wyższych sfer Polski lat dwudziestych, czy wręcz przeciw pseudo-autorytetom przyszłego „rządu pułkowników”. Wprząg do tego celu kapitalne umiejętności karykaturowania — a także sporo tragicznych przeplądni, ale w stosunku do współczesnych mu sytuacji w kraju. Prawda, że pewne zjawiska mogły przybrać formę nieprzemijalnych w czasie wartości. Lecz one same potrafiły się zaakcentować ze sceny, bez dorabiania im wymowy aluzyjnej. Natomiast określenie postaci przez kostium (nb. obiektywnie ciekawym) narzucający skojarzenia niby polityczne — nie jest już nawet chwytym satyrycznym w kabarecie lub szopce politycznej, a co dopiero w teatrze. A gdyby nawet Dawido, to jedynie na mocy banalnych powierchowności. Zaś w przypadku sztuki Witkiewicza — dzieje się to wbrew wizji autora, którego ambicje artystyczne obniża taki zabieg w oczach widzów!

W ogóle na scenie panował bełkot. I to bynajmniej nie programowy, jako rodzaj groteski. Na szczęście, nie zawsze reżyser zdołał przytłumić wartości literackie tekstu, kpiarski ton i filozoficzny wywód Witkiewicza. Niestety — w przeważającej ilości kwestii oraz sytuacji scenicznych — z Witkacego nie pozostało ani śladu...

Wiele cóż pozostało? Wrażenie infantylizmu, dziecinnej zabawy — do której wprząg, nieco dobrych aktorów. Niezrozumiałość połączona z nachalnością miłośników uogólnień. Interesująca, a miejscami świetna scenografia — choć zdarzały się elementy wrodne, znane z poprzednich prac Szajny (szukaj po konsekwencji, reżysersko, nadmiar rekwizytów z kropką nad i — oraz ozdóbki, szmaty etc.).

Eksperyment? Raczej chybiony pod względem artystycznym — nasuwający zaś poważne wątpliwości w swej warstwie ideowej. I tu warto się zastanowić nad samą metodą preparowania sztuk i autorów przy prezentacjach pozycji — zastępujących przecież na wystawienie w teatrze. Można by, rzeczywiście eksperymentalnie przekazywać pewne utwory sceniczne z gatunku abstrakcyjnego — na przemian grając je w konwencji a la Szajna i — realistycznie. Widz wybrałby formę odpowiadającą mu najbardziej, a ponadto mógłby coś niecoś zrozumieć. I literatura miałyby prawo do samoobrony przed niedozwolonymi chwytami.

Szkoda bowiem takiej twórczości, jak Witkiewicza, gdy dziś zdajemy sobie sprawę z tego, że jest ona pionierską wobec Beckettów, Ionesców, Genetów, Mroźków, Różewiczów i in. To już lepiej nie wystawiać jej wcale, aniżeli po cyrkowemu...

Niezależnie od typu spektaklu — podobnie mi się na scenie, mimo prześladowania i niedowładów koncepcji reżyserskich: Zdzisława Krzywickiego, Marek Wałczewski, Wiktor Sadecki, Jerzy Nowak i Halina Kwiatkowska.

Jan Rem Komu magistra?

wykleiliśmy się o roku martwić, że kandydatów na studia jest zawsze więcej niż miejsc. Czy rzeczywiście kandydatów tych jest tak wielu? Osobliwością naszych stosunków jest to, że o przyjęcie na studia ubiega się w gruncie rzeczy niewiele więcej osób niż jest krzesł w audytoriach wyższych zakładów naukowych. Tylko około 10 proc. członków każdego kolejnego rocznika wchodzi do życia kandydatury do immatrykulacji, a około 5 proc. członków rocznika zostaje przyjętych. Dysproporcja pomiędzy liczbą członków każdego rocznika aspirujących do uzyskania wyższego wykształcenia, a nie aspirujących — jest o wiele większa, niż pomiędzy liczbą kandydatów, a liczbą ostatecznie przyjętych na studia.

Współczesne potrzeby gospodarczo-społeczne nie uzasadniałyby robenia z wszystkich 22-latków magistrów. Nie mamy też materialnych, kadrowych i innych możliwości obejmowania większości rocz-

chunku matematycznego. Obliczono mianowicie, że 33-krotnie mniejsze jest prawdopodobieństwo, iż dziecko urodzone z ojca robotnika zostanie magistrzem, niż że magistrzem zostanie dziecko absolwenta wyższej szkoły. Oczywiście na rachunku tym wazy i to, że wielokrotnie więcej jest robotników, niż magistrów, i to, że magistrzy ojawiają licznie mieszkają w miastach — ośrodkach akademickich. Faktem jest jednak zdobycia wyższego wykształcenia jest osobliwością w naszym warunkach, choć tak przywykliśmy do tego, że aspirujących — jest o wiele więcej, niż aspirujących do uzyskania wyższego wykształcenia, a nie aspirujących — jest o wiele większa, niż pomiędzy liczbą kandydatów, a liczbą ostatecznie przyjętych na studia.

Warto jest osobliwością i że warto się nad nią zastanowieniem pochylić, świadczą wynik pewnego ra-

żecz można (nawet przy nieprawdopodobnych założeniach) stworzyć interesującą pod każdym względem zabawę, nie pozbawioną swoistej dydaktyki i walorów artystycznych. Wybuchy śmiechu na sali świadczą najlepiej, że komedia ta znalazła wybory odbiór i wśród naszej publiczności.



JESLI KTOŚ chce zabawiać się i podziwiać wspaniałą, karkołomną jazdę samochodem — temu polecam doskonałą komedię radziecką pt. „ZŁODZIEJ SAMOCHODÓW” Eldara Riazanowa. W roli głównej występuje świetny aktor Imokientij Smoktunowski i podziwiać należy szeroki skalę możliwości tego artysty, nie tak dawno odnoszącego sukcesy w znakomitej kreacji Hamleta. W „Złodzieju samochodów” Smoktunowski gra nieporadnego, prostodusznego urzędnika zakładu ubezpieczeń, a jednocześnie sprytnego i humanitarnego złodziejaszka. Nowa wielka rola! Ale nie na tym się kończą komplemeny pod adresem tego filmu. Dowcipny dialog, zabawne sytuacje i satyra na współczesne życie, która nie pomija nawet organów milicji ZSRR. Długa sekwencja postępu jest majstersztykiem, którego nie powstydziliby się najlepsze filmy gangsterskie, gdzie moment ucieczki i postępu samochodu są kulminacyjnym punktem, szarpiącym nerwy widzom. W zestawieniu z tym filmem — nasze komedie są mdłe, niedowcipne i bez polotu. Riazanow pokazał,

Tadeusz Kwiatkowski FILMY tygodnia

MUSZE SIĘ PRZYZNAC, że rozczarowaniem filmem produkcji japońskiej, skomponowanym przez Jamesa Aleksandra Rossa. Idzie mi o zapowiadany i szeroko reklamowany film pt. „JAPONIA I MIECZ”. Wzorem kilku europejskich kinematografii, które ze starych, wojennych kronik filmowych skompiowały w romantycznych ujęciach historię, przyczynę i skutki narodzin jaszczymu hitlerowskiego — Ross mając do dyspozycji kroniki japońskie i amerykańskie, chciał pokazać światu prawdę o nacjonalizmie japoń-

skim. Trzeba przyznać, że wiele zdjęć przemijuje grozą, nie prawie nie wiedziliśmy — przynajmniej w wersji filmowej autentycznej — o wielkiej wojnie na Oceanie Spokojnym, a zwłaszcza o imperialistycznej wojnie japońskiej. Niestety, Ross nie mógł (czy nie chciał) pokazać całej prawdy i zadowolił się jedynie sloganowymi oskarżeniami, a film jest raczej apoteozą bohaterstwa obywateli walczących stron, aniżeli wiarogodną ilustracją do późniejszego procesu przeciw zbrodniarzom wojennym na Dalekim Wschodzie. Sądzę, że „Japonia i miecz” będzie suplementem do przejmującego raportu Lorda Russela o Liverpool (znanego u nas z książki pt. „Rycerze Busto”) i pokaże metody stosowane w czasie wojny przez wojska japońskie, tak jak to pokazały filmy o zbrodniach niemieckich w tym okresie. Niestety — Ross prawie nie dotyka tych spraw i ucieka od wszelkiego komentarza, mogąc go zadrażnić stroną japońską. Film jest zbyt „grzeszny”. I każdemu, kto nawet po lękach zna historię tych walk, musi wydać się jedynie zdawkowym i niepełnym. A szkoda!

Przyzna jest inna. Po prostu wykształceniem zgłaszają się na studia prawie in corpore, podczas gdy dzieci pochodzące ze środowisk ludzi pracujących fizycznie przybyszą do szkół wyższych w pewnym sensie „wyselekcjonowane”. Nie powojuje nimi inercyjny odruch przyjęty w danym środowisku, a właśnie osobisty upór, osobista ambicja, osobista wola pokonania wielu trudności, z których nie najmniejsza jest obawa przed porażką w ostrym egzaminacyjnym współzawodnictwie do uzyskania inderosa — o przeszło połowę mniej licznych niż liczba współzawodniczących.

Dyskusję jest u nas od czasu do czasu, czy przy egzaminach wstępnych młodzieży robotniczo-chłopskiej dodawać jej punkty dla wyrównania trudniejszego startu, czy nie? Tymczasem jest to kwestia zupełnie bezgorzdana. Nie tyle jest bo-

licznie doprowadzają studia do pomysłowego końca ich studentów ze środowisk inteligencji. I znów tylko kołom a rebours wyciągały sąd wniosek, że młodzież robotniczo-chłopska jest z natury rzeczy zdolniejsza.

Przyzna jest inna. Po prostu synowie i córki ludzi z wyższym wykształceniem zgłaszają się na studia prawie in corpore, podczas gdy dzieci pochodzące ze środowisk ludzi pracujących fizycznie przybyszą do szkół wyższych w pewnym sensie „wyselekcjonowane”. Nie powojuje nimi inercyjny odruch przyjęty w danym środowisku, a właśnie osobisty upór, osobista ambicja, osobista wola pokonania wielu trudności, z których nie najmniejsza jest obawa przed porażką w ostrym egzaminacyjnym współzawodnictwie do uzyskania inderosa — o przeszło połowę mniej licznych niż liczba współzawodniczących.

Dyskusję jest u nas od czasu do czasu, czy przy egzaminach wstępnych młodzieży robotniczo-chłopskiej dodawać jej punkty dla wyrównania trudniejszego startu, czy nie? Tymczasem jest to kwestia zupełnie bezgorzdana. Nie tyle jest bo-

licznie doprowadzają studia do pomysłowego końca ich studentów ze środowisk inteligencji. I znów tylko kołom a rebours wyciągały sąd wniosek, że młodzież robotniczo-chłopska jest z natury rzeczy zdolniejsza.

Przyzna jest inna. Po prostu synowie i córki ludzi z wyższym wykształceniem zgłaszają się na studia prawie in corpore, podczas gdy dzieci pochodzące ze środowisk ludzi pracujących fizycznie przybyszą do szkół wyższych w pewnym sensie „wyselekcjonowane”. Nie powojuje nimi inercyjny odruch przyjęty w danym środowisku, a właśnie osobisty upór, osobista ambicja, osobista wola pokonania wielu trudności, z których nie najmniejsza jest obawa przed porażką w ostrym egzaminacyjnym współzawodnictwie do uzyskania inderosa — o przeszło połowę mniej licznych niż liczba współzawodniczących.

Dwie daty splatają się w jedną tego roku we Włoszech: 50-lecie Rewolucji Październikowej i 30-lecie śmierci Antonio Gramsciego. A więc rok 1917 i rok 1937, między którymi mieści się rosyjski Październik, narodziny Włoskiej Partii Komunistycznej, przemoc faszystowska i walka z nią, Gramsci i Togliatti — przywódcy, z których imionami zrosła się sława boju klasowych włoskiego proletariatu. Bojów prowadzonych pod sztandarem Lenina.

Jak w całej Europie, również w Italii losy i wojny światowej przyspieszały rewolucyjny rozwój. Inaczej niż w większości krajów europejskich, Włoska Partia Socjalistyczna posiadała dużą przewagę skrzydła rewolucyjnego z „maksymalnego” (jak je nazywano) nad ugodowym, reformistycznym. Był to czynniki o wielkim znaczeniu historycznym. Jednakże partia ta nie była zdolna do pokierowania rewolucyjnym ruchem w nowej sytuacji, gdyż, jak stwierdza Gramsci, uczestniczyła w rozwoju wypadków jedynie jako ich bierny obserwator. Porównując warunki rewolucyjne w Rosji i we Włoszech oraz twórczo

zastosowując idee leninizmu do warunków włoskich, Gramsci pisał: „Obraz walki klasowej w Italii charakteryzuje się faktem, że robotnicy przemysłowi i rolni nieuchronnie, w wyraźny i gwałtowny sposób, wysunęli w całym kraju problem własności środków produkcji”.

Wydarzenia rosyjskiego Października przyjęte zostały z niezwykłym entuzjazmem przez rewolucjonistów włoskich. W ciągu kilkunastu dni postać Lenina stała się znana, popularna i bliska milionom Włochów. Hasło: „Uczyńcie to samo co w Rosji!” ogarnęło cały apeniński kraj, a słowa Gramsciego z 7 czerwca 1919 r., witał je, zwycięstwo Października i podziwiająco Lenina, wyrażały nastroje mas włoskich i większości

działaczy socjalistycznych: „Historia tworzy się w Rosji; życie pulsuje w Rosji. Jedynie w rodzącym się ustroju rad znajdują właściwe rozwiązanie zagadnienia życia i śmierci, które zawisły nad światem”.

Z tych idei leninowskich narodziła się 21 stycznia 1921 r. Włoska Partia Komunistyczna. Żywa aktualność leninizmu we włoskim ruchu robotniczym polega właśnie na tym, że pomimo z gruntu odmienionych warunków działania, zasadniczy front walki pozostał ten sam.

Gdy rozmawiać z wybitnymi przedstawicielami aktywnego partyjnego WłPK o nieprzemijających doświadczeniach leninowskich w ich działalności, często można usłyszeć następujący pogląd: „Dla nas

1 maja 1919 roku ukazał się w Turynie pierwszy numer „Ordine Nuovo” — rewolucyjnego pisma włoskich robotników, z którego nazwą niepodzielnie związane są imiona Gramsciego i Togliattiego. Pismo to popularizowało nauki Lenina, doświadczenia młodej Republiki Radzieckiej, i już w pierwszym roku swojego istnienia podniosło sprawę udziału Włoskiej Partii Socjalistycznej w szeregach III Międzynarodówki.

Gramsci włożył całe swoje gorące serce i zaangażował cały wielki intelekt w to, by w czasie tej decydującej próby leninowskim doświadczeniem nadać włoski kształt. Jak podkreślają wspomnienia sprzed lat, zasięga Gramsciego było, że w roku 1917, jeszcze podczas trwania rządów Kiereńskiego, na wiecach i manifestacjach robotniczych w Italii rozlegał się coraz potężniej głos: „Niech żyje Lenin!”. W tym czasie Togliatti tłumaczył gorączkowo na język włoski wszystko, co wychodziło spod pióra wodza rosyjskiego Października. Dokumentację tę poznał aktywny partyjny, interesowała się nim włoska inteligencja twórcza, kierująca się na klasowe pozycje lewicy, stawała się ona natchnieniem dla proletariatu. Konferencje partyjne, odczyty w fabrykach, dyskusje filozoficzne, pogadanki na wsi — jakiego nie były formy popularyzacji i konkretyzacji, wszystkie one służyły w latach 1917/18 i 20 lepsze zrozumieniu i zastosowaniu do włoskich warunków leninowskich idei. Program demokracji socjalistycznej, rodzący się w zaleźku już wtedy, stał się ziarnem, z którego wyrosł bogaty ideowy plan, to, co określa się dziś mianem „włoskiej pokojowej drogi do socjalizmu”.

Po raz pierwszy w swym życiu udał się Palmiro Togliatti do Moskwy w lecie 1924 roku. Gdy tam jechał, był nie tylko przedstawicielem swojej partii, ale także wyznacznikiem żywej leninowskiej praktyki.

Dziś po latach 50, dzielących nas od Października, po 30 latach, które minęły od śmierci Gramsciego, nieapodyktycznie idea leninowska bije w nieodpartą sposobą doświadczeń partii i ruchu, wyrosłego w Italii z ducha i działania Gramsciego i Togliattiego. Lenin jest żywy i aktualny we Włoszech, bo, jak kiedyś tak i dziś, toczy się tutaj walka za lub przeciw leninizmowi, za lub przeciw twórczemu marksizmowi.

Ignacy Krasicki

WŁOCHY

LENIN GRAMSCI i TOGLIATTI



leninizm oznacza przede wszystkim uniknięcie dwóch skrajności: sekciarstwa z jednej — i oportunistyzmu — z drugiej strony.

Jeżeli dziś partia nasza posiada tyle cennych doświadczeń w zakresie sojuszu z warstwami pośrednimi, to dlatego, że dzięki Gramsciemu i Togliattiemu przyswoiliśmy sobie leninowską naukę o gromadzeniu wokół awangardy klasy robotniczej wszystkich sił niemonopolistycznych i antyimperialistycznych — powiedział nam w rozmowie jeden z aktywistów partyjnych, legitymujący się trzydziestoletnią działalnością rewolucyjną w Turynie.

W obecnych warunkach — tak jak 50 lat temu — dla włoskiego obozu lewicy — leninizm, obok twórczego, antydogmatycznego ujęcia problemów życia, oznacza w równym stopniu walkę z reformizmem. Niewątpliwie różne objawy socjaldemokratyzmu znajdują we współczesnym włoskim ruchu robotniczym ten sam wykładnik: tendencję do rewizji leninowskiej nauki o partii, o walce klas, o strategii i taktyce zdobycia władzy.

Andrzej Nowaliński

SŁOWA PRAWDY

ANGLIA

Popularny i łączący się program telewizyjny BBC „EUROPA”, redagowany przez Anthony Smitha, zajęł się w swym ostatnim wydaniu (4 kwietnia, godzina 21.45, BBC — II) działalnością RADIA FREE EUROPE.

„Wolna Europa jest organizacją finansowaną w przeważającej mierze przez Amerykanów... Z Monachium w południowych Niemczech nadaje tygodniowo 530 godzin różnorodnego programu, przeznaczanego dla krajów Europy wschodniej. Free Europe powstała w roku 1950, kiedy to zimna wojna była najbardziej mroźna. Ale w ciągu ostatnich kilku lat propagandowa bitwa pomiędzy Wschodem a Zachodem straciła generalnie na intensywności. W rezultacie — wielu w Niemczech zachodnich uważa obecnie nadajników Wolnej Europy na swym terytorium za kłopotliwy ambarym. Mimo wszystko Niemcy zachodnie pragną nawiązać stosunki dyplomatyczne ze wszystkimi krajami, do których nadawane są programy z Monachium”.

Telewizja BBC pokazała następnie fragmenty filmu o „WOLNEJ EUROPIE”, przygotowanego w Kolonii. Nie będe tu opisywał nieciekawego zresztą obrazu, w którym najwięcej było budynków, pokoi i różnych urządzeń, a najmniej twarzy. Cięższy natomiast jest zachodniomiejski komentarz:

„RADIO FREE EUROPE prowadzi swą Krucjatę Wolności z kwatery głównej w Monachium. Jego celem jest prowadzenie bezwzględnej walki z komunizmem. Radiostacja mieszka się w wewnętrznej sprawie wielu krajów bloku wschodniego, jak też w oficjalną zachodniomiejską politykę wobec Wschodu”.

„Programy dla kobiet, jak też popularne przeboje są używane jako zachęta dla komunistycznych słuchaczy. Jedną zwiastą całego programu — to wiadość... Polityka, dobrze opakowana w słagierowe melodie, wystarczy za całą resztę...”

„Prawie nieograniczone techniczne i finansowe środki umożliwiają Wolnej Europie produkowanie programu, który raz po raz zakłóca dzisiejszą politykę odprężenia między Wschodem a Zachodem”.

Tak — we fragmencie — brzmiał komentarz filmu o działalności Radia Free Europe. Po tym obrazie program „EUROPA” przeprowadził wywiad z doktorem Ernestem Kuzem, wschodnioeuropejskim korespondentem „Neue Zürcher Zeitung”, który, jak podkreślono, zajmował się wielokrotnie problematyką wpływu propagandy radiowej na zimną wojnę.

Pytanie zadane przez komentatora brytyjskiej telewizji brzmiało: „Jak dalece RADIO WOLNA EUROPA jest pańskim zdaniem niezależne od wpływów Bonn czy Waszyngtonu?”

Odpowiedź brzmiała: „Z mego doświadczenia wiem, że nie jest niezależne. „Wolna Europa” czyni zadość uczuciom ludzi w Niemczech zachodnich i niektórym intencjom rządu Niemiec zachodnich... Rozgłoszenia zrobiła wiele dla NRF...”

Tyle — mniej więcej — londyński program telewizyjny „EUROPA” o działalności „FREE EUROPE. Nic nie było w nim powiedziane o pieniądzach otrzymywanych z CIA. Niemniej jednak był ciekawy. Choćby ze względu na zawartą w nim garść informacji.

Op. S. G.



Wiosna jest w Algierze cudowną porą roku. Nad miastem, które za dwa miesiące dusić się będzie w ciężkim upale, teraz unosi się dniem i nocą bukiet zapachów odurzających jak wino.

Kohorty dzieciaków, które przez okrągły rok grają w piłkę na wszystkich chodnikach, biegają już boso, a mężczyźni obsiadający od rana do nocy kawiarniane stoliki, ustawiane pod gołym niebem, zdjęli ciepłe brązowe burnusy z wielobieżnej wełny i włożyli białe, lniane galosze, przypominające luźne habitę zakonników.

Kto nie ma najstarszego nawet samochodu, kogo nie stać na bilet autobusowy dla siebie i licznej rodziny, kto wreszcie nie ryzykuje jazdy na lekką zatrzymaną na ulicy przegadana ciężarówka, ten spędza niedziele w murach miejskich. Wówczas pozostają do wyboru dwie rozrywki, zarezerwowane w praktyce wyłącznie dla mężczyzn: wysiłek konna lub mecz piłki nożnej.

Jasne lub rude wasy Kabyle pędzą też niezliczone stada owiec i kóz. Nadchodzi zima sem czy platanem koczujące jedna rodzina. Z kufra przedladowanego samochodu ma i ojciec natychmiast po wynalezieniu obowiazka wyciąga namiot. Zwykle ma on tradycyjny kształt wysokiego granistosiupa, zakończonego spiczastym okrągłym daszkiem. Pod namiotem zasiada żona i dorosłe córki, strzeżone w ten sposób przed ciekawymi spojrzeciami sąsiadów.

Ruch na autostradzie prowadzącej z miasta na lotnisko odbywa się z trudnością, szczególnie wczesnym rankiem. Dawniej biegnąca tędy polna droga nazywała się La Moutonière, czyli, w wolnym przekładzie, „Baranówka”. Do dzisiaj wiosna brodaczy kabyle z sąsiednich gór Kabyle pędzą też niezliczone stada owiec i kóz. Nadchodzi zima

ZDZISŁAW MORAWSKI



twarzami Tuaregów i innych mieszkańców centralnej i południowej Sahary. W kurzu i nieopisanym jazgocie sprzedawców palonych orzeszków, lodów i gumy do żucia odbywają się zapamiętałe dyskusje na temat zalet i wad poszczególnych koni. Czynny jest odczytny totalizator, ale olbrzymia większość publiczności nie gra. Przyjechał wyłacznie po to, by podziwiać jakkolwiek hehlik lub dopchał się do autobusu, ucieka więc z miasta. Przedpotopowe „Renault”, pamiętające niekiedy czasy wojny, odrapane „Peugeoty” często bledną, a nieomal zawsze bez światła „stop” i bez kierunkowskazów, rozwijają w rękach algierskich kierowców niebywałą szybkość. W każdym samochodzie po 10 i 12 osób stoczonych jak śledzie w bezczelności.

Próba wyprzedzenia takiej Arki Noego grozi zawsze niebezpieczeństwem. Tutejsi kierowcy, również i ci, którzy prowadzą olbrzymie ciężarówki, utrzymujące komunikację ciężarową z oazami Sahary, zgrabia wszystko, aby nie zostać w tyle. Zajadą wam drogę, będą jechali zyskaniem ryzykując wypadek, a wreszcie wyduszą ze swojej maszyny maksymalną szybkość.

Nic dziwnego, że najbardziej nawet doświadczeni kierowcy, przybyli z Europy, przez pierwsze dwa tygodnie tracą sen i apetyt, albo — jak twierdzi pewien mój znajomy kierowca taksówkowy — „jeżdżą z oczami zamkniętymi ze strachu, powodując wypadki”. Za lotniskiem autostrada zmienia się w leśną drogę, pnącą się gęstym sercem i liczącą miłośników polityki pod każdym eukaliptu-

CZŁOWIEK NAJWAŻNIEJSZY

„Życie Lenina cechuje bezgraniczne oddanie sprawie, które się rzeczywiście traktowaniem każdego, kto staje w poprzek drogi. Lenin kochał ludzi niemniej niż swoje dzieło, dlatego też był wielki w swym tworzeniu”.

(HENRYK MANN pisarz niemiecki)

LOGIKA I PASJA

„Lenin nie odpowiada oponentowi, on go poddaje w wątpliwość. Jego umysł pracuje z zadziwiającą przenikliwością. Zauważa najdrobniejsze pomyłki oponenta, odrzuca pomysły nie do przyjęcia i natychmiast wykazuje, na ile mogą być absurdalne wnioski, płynące z takich po-

C. Rudziński

ZSRR

MOSKWA 1967

Przeszło 800-letnia stolica Kraju Rad rozbudowuje się i unowocześnia od blisko półwiecza. Ale tempo tej modernizacji jest szczególnie silne w ostatnich latach. Na dawnych terenach podmiejskich, głównie w południowej i południowo-zachodniej części Moskwy, powstają już nie dzielnice, ale całe nowe miasta dla setek tysięcy mieszkańców. Nowoczesność wkracza również coraz śmielej, w wielu rejonach, do śródmieścia, gdzie jeszcze przed dziesięciu laty niemal co krok można było natknąć na drewniane domki z czasów Katarzyny.

Modernizacja centrum wywołuje niekiedy burzliwe dyskusje architektów i mieszkańców. Tak było w przypadku wybudowania w obrębie średniowiecznych murów Kremla gmachu ze szkła, stali i aluminium — Pałacu Zjazdów. Do dziś wielu moskwičan nie może pogodzić się z faktem zlokalizowania w jednej

z najstarszych dzielnic miasta, w pobliżu Placu Czerwonego, największego hotelu Europy, gigantycznej i nowoczesnej „Rossiji” na 6 tys. osób.

W stolicy ZSRR powstają również interesujące w ich architektonicznym kształcie placówki kulturalne. Przed paru laty w alei Kutuzowa oddano np. do użytku podobny do walca gmach Muzeum — panoramy bitwy pod Borodino. Ze szkła, stali i betonu wznosi się też nowa siedziba dla słynnej galerii Tretiakowskiej, której pomieszczenia „pekają w szwach” od nadmiaru zgromadzonych tam dzieł sztuki.

Moskwa unowocześnia się nie tylko na ziemi, ale również pod jej powierzchnią. Linie metra co roku wydłużają się, do użytku oddaje się nowe, mniej błyszczące marmurami i brązem, ale bardziej funkcjonalne stacje. W coraz liczniejszych punktach miasta najważniejsze arterie komunikacyjne krzyżują się bezkolizyjnie: drążą się tunele lub buduje estakady. Gdzie nie wystarczają dwa poziomy powstaje trzeci. Pod ziemię schodzą też coraz częściej również pociągi. Na całej długości centralnej arterii miasta — ulicy Gorkiego, od Dworca Białoruskiego aż po mury Kremla, nie ma już ani jednego miejsca, w którym wolno przechodzić na drugą stronę jezdni „gorą”.

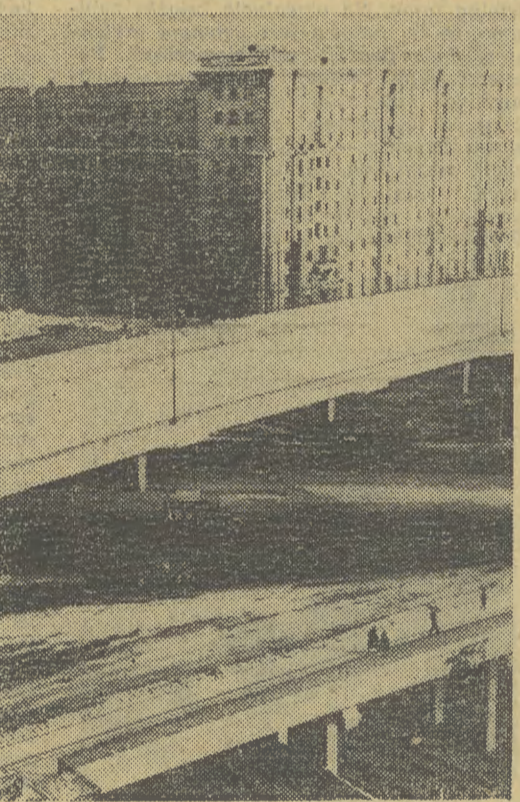


Foto: J. Piasecki

JAKI BYŁ?

OPINIE MYŚLI

mystów. A równocześnie mówi on z ironią, wykpiwając swego oponenta. Dostojnie go roznosi w dyskusji, zmuszając niejako słuchaczy do odczucia, że ten jego oponent — to głupiec i zarozumiała niczość. Porywająca jest siła logiki Lenina, jego intelektualna pasja...”

(ALBERT RHYS WILIAMS, amerykański socjalista, który w latach 1917-1918 przebywał w Rosji)

NAJWIĘKSZY MAŻ STANU

„Jestem szczęśliwy, że już jakiś szesć lat temu, kiedy rozpowszechniane przez prasę angielską oszczerstwa w Lentnie prześcignęły nawet potwarze rzucane na Washingtona w roku 1780 — w dedykacji, jaką umieściłem na jednej z moich książek, którą przelałem Leninowi, powitałem w nim największego męża stanu Europy... nie wątpię, że przyjdzie dzień, kiedy w Londynie obok pasąca Washingtona stanie pasąca Lenina”.

(BERNARD SHAW)

oprac.: J. L.

W HAMBURGU wykryto zapas papierosów z marihuaną w... szkolnym internacie. W Monachium, w młodzieżowych lokalach na Leopoldstrasse, sprzedawano kostki cukru nasyczone słynnym LSD. Narkomania szerzy się w Niemczech zachodnich nie tylko w wielkich miastach.

„Fala odurzającej trucizny, która w ostatnich miesiącach zalała Amerykę, Anglię i Szwecję, dociera teraz do NRF” — alarmuje „STERN”. „Rząd Niemieckiej Republiki Federalnej jest zaniepokojony szerzeniem się narkomanii wśród młodzieży” — oświadczył sekretarz stanu Schäfer. W ostatnich latach wzrosła więcej niż dwukrotnie liczba zarejestrowanych młodych narkomanów. W 1963 r. policja notowała na 100 tys. mieszkańców 2,6 wypadków narkomanii. W 1966 r. liczba znanych policji „smakoszów” heroiny, marihuany, LSD jest wyższa niż 6 w przeliczeniu na 100 tys. obywateli. A przecież statystyki wykazują tylko niepełny obraz sytuacji. Oceniła się

ze samej tylko marihuany sprzedaje niemiecki czarny rynek około 800 kg rocznie — to jest ilość, która wystarcza na 800 tysięcy odurzających papierosów. LSD należały w NRF do specjalistów, które otrzymał można jedynie za

tów ze Szwecji, oznaczać będzie jednocześnie inwazję trującego niebezpieczeństwa.

Choć trudno mówić, że Stany Zjednoczone są „ojczyzną narkotyku”, faktem jest, że

TRUJACA FALA ALARM W EUROPIE

zewoleniem Ministerstwa Zdrowia, a mimo to liczba jego amatorów wzrasta; okazuje się, że każdy zaawansowany w studiach chemii student może... produkować ów narkotyk łatwo dostępnych i taniach chemiczaliach.

ZBLIŻA SIĘ lato — czas urlopów i podróży. Szef wydziału narkotykuw hamburskiej policji obawia się lata. Uważa, że napływ podróźnych, szczególnie fala tury-

był wnuk b. premiera Macmillana). Czy do faktu, że w samym Sztokholmie policja notuje 5000 narkomanów, których większość nie ukończyła jeszcze 20 lat.

Szwedzcy nauczyciele alarmują o wypadkach narkomanii wśród 12-letnich uczniów, którzy przed lekjami palą marihuane, kupowaną od handlarzy przed samą szkołą, nierzadko na szkolnym boisku (!).

Ale jednocześnie... Rodzice 16-letniej dziewczynki, przeżeni faktem, że córka narkotyzuje się, udali się o pomoc do społecznego opiekuna nad młodzieżą. Dowiedzieli się tam, że nie ma powodów do niepokojów. Córka kocha rodziców i wraca przecież punktualnie do domu. A narkotykiem mania to po prostu wysoki wiek dojrzewania, nie straszne...

Op. S. G.

Tadeusz Fryzel

Nafta i polityka

skiem i szach wyciągnął z niej, wydaje się, daleko idące wnioski. Nawiązany dialog z ZSRR dał szybko pozytywne rezultaty. Wymiana not do końca 1962 r., w czasie której rząd irański stwierdził, że „nie udzieli żadnemu innemu państwu prawa posiadania na swym terytorium baz rakietowych”, a m.in. swym zagranicznym Iranu potwierdził, że „rząd nie dopuści do tego, aby Iran stał się narzędziem agresji przeciwko terytorium Związku Radzieckiego” — zapoczątkowała bardziej elastyczny kurs w całej polityce zagranicznej Iranu.

Rozwija się obecnie pozytywnie współpraca z krajami socjalistycznymi, ożywiły też kontakty polsko-irańskie. Duże znaczenie miała tutaj wizyta szacha Mohammada Rezy Pahlawi w naszym kraju, której następstwem była wizyta oficjalnej delegacji rządowej, pod przewodnictwem wiceministra ekonomii, dr Teherani — mająca na celu dalszy rozwój współpracy gospodarczej.

IRAN

Nafta i polityka

ZAGRANICZNA polityka Iranu związana jest bardzo ściśle z problemem ropy naftowej — głównym bogactwem tego kraju. W 1954 r. Iran oddał prawie cały przemysł naftowy w ręce międzynarodowego konsorcjum (na które przypada 95 proc. wydobycia) w zamian za 50 proc. czystych zysków. Dochody z tego tytułu wykorzystywane są w przeważającej części na finansowanie narodowych programów rozwoju ekonomicznego i dzielnice kraju z wieloletkowego zacofania. W ostatnich jednakże latach dochodzi na tym tle do coraz ostrzejszych sporów, głównie w kwestii zwiększenia wydobycia. Tempo nie jest zadowalające zdaniem rządu irańskiego i np. w ubiegłym roku, w wyniku zbyt małego wzrostu wydobycia, gospodarka irańska poniosła straty w wysokości 30 mln dolarów. Zrozumiałe wydają się wobec tego dążenia Iranu, aby zdecydowanie zwiększyć wydobycie ropy przez konsorcjum i tym samym pomnożyć wpływy skarbu państwa, umożliwiające dalszy rozwój ekonomiczny. Wystarczy prze-

cież wspomnieć, że odkryte i zbadane dotychczas złoża ropy naftowej w Iranie przewyższają 20-krotnie zasoby Kuwejtu(!), a jednak ten ostatni zarabia na naftę o 114 mln dolarów rocznie więcej. Konsorcjum zaś, w okresie trwania umowy od 1954 r., wyłożyło już z Iranu ponad 3 miliardy dolarów!

DAŻĄC DO ROZWOJU narodowego przemysłu naftowego, Iran stara się zwiększyć eksploatację także własnymi siłami (na terenach nie objętych koncepcją konsorcjum), jak również poprzez mieszane spółki z nową formą podziału zysków: 75 proc. dla Iranu, 25 proc. dla towarzyszących zagranicznych.

Szczególnie dotkliwym cięciem dla konsorcjum było zawarcie w sierpniu ub. r. porozumienia między Irańskim Narodowym Towarzystwem Naftowym, a francuską firmą państwową ERAF, które różni się zasadniczo od wszystkich dotychczasowych umów. Iran odgrywa w pełni rolę zeceniodawcy, będzie miał zagwarantowane zyski w wysokości około 90 proc. dochodów! W świetle tego nowego porozumienia stosunki między Iranem a Międzynarodowym Konsorcjum Naftowym są zupełnie anachronizmem, charakterystycznym dla czasów kolonialnych. W tych warunkach jest więc oczywiste, że irańska opinia publiczna w pełni popiera wysiłki rządu i jego politykę usamodzielniania gospodarki kraju.

Hitlerowski plan fizycznej eksterminacji narodu żydowskiego od grudnia 1941 roku przybrał formę konkretnego działania. Ruszył pierwszy tryb gigantycznej maszyny śmierci — Chelm nad Nereem. Wkrótce po nim do akcji weszły obozy zagłady...

Wśród pozostałych jeszcze przy życiu, zamkniętych w izolowanych gettach Żydów, coraz jaśniej zaczęło sobie zdawać sprawę z ostatecznych celów hitlerowskiej polityki.

Rozpoczęła swą działalność Żydowska Organizacja Bojowa. W dniach 18-20 stycznia 1943 r. ludność getta warszawskiego stawia mordcom pierwszy zorganizowany opór. W miarę przygotowań bojowych zaczęły się również kontakty z innymi organizacjami bojowymi. Ramie zbrojne PPR — Gwardia Ludowa udzielała Żydowskiej Organizacji Bojowej pomocy w zakresie uzbrojenia i kadry instruktorskiej.

Nieubłaganie zbliżała się chwila wielkiego starcia. Bezpośrednim hasłem do wybuchu powstania stała się próba ewakuacji pozostałej reszty ludności żydowskiej do obozów zagłady, przy równoległym de-

siły, łącznie z czołgami i samochodami pancernymi... Główna grupa bojowa Żydów, przemieszana z polskimi bandytami, wycofała się już w ciągu pierwszego, czy też drugiego dnia, na tzw. Plac Muranowski. Tam została zastawiona przez uklejącą liczbę polskich bandytów, planem jej było utrzymanie się wszelkimi sposobami w getcie, ażeby przeszkodzić wtagnięciu z naszej strony. Na jednym z betonowych budynków wywieszono dwie flagi, polską i żydowską jako wezwanie do walki przeciwko nam...

Już po upływie pierwszych dni można się było upewnić, że Żydzi w żadnym razie nie myśleli o dobrowolnym przesiedleniu się (do obozów zagłady — wyjaśn. aut.), lecz zdecydowani byli bronić się, wykorzystując wszystkie możliwości i znajdując się do ich dyspozycji broń. Pod polsko-boleszewickim kierownictwem tworzyły się tzw. grupy bojowe zapożyczone w broń, i które płaciły każdą żądaną cenę za możliwość do uzyskania broni...

Należące do grup bojowych kobiety ze zbrojnego ruchu oporu były uzbrojone tak samo jak mężczyźni... Stale dzarło się, że do ostatniej chwili miały



MAJOR zaka opowiadania

Nieletni

Mają po piętnaście, dwanaście, osiem lat. Czy można mówić o ośmioletnim przestępcy? A jednak ponad 1300 dzieci do lat 13 popełniło w ub. r. drobne i poważniejsze przestępstwa. A starsi od nich 14-16 letni dokonujący włamań, napadów, kradzieży i rozbójów? Tych jest jeszcze więcej...

Niepokojującym zjawiskiem jest wysoki udział nieletnich w przestępczości kryminalnej (np. we włamaniach wynosi on około 60 proc.). Ich działalność przestępcza spowodowała w ub. r. straty na sumę ponad 7.650 tys. zł. Można by tu przytoczyć szereg objawów tego niepokojącego zjawiska społecznego. Chodzi jednak o to, by sięgnąć głębiej — szukając przyczyn i najskuteczniejszych środków zapobiegawczych. W społeczeństwie panuje uzasadniony niepokój i obawa o losy dzieci wykołobionych, o ich teraźniejszość i przyszłość.

Objawy nieprzystosowania społecznego występują u nieletnich już we wczesnym dzieciństwie i przejawiają manifestację się ucieczkami z domów rodzicielskich, wagarami i złymi wynikami w nauce, niszczeniem mienia, agresywnością wobec przełożonych i kolegów, przebywaniem w środowiskach demoralizowanych, pićm alkoholu.

Najważniejszym czynnikiem w procesie wychowania jest środowisko rodzinne, kształtujące postawę dziecka. Stan rodzinny ujaśnionych, nieletnich sprawców — świadczą o tym, że większość dzieci, które weszły w kolizję z prawem, posiadała rodziców i wychowywały się w domu rodzinnym! Bardzo poważny wpływ na złe wychowanie i postępowanie nieletnich mają także czynniki jak: alkoholizm rodziców, przestępczość, prostytucja, nieopieka nad dziećmi. Stąd pilna potrzeba oddziaływania na rodziców zarówno środkami represyjnymi, jak również w drodze ich pedagogizacji.

Pomimo akcji zapobiegawczych ze strony czynników odpowiedzialnych za wychowanie dzieci i młodzieży — przestępczość nieletnich nadal rozszerza się i rozwija.

W zakresie pedagogizacji rodziców — przygotowania ich do wychowania dzieci zarówno w pierwszym okresie, jak również wówczas, gdy napotyka ją na trudności — wstępnie brak kompleksowych rozwiązań i odpowiedzialnej instytucji za tę ważną dziedzinę działalności. Resort oświaty, posiadający obecnie największe możliwości (liczba kadr, stopień przygotowania pedagogicznego) nie ma wypracowanego takiego kierunku działania wobec dzieci trudnych, który byłby skuteczną organizacją młodzieżową, zgodnie z założeniami statutowymi, zainicjowaniem własnym i kształtowaniem właściwych postaw całej młodzieży, w szczególności tej zorganizowanej — natomiast nie posiadającej jeszcze w dostatecznej mierze odpowiednio ukształtowanego modelu pracy z młodzieżą stanowiącą tzw. margines społeczny.

W przypadku reakcji na złe zachowanie się dzieci i młodzieży, lub popełnienia przez nie wykroczeń — nie zawsze powiadomiamy się odpowiednimi czynnikami, a w szczególności rodziców, zakłady pracy, szkoły, organizacje społeczne. Niedostatecznie wykorzystuje się środki, zobowiązujące rodziców do prawidłowego spełniania funkcji wychowawczych.

Nieskuteczność podejmowanych przedsięwzięć zapobiegawczych, jest wynikiem braku kompleksowej koordynacji działalności w zakresie stosowania środków profilaktycznych. W tej sytuacji wydaje się koniecznym zorganizowanie wojewódzkiej konferencji, poświęconej zapobieganiu i zwalczaniu demoralizacji i przestępczości nieletnich.



LITERATURA PIĘKNA — WSPOMNIENIA

Emilian Stanew — WOJNA Z ANIOŁEM, cz. II, Wyd. Czytelnik, str. 536, cena 32 zł. Jan Wilczek — BANDA, Wyd. Lubelskie, str. 294, cena 18 zł.

Szołem Alejhem — MARIENBAD, PIW, str. 330, cena 17 zł.

Bernard Stajner — OBWÓD POŁNOCNY, „Czytelnik”, str. 178, cena 12 zł.

Wiesław Rogowski — TRÓJA ZE SPRAWOZDANIA, Wyd. Poznańskie, str. 220, cena 17 zł. Powieść dla młodzieży.

Bulat Okudziawa — WIER-SZE I PIOSENKI, „Iskry”, str. 68, cena 10 zł.

Jerzy Krzysztół — SKOK DO ELDORADO, „Iskry”, str. 186, cena 12 zł, reportaże.

Michał Misorny — MARIUSZ MASZYŃSKI, Wyd. PIW, str. 105, cena 18 zł.

HISTORIA

20 LAT LUBDŹWEGO WOJSKA POLSKIEGO — II sesja naukowa poświęcona Wojnie Wywołanej Narodu Polskiego 1839 —

Zuzanna Kosiek PROPOZYCJE NAZW ULIC

TOMASZ PRYLIŃSKI

ur. 24 sierpnia 1847 r. w Warszawie, zm. 15 listopada 1895 r. w Thalkirchen pod Monachium.

Po ukończeniu szkoły średniej w Warszawie, studiował na wydziale inżynierskim w Monachium i Zurichu. Jako dyplomowany inżynier otrzymał później stypendium od Tow. Rolniczego Krakowskiego na wyspecjalizowa-

nie się w Belgii w zakresie melioracji rolnych. Kierunek ten nie odpowiadał jednak jego zamiłowaniu i podczas podróży do Włoch oraz Francji interesował się głównie architekturą. Po powrocie do kraju w 1872 r. osiedlił się na stałe w Krakowie i rozpoczął działalność na polu budownictwa. Tu powierzono mu kierownictwo biura paracelacyjnego i budowy domów. Ofiarował bezpłatnie naszemu miastu projekt renowacji Sukiennic i wielu zabudowy budowl. W oparciu o własne plany przeprowadził w latach 1875-1879 odbudowę i przebudowę Sukiennic. Także według jego projektu sporządzono wtedy berło, ofiarowane Janowi Matejce przez zarząd miasta Krakowa. Wśród licznych jego budowl w terenu Krakowa wymienić należy gmach Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń przy ul. Basztowej 8 i za-

NOWE KSIĄŻKI

NAUKA, TECHNIKA

1945, Wyd. MON str. 244, cena 120 zł. E. Tarle — TALLEYRAND — Wyd. Książka i Wiedza, str. 352, cena 20 zł. J. Wójcicki — TYSIĄC LAT POLSKI NAD BAŁTYKIEM, seria „Światowid”, Wyd. Książka i Wiedza, str. 362, cena 10 zł. Leszek Krzemień — DWUDZIEŚTOLATKI POZĄTKI WIEKU XX, Wyd. „Iskry”, str. 269, cena 12 zł.

PUBLICYSTYKA

Marcel Cachin — PISMA I PRZYSPOBIENIA ROLNICTWA, Wyd. Książka i Wiedza, str. 290, cena 20 zł.

Bernd Andreae — SPOSOBY PROWADZENIA GOSPODARSTW ROLNICZYCH, Wyd. PWRiL, str. 460, cena 70 złotych.

W. Kumko, J. Guderska — INTENSYWNA GOSPODARKA W PASIECE, PWRiL, str. 192, cena 12 zł.

S. Szołczyński — SEZONOWOŚĆ W GOSPODARCE MLECZARSKIEJ, — PWRiL str. 110, cena 14 zł.

ROZNE

URZĄDZENIA SPORTOWE — projektowanie i budowa — pr. zb. Wyd. Arkady, str. 557, cena 120 złotych.

Cz. Stryjecki, T. Wdowiak — EKSPLOATACJA POZTOWA, Wyd. Kom. i Łączności, str. 363, cena 16 zł.

Anna Mikulska — PLAY AND LEARN, English for children, — Wyd. W.P. str. 60, cena 30 zł.

E. Kowalski, B. Krasnopolski, M. Zawada — GOSPODARKA SPALINOWYMI POJAZDAMI TRAKCYJNYMI, WKiE, str. 270, cena 33 zł.

ZNACZKI



„MARTYROLOGIA I WALKA” to temat kolejnej emisji Poczty Polskiej, poświęconej upamiętnieniu tragicznych wydarzeń z lat 1939-1945. Seria obejmować będzie 10 znaczków, wszystkie o wartości 40 gr. Pierwsze trzy zostały wprowadzone do obiegu 10 bm., pozostałe siedem ukazały się w październiku br. Wskazania trzy znaczki przedstawiają: pomnik ofiar faszyzmu w Oświęcimiu-Brzezynie, pomnik ku czci więźniów w Oświęcimiu — Monowicach oraz odznak Opiekuna Miejsce Pamięci Narodowej. Nakład — 5 mln sztuk. Projektowała Krystyna Rogaczewska. Technika druku — stalocynkowa wielokolorowa. Druk — Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych w Warszawie.

PODZAS niedzielnej manifestacji w Oświęcimiu — Brzezynie obok wspomnianych wyżej znaczków można było nabyć dwa pamiątkowe karnety. W użyciu były dwa okolicznościowe stemple pocztowe.

POCZTA Polska dokonała korekty planu emisji na rok bieżący. I tak obok zapowiedzianych w lipcu ukazały się znaczki, przedstawiające Pomnik Powstańców Śląskich, w sierpniu — znaczek z okazji V Kongresu Federacji Głuchych w Warszawie i na okazji 100 rocznicy urodzin Władysława Reymonta. Będzie to pierwszy polski znaczek poświęcony wielkiemu pisarzowi, laureatowi Nagrody Nobla. Ogółem w roku bieżącym zostanie wydanych 78 znaczków i jeden blok o łącznej wartości 177,28 zł. (zg)

»WYWIESZONO D W I E FLAGI...«



ECHA POWSTANIA W GETCIE

montażu prosperujących w tej części miasta niemieckich fabryk, pracujących dla potrzeb frontu.

Nad ranem 16-go kwietnia 1943 roku, niemieckie oddziały policyjne wzmocnione specjalnie sprawnymi jednostkami „oskarów” (pozostające na usługach niemieckich faszystów łotewsko-ukraińskie siły pomocnicze — wyjaśn. aut.), otoczyły gęstym kordonem żydowską dzielnicę w Warszawie.

Wkraczające jednak do getta kolumny hitlerowskie powitane zostały gęstymi strzałami. Natarcie zostało odparte. Dopiero wówczas Niemcy zdali sobie sprawę, że opór walczącej ludności żydowskiej będzie można złamać przy użyciu większych sił, na drodze dzikiej i nieubłaganej walki. Popieszenie ścigania w okolice Warszawy wszystkie możliwe rezerwy bojowe. Dowództwo nad całością operacji przejął generał SS i policjant Jürgen Stroop.

Jego ręką napisany został również jeden z najniebezpieczniejszych dokumentów zbrodni hitlerowskiej, wielostronowy, szczegółowy raport z przebiegu walk w warszawskim getcie.

Przejętym dowodzenie wielką akcją w dniu 19 IV 1943 roku o godz. 8,00 — pisze Stroop w swoim raporcie — tj. już po rozpoczęciu akcji tegoż dnia o godz. 6,00... Podczas wtargnięcia po raz pierwszy do getta udało się Żydom i polskim bandytom przez zatakarowanie przygotowanym wówczas ogniem odeprzeć rzucone do walki

one ukryte w szarawarach pistolety i ręczne granaty, by potem użyć je przeciwko żołnierzom formacji wojskowych SS, policji i Wehrmachtu...

Stawiany przez Żydów i bandytów opór mógł zostać złamany tylko przez energiczną i niezmordowaną, trwającą dzień i noc akcję bojową oddziałów szturmowych...

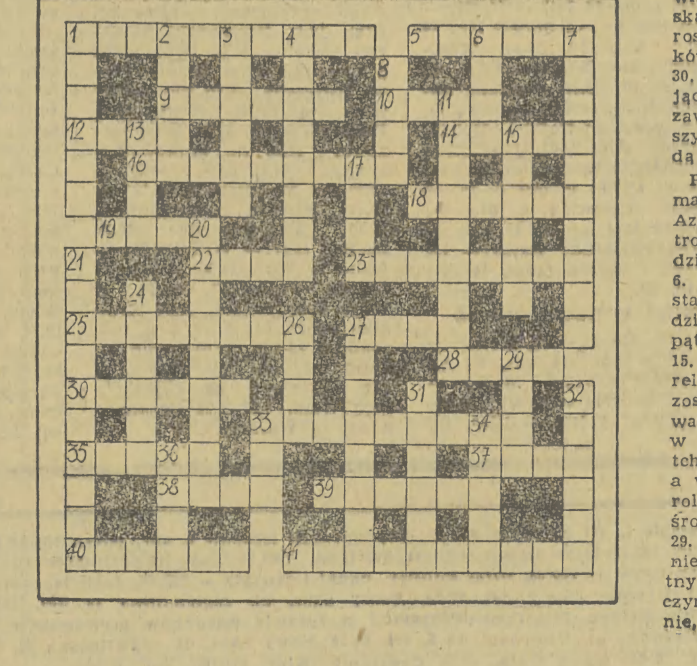
Ten raport niemieckiego generała-morderycy, do którego załączono album ze zrobionymi w czasie trwania „wielkiej akcji” zdjęciami, stał się mowotwórczym świadectwem bezprzykładnego bohaterstwa. Stał się on jednocześnie jednym z największych dokumentów martyrologii ludności żydowskiej, pomnikiem walki, a zarazem dramatycznym aktem oskarżenia niemieckiego faszystwu.

Dnia następnego opracował warszawskiego getta, generał Stroop, zakończył swój raport delfinny znanymi i znanymi dziś szeroko w świecie słowami: „BYŁA ŻYDOWSKA DZIELNICA MIESZKANIA W WARSZAWIE PRZESTAŁA ISTNIEĆ... OGÓLNA LICZBA UJĘTYCH I NA PEWNO ZGŁADZONYCH ŻYDÓW WYNOŚI — 56 065” — podpisano: Jürgen Stroop — SS-Brigadeführer i generał-major policji.

Wraz z likwidacją warszawskiego getta nie zakończył się jednak opór ludności żydowskiej, która jeszcze później niejednokrotnie dokumentowała swą wolę walki.

Krzyżówka

POZIOMO: 1. zestawienie cudzych wyników badań, 5. tron po staropolsku, 9. opatnia mania, 10. niemodne już nakrycie głowy, 12. nosi jeleń a nierazko ma, 14. małe wizerunki bóstw, 16. posiadłość ziemską, której nie wolno było dzielić, 18. malowidło na surlicie, 19. średniowieczny podatek drogowy, 22. mały zbiornik wodny, 23. najstarszy węgiel kopalny, 25. wiosenny kwiat o pięknym i silnym zapachu, 27. najlepsza na nie herbata, z cytrynką i aspiryną, 28. miejsce, w którym wojsko nie powinno rytmicznie maszerować, 30. malarz francuskiego klasycyzmu (XIX w.), 33. wesołek,



włóczęga, 35. bardzo pomaga oskarżonemu, 37. popularne imię rosyjskie, 38. przystanek dla statków przed wejściem do portu, 30. mityczny potwór albo piywająca w morzu galareta, 40. nie zawodowiec, 41. jedno z najstarszych miast Azji związane legendą z hejnałem krakowskim.

PIKOWO: 1. zachłanka, grymas, 2. wielki system górski w Azji Środk., 3. największa metropola Europy, 4. znany z dziełki bohater wojny domowej, 6. postać z dnia, 7. specjalista w bardzo nowoczesnej dziedzinie wiedzy, 8. rybie jajo, 11. pątnik, 13. uroczystość weselna, 15. w starożytnej Grecji sekta religijna uprawiająca kult Dionizosa, 17. nazwa ta objęte są góry wspaniałe w kilku krajach, 20. coś w rodzaju okrażenia, 21. na technicznie, 22. stworzył go Kipling a wychowały wilki, 23. narzędzie rolnicze, kiedyś nawet broń, 24. środek na wszystkie dolegliwości, 29. wielki dramaturg angielski i niepospolity kpiarz, 31. wykwinny pokój służący do wypoczynku, 32. skazany na wygnanie, 33. zatopiony statek, 34. bo-

gini łowów, mastra Apollina, 36. najbliższy krewny.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 2. V. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 96”. Wśród czytelników, którzy nadesła prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

NAGRODY WYSŁAMY POCZTĄ

PRACOWNICY POSZUKIWANI

FSE „TAMEL” — Tarnów — zatrudni natychmiast na samodzielnych stanowiskach 2 EKONOMISTÓW z wyższym wykształceniem. — Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmujcie Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego FSE „TAMEL” — Tarnów, ul. Elektryczna 2.

CHEMADEX Oddział w Krakowie — zatrudni natychmiast 2 INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW z zakresu kontroli wycen w biurach projektowych, 2 TECHNIKÓW lub EKONOMISTÓW do Działu Organizacji Produkcji — wymagana kilkuletnia praktyka w biurze projektowym. — Podania przyjmujcie Dział Kadr — Kraków, ul. Bałtyckiego 114, pokój nr 70. K-3013

SPRZEDA WCÓW LODÓW „BAMBINO” Z WÓZKÓW

przyjmie, na warunkach umowy prowizyjnej, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Tarnowie. — Możliwość zarobku około 8.000 zł miesięcznie. — Kandydaci proszeni są o składanie ofert w Dziale Kadr Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Tarnowie, ul. J. Dąbrowskiego nr 46 — do dnia 26 kwietnia 1967 r.

Naczelna Organizacja Techniczna

poszukuje od roku 1968 OBIEKTU KOLONIJNEGO dla 100-120 dzieci w jednym turnusie. Zgłoszenia prosimy kierować: WARSZAWA, ul. CZACKIEGO 3/5, tel. 26-74-61, wewn. 283.

OBIEKTU W ZAKOPANEM

lub jego okolicy — nadającego się NA DOM WYPOCZYNKOWY poszukuje na okres kilku lat, Centralny Ośrodek Konstruktynjo-Badawczy Przemysłu Okręgowego w Gdańsku, ul. Jana z Kolna 31. — Obiekt powinien posiadać co najmniej 10 pokoi oraz pomieszczenia gospodarcze na stołówkę, kuchnię i magazyn. — Wiadomości, ze szczegółowym opisem obiektu (światło, urządzenia sanitarne, siła) uprasza się kierować pod adresem: Dom Wypoczynkowy Centralnego Ośrodka Konstruktynjo-Badawczego Przemysłu Okręgowego — Zakopane 7, Krzeptówki 628.

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ DLA PRACUJĄCYCH

Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty Im. Lenina w KRAKOWIE-NOWEJ HUCIE, telefon 422-34.

ogłasza wpisy

do klas pierwszych, NA ROK SZKOLNY 1967/68, w zawodach: cieśla budowlany, murarz-tylnik, zbrojarz-betoniarz, posadźnik, murarz pieców przemysłowych.

Nauka we wszystkich zawodach trwa 2 lata. Wpisów dokonuje się bez egzaminów wstępnych.

Warunki przyjęcia: świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, ukończenie 16 rok życia, dobry stan zdrowia.

Do podania o przyjęcie, z wyraźnym określeniem zawodu, należy dołączyć wiadomości napisany życiorys, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, zdjęcie i stempel majątkowym lub z zakładu pracy rodziców, świadectwa sześciu ochronnych (ospa, BCG, HM), pisma zgoda rodziców na podjęcie pracy w przedsiębiorstwie budowlanym, 5 fotografii (format legitymacyjny).

Ukończenie ZSB umożliwia wstąpienie, po odbyciu wstępnego stażu pracy, do technikum budowlanego dla pracujących.

Uczniowie mają zapewnione: bezpłatne miejsce w internacie, opiekę lekarską, praktyczną naukę zawodu i pracę po ukończeniu szkoły, ubranie i obuwie robocze, środki do utrzymania czystości itp.

Wynagrodzenie za pracę w klasie I w granicach od 260 — 420 zł miesięcznie, w klasie II od 380 — 500 zł plus premia uznaniowa. Szczegółowych informacji udziela Sekretariat ZSB w Nowej Hucie, osiedle Pleszów, bl. 15, w godz. od 10 do 14 (z wyjątkiem niedziel i świąt). Dojazd do Pleszowa z Krakowa tramwajem linii 15, z Nowej Huty — linia 14. — Termin zgłoszeń upływa z dniem 30 VI 1967 r. Hość miejsce w poszczególnych zawodach ograniczone. K-3675

Sprzedaz

WAPNO palone dostarcza samochodami — wapielnik Podęże. Informacje: Kraków, Rzeźnicza 1078/1-g 2/16.

Nieruchomości

DOM jednopiętrowy, z ogrodem, pięć pokoi, dwie kuchnie, wolne, tańsze sprzedam, Ignacy Bepkowski, Bieleśko-Bieleś, ul. Komorowska 74.

Nasze Miasto

Rano do redakcji zgłosił się pewien osobnik i stwierdził skromnie: jestem nieuczestny. Z uwagi na to, że w mieście — gdzie każdy normalny człowiek ma oczy — pobytowały dwie kolorowe latarki, a znowu wyrosła coś pośredniego między czółkami konika polnego i anteną samochodową — od razu domyślił się, że musi on pochodzić chyba z przestrzeni międzyplanetarnej. Nie zżalił się nawet zbytnio. Ostatnio, ciagle przecięto składowy kosmiczny wizyty (oczywiście, nie my Krakowianie, lecz kosmonauci), dlatego by więc On nie miał skorzystać z praw rewizyty...

Gość był jednak nieco uciążliwy. Prosił o wyjaśnienie wielu rzeczy, do których jesteśmy tak przyzwyczajeni, że już ich nawet nie dostrzegamy. Zaraz na wstępnie zapytał:

— Czy „remanent” oznacza u was jakąś chorobę? A może epidemię?

W pierwszych chwilach chcieliśmy żywo zaprzeczyć, lecz... jak na złość przypomnieliśmy sobie 3 miesiące trwający remanent w SAM-ie przy ul. Długiej, parodiiowy remanent w kiosku „Ruchu”, gdzie nie można było kupić porannej gazety i biletów tramwajowych oraz kilkanaście innych, niemniej irytujących remanentów. A przecież obywatelom kiedyś „nocne” remanenty. Obiecali, cackani... Zamyślił się więc smutnie. Nieznanymy skorzystał z tego i kontynuował indagację:

— Czy przechodzenie szkiełkami jest w waszym mieście zabronione? A może nawet płacić się za to karę?

Nasze zdumienie nie miało granic.

— Widziałem przecież — upierał się nasz gość — wiele osób, które omijają starannie szkiełki i wyciągają swoje własne szlaki na trawnikach.

— To prawda, ale...

— Nie dał nam skończyć i zasypywał dalej pytaniami.



— Czy tramwajom nie wolno jeździć w pojedynkę? Czy ludziom w pomarańczowych kamizelkach, których widziałem na ulicach — zabroniono porządnego sprzątania? Czy białe „zebrzy” na jezdniach oznaczają u was — zakaz przechodzenia?... W tym mieście jeden z kolegów, dotknęty do żywego w uczuciach lokalnego patrioty, nie wytrzymał. Syknął niecierpliwie jakiegoś słówka. Jak za dotknięciem różdżki, niezamymy z kosmosu... zniknął. Szukaliśmy go wszędzie, w innych pokojach, na korytarzu, nawet pod biurkami i w koszach na śmieci. Bez skutku.

— Czyżby obrazili się o „niewinne” słówka, które stałe słyszemy na ulicy?

— Ech, on był w ogóle jakiś dziwny — stwierdziła panna Kryścia z hali maszyn — i nic mu się u nas nie podobano...

(HZ)

W dwa tygodnie — nowa kawiarnia!

Przed dwoma tygodniami jeden z dyrektorów KZG „Kawiarnie”, odkrył w Ryńku Głównym ładne i duże pomieszczenia, które jak się potem okazało — od blisko roku były zupełnie nie wykorzystane. Podobno o pomieszczenia te ma zostać poszerzona restauracja „Centralna” po kapitalnym remontie, ale nie nastąpiło wcześniej niż za rok, dwa.

Dzięki przychylnemu stanowisku KZPH, w bliskim czasie tempie przystąpiono do remontu lokalu. Tempo było rzeczywiście niespotykane u nas w Krakowie, skoro w dwa tygodnie ukończono wszystkie prace i wczoraj nowa kawiarnia otworzyła swoje podwoje! Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że otwarcie tego typu placówki było jak najbardziej potrzebne, bo mimo istnienia w Ryńku kilku kawiarni, zdobyć stolika nie należy do rzeczy łatwych.

Przy okazji dowiedzieliśmy się, że KZG „Kawiarnie” noszą się z zamiarem postawienia na Plantach (przy ul. Sławowskiej) kawiarnianego pawilonu. Niestety, sprzeciw zgłasza podobno konserwator. Dziwne o tyle, gdyż stoi tu obecnie brzydki, murywany kiosk — który wcale nie zasługuje na konserwację... (ans)

MAŁA KRONIKA

SOBOTA
● TSKŻ, godz. 19: tow. M. Orłanek — z dziećmi rosyjskiej myśli spoteczni.

● Galeria Krzysztofory, Srebrna 3, godz. 18: otwarcie wystawy obrazów J. Hałasa, A. Marzarkiewicza, J. Rosolowicza.

● Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4, godz. 12: otwarcie wystawy prac artystów z Wiednia.

● Klub KKFIT — Sokolska 17, wystawa prac malarzkich plast. am. Cz. Marszałkiewicz.

NIEDZIELA
● KDK, Rynek 27, godz. 11: impreza dyskusyjna młodzieży szkolnej pt. „Szkoła życia”.

● Tow. Ogrodnicze organizuje wycieczkę na pola tulipanowe w Grębatowie. Zbiórka ul. Garbarska 13, godz. 11.

● Dom Turysty, godz. 9.30: ogólnie zebranie członków Tow. Krzewienia Wiedzy Praktycznej z okazji X-lecia TKWP.

PONIEDZIALEK
● Klub SD, Batorskiego 14, godz. 19, godz. 8. Blicharski — „Bez-szerepna plaża współczesnego człowieka”.

● Dom Technika, Straszewskiego 22, godz. 18: prof. dr A. Kozłowski — z zagadnień wirusologii roślin.

● PAN, Sławowskiej 17, godz. 18: posiedzenie Komisji Historyczno-literackiej.

● BKDIM, Grunwaldzka 5, godzina 12: przegląd zespołów muzycznych szkół dzielnicy Grzegorzki.

Dodatkowe przydziały mieszań
MSM „Wspólnota”

Zarząd Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej WSPÓLNOTA w Krakowie zawiadamia, że w lokalu Spółdzielni przy ul. Kromerowskiej 5, wywieziono będzie w dniach od 23 kwietnia do 14 maja 1967 r. dodatkowa lista przydziałów mieszkań z budownictwa zakładowego, resortowego i powszechnego, na rok 1967.



Wiosna, chociaż chłodna, zachęca krakowian do spacerów deptakiem ku Cichemu Kącikowi. Przy okazji można stwierdzić, że ławki przy Błoniach nie zawsze stoją na właściwym miejscu. Fot. W. Kląg

Rozwój klubów, świetlic i domów kultury konieczny na peryferiach

Kolejne w tym roku posiedzenie Komisji Kultury i Sztuki Rady Narodowej m. Krakowa, poza analizą realizacji planu gospodarczego i budżetu za rok 1966, skoncentrowało uwagę na problemie rozwoju oraz potrzebach bibliotek, domów kultury, świetlic i klubów.

Jak się okazuje, dość szeroka sieć punktów bibliotecznych nie zaspokaja jeszcze w pełni potrzeb miasta. Nie tylko nowe osiedla, takie — jak Azory, Wrocławka i Bieżniewe Nowe odczuwają całkowity niedostatek bibliotek, ale dotyczy to i dzielnic śródmiejskich. W rejonach Wolnica, Stradomia, Sławowskiej, Szpitalnej, Pedzi-chowa, Al. Mickiewicza, pl. Matki i Ryńku Kłeparskiego istnieją jeszcze tzw. „białe plamy”, które nie sposób zlikwidować ze względu na brak lokali. Tylko nieliczne biblioteki mieszczą się w nowych pomieszczeniach, reszta zajmuje lokale pościelowe, nie nadające się na ten cel. Łączna powierzchnia użytkowa bibliotek miejskich wraz z centralą przy ul. Franciszkańskiej — wynosi 5.400 m², z tego na centralę przypada 2 tys. m², czyli jedna filia zajmuje przeciętnie 30 m kw., co nie zaspokaja norm i wymogów tego typu placówek.

Gończym postulatem Biblioteki Miejskiej jest otrzymanie przynajmniej jednego lokatu rocznie. Jest to minimum, potrzebne do rozwoju tej instytucji. Problem ten jest tym poważniejszy, że obecne budownictwo spółdzielcze nie przewidywa w ogóle w swoich planach budowy bibliotek. Znaczną przeszkodą przy realizacji zadań w zakresie czytelnictwa, są również ograniczenia kadrowe i budżetowe.

W 1958 roku zapoczątkowana została akcja organizowania klubów i świetlic peryferyjno-środkowym. Już w trzy lata później we wszystkich rejonach peryferyjnych dzielnic powstało 21 klubów i świetlic śródmiejskich. Ilość ich sukcesywnie wzrastała, aż do 61 placówek w roku 1957. Rok bieżący był szczególnie pomyślny pod tym względem. W Podgórze oddano do użytku klub i świetlicę na ul. Zywlickiej, Bąrkowej, Piwnej, a na zakończeniu są placówki w Rzęce, Kobierzyńce-Zalesiu i przy ul. Puszkarskiej. W Nowej Hucie, i zainicjował zostanie otwarty dom kultury „Chałupkach”, a w późniejszym terminie — kluby i świetlice na osiedlach: Zgody, Wille-wym i Bieżniewcach Nowych, a

także na Ugorku w dzielnicy Grzegorzki.

Wnioski Komisji Kultury i Sztuki zmiierzają do tego, aby:

● włączyć do planów inwestycyjnych nowych osiedli budowę bibliotek, klubów i świetlic, jako placówek usługowych tego rządu, co punkty handlowe i rzemieślnicze.

● zobowiązać dziennej rady narodowej, aby placówki kulturalno-oświatowe — były sytuowane na osiedlach peryferyjnych w czynach społecznych. Przykład: Kostrze, Rybitwy, Skotniki;

● przeprowadzić wspólnie z Związkami Zawodowymi weryfikację świetlic i klubów pod względem ich przydatności dla środowiska i potrzeby istnienia.

(w-cz)

Na pewno kilku zasługują na baczniejszą uwagę. Ponoć to bardzo niepedagogicznie, jeśli się chwali młodzie i dzieci artystycznie uzdolnione. Trudno, niech będzie. Wydaje mi się, że kompozycja fortepianowa „Na łące” W. Markiewicz — w wykonaniu Olii Piekarskiej, „Taniec” Bartoka w wykonaniu Krzysztofa Lewkowicza, czy „Walce” — scherzo op. 7 w wykonaniu Aleksandry Zajac, to już pierwsze przebieżki i n t e r e t a c j i. Nie oznacza to, że in-i byli źle przygotowani. — Wprost przeciwnie — poziom wszystkich popisów był bardzo wysoki. (OLG. JĘDRZ.)

Posiedzenie naukowe

Zarząd Oddziału Krakowskiego Polskiego Tow. Kardiologicznego organizuje w dniu 24. IV 1967 o godz. 19 w sali II Kliniki Chorób Wewnętrznych AM, Kopernika 15 posiedzenie naukowe pod kierownictwem doc. Dr Władysława Króla:

1) Dr St. Mareczek — „Zachowanie się wskaźników hematokrytowych oraz sodu i potasu w nie-wydolności krążenia”.

2) Dr St. Paszyk i dr J. Dubiel — „Własne obserwacje dotyczące niektórych zagadnień ciąży u kobiet z nabytymi wadami serca”.

(wb)

Paradnie informuje rodziców, jak należy kierować procesem rehabilitacji.

Założeniem poradni jest zapewnienie dzieciom głuchym pełnego i wszechstronnego rozwoju. Opanowania umiejętności odczytywania mowy

opieką poradni znajduje się 106 dzieci. Przyrządzone są znacznie większe i przekraczające, ze względu na trudności lokalowe, możliwości poradni. W roku 1965 poradnia zawarła porozumienie z Miejskim i Wojewódzkim Wydziałem Zdrowia w sprawie skierowywania przez wszystkie placówki służby zdrowia dzieci glu-

chych do poradni.

Rehabilitacja dzieci głuchych i niedosłyszących zajmują się w Polsce poradnie, organizowane przez Związki Głuchych. Pozostają pod systematyczną opieką pracujących w nich specjalistów, którzy z wadami słuchu mogą się nauczyć mówić i rozumieć otaoczącą je świat.

Wojewódzkie Poradnia dla Młodzi i Dzieci Głuchej powstała w Krakowie w marcu 1963 r. przy ul. Jana 18. Aktualnie pod stałą

opieką poradni znajduje się 106 dzieci. Przyrządzone są znacznie większe i przekraczające, ze względu na trudności lokalowe, możliwości poradni. W roku 1965 poradnia zawarła porozumienie z Miejskim i Wojewódzkim Wydziałem Zdrowia w sprawie skierowywania przez wszystkie placówki służby zdrowia dzieci glu-

chych do poradni.

Rehabilitacja dzieci głuchych i niedosłyszących zajmują się w Polsce poradnie, organizowane przez Związki Głuchych. Pozostają pod systematyczną opieką pracujących w nich specjalistów, którzy z wadami słuchu mogą się nauczyć mówić i rozumieć otaoczącą je świat.

Wojewódzkie Poradnia dla Młodzi i Dzieci Głuchej powstała w Krakowie w marcu 1963 r. przy ul. Jana 18. Aktualnie pod stałą

opieką poradni znajduje się 106 dzieci. Przyrządzone są znacznie większe i przekraczające, ze względu na trudności lokalowe, możliwości poradni. W roku 1965 poradnia zawarła porozumienie z Miejskim i Wojewódzkim Wydziałem Zdrowia w sprawie skierowywania przez wszystkie placówki służby zdrowia dzieci glu-

chych do poradni.

Rehabilitacja dzieci głuchych i niedosłyszących zajmują się w Polsce poradnie, organizowane przez Związki Głuchych. Pozostają pod systematyczną opieką pracujących w nich specjalistów, którzy z wadami słuchu mogą się nauczyć mówić i rozumieć otaoczącą je świat.

Wojewódzkie Poradnia dla Młodzi i Dzieci Głuchej powstała w Krakowie w marcu 1963 r. przy ul. Jana 18. Aktualnie pod stałą

opieką poradni znajduje się 106 dzieci. Przyrządzone są znacznie większe i przekraczające, ze względu na trudności lokalowe, możliwości poradni. W roku 1965 poradnia zawarła porozumienie z Miejskim i Wojewódzkim Wydziałem Zdrowia w sprawie skierowywania przez wszystkie placówki służby zdrowia dzieci glu-

chych do poradni.

Rehabilitacja dzieci głuchych i niedosłyszących zajmują się w Polsce poradnie, organizowane przez Związki Głuchych. Pozostają pod systematyczną opieką pracujących w nich specjalistów, którzy z wadami słuchu mogą się nauczyć mówić i rozumieć otaoczącą je świat.

Wojewódzkie Poradnia dla Młodzi i Dzieci Głuchej powstała w Krakowie w marcu 1963 r. przy ul. Jana 18. Aktualnie pod stałą

opieką poradni znajduje się 106 dzieci. Przyrządzone są znacznie większe i przekraczające, ze względu na trudności lokalowe, możliwości poradni. W roku 1965 poradnia zawarła porozumienie z Miejskim i Wojewódzkim Wydziałem Zdrowia w sprawie skierowywania przez wszystkie placówki służby zdrowia dzieci glu-

chych do poradni.

Rehabilitacja dzieci głuchych i niedosłyszących zajmują się w Polsce poradnie, organizowane przez Związki Głuchych. Pozostają pod systematyczną opieką pracujących w nich specjalistów, którzy z wadami słuchu mogą się nauczyć mówić i rozumieć otaoczącą je świat.

Wojewódzkie Poradnia dla Młodzi i Dzieci Głuchej powstała w Krakowie w marcu 1963 r. przy ul. Jana 18. Aktualnie pod stałą

opieką poradni znajduje się 106 dzieci. Przyrządzone są znacznie większe i przekraczające, ze względu na trudności lokalowe, możliwości poradni. W roku 1965 poradnia zawarła porozumienie z Miejskim i Wojewódzkim Wydziałem Zdrowia w sprawie skierowywania przez wszystkie placówki służby zdrowia dzieci glu-

chych do poradni.

Rehabilitacja dzieci głuchych i niedosłyszących zajmują się w Polsce poradnie, organizowane przez Związki Głuchych. Pozostają pod systematyczną opieką pracujących w nich specjalistów, którzy z wadami słuchu mogą się nauczyć mówić i rozumieć otaoczącą je świat.

Wojewódzkie Poradnia dla Młodzi i Dzieci Głuchej powstała w Krakowie w marcu 1963 r. przy ul. Jana 18. Aktualnie pod stałą

opieką poradni znajduje się 106 dzieci. Przyrządzone są znacznie większe i przekraczające, ze względu na trudności lokalowe, możliwości poradni. W roku 1965 poradnia zawarła porozumienie z Miejskim i Wojewódzkim Wydziałem Zdrowia w sprawie skierowywania przez wszystkie placówki służby zdrowia dzieci glu-

chych do poradni.

Rehabilitacja dzieci głuchych i niedosłyszących zajmują się w Polsce poradnie, organizowane przez Związki Głuchych. Pozostają pod systematyczną opieką pracujących w nich specjalistów, którzy z wadami słuchu mogą się nauczyć mówić i rozumieć otaoczącą je świat.

Wojewódzkie Poradnia dla Młodzi i Dzieci Głuchej powstała w Krakowie w marcu 1963 r. przy ul. Jana 18. Aktualnie pod stałą

opieką poradni znajduje się 106 dzieci. Przyrządzone są znacznie większe i przekraczające, ze względu na trudności lokalowe, możliwości poradni. W roku 1965 poradnia zawarła porozumienie z Miejskim i Wojewódzkim Wydziałem Zdrowia w sprawie skierowywania przez wszystkie placówki służby zdrowia dzieci glu-

Sesje DRN

25 kwietnia (wtorek) o godz. 9 w auli I Liceum im. Komisji Narodowej w Krakowie odbędzie się Zwyczajna Sesja DRN Kłeparz, poświęcona podsumowaniu działalności Kolegium Karno-Administracyjnego za okres ubiegłej kadencji oraz ustaleniu kierunków działania w latach 1967-70.

Działalność Kolegium Karno-Administracyjnego oraz problem osiedli wiejskich i nowo wybudowanych będzie także w tym dniu tematem sesji DRN w Nowej Hucie. Obrady toczyć się będą w budynku MO od godz. 9.

Goście z NRD

W ciągu trzech dni bawić będzie w naszym mieście i rejonie 26-osobowy zespół Collegium Musicum i 40-osobowy chór miejski im. Szuberta z Eisenach w NRD. Zespoły te przyjechały do Polski w ramach wymiany kulturalnej, rewizytując chór męski Spółdzielni Transportowców „Hejnal”.

Goście zwiedzili Wawel, dali koncert w sali „Florianki”, a dzisiaj powtórzą koncert w Zakopanem (sala „Morskiego Oka”), zaś w niedzielę zjedzą Oświęcim i wysłuchają koncertu krakowskiej Filharmonii, w którego programie miejscy „Pasja” — Pendereckiego.

»Pasja«

K. Pendereckiego w Filharmonii

Drisiaj i jutro usłyszymy w Krakowskiej Filharmonii „Pasję” Krzysztofa Pendereckiego. Koncertem dyryguje Henryk Czyż. Udział weźmą: orkiestra, chór i chór ebiopię PFK oraz soliści: Stefania Wytowicz — sopran, Andrzej Hiolski — baryton, Bernard Ładyż — bas oraz Leszek Herdegen — recytacja.

Muzyka

Eksperymentalne — dojrzałe

Doroczny, czwartkowy koncert w wykonaniu uczniów Eksperymentalnego Studium Muzycznego w Krakowie pod nazwą „Wiosna i taniec” zgrupował w sali Filharmonii prawie komplet słuchaczy.

Pierwszą część programu wypełnił chór dziecięcy pod kierownictwem Anny Popiel. Wśród sześciu utworów na pewno „Majowa noccka” Lutostawskiego zyskała wykonanie doprawdy godne filharmonicznej estrady.

Również duże zainteresowanie i aplauz wywołata dziecica orkiestra perkusyjna pod kierownictwem twórczyni Studium i jego gorącej oredowatniczki — prof. Krystyny Druszkiewicz. Trzeba było wielu lat upartej walki prof. Druszkiewiczowej o zrozumienie idei umuzykalnienia społeczeństwa, trzeba było przekonać wielu nieufnych, że już przedszkolne wychowanie muzyczne, przy zastosowaniu bez-nutowej metody uczenia muzyki jest potrzebne, aby można było usłyszeć taki właśnie koncert. Wracając do orkiestry: najlepiej wypadł „Taniec” Iwanowa — Radkiewicz i „Polka” A. Rubinsteina.

Dużym zaskoczeniem były popisy klas instrumentalnych, głównie zaś pianistów. Program był niezwykłe bogaty, obejmował ni mniej ni więcej tylko 17 utworów, spośród których

na pewno kilku zasługują na baczniejszą uwagę. Ponoć to bardzo niepedagogicznie, jeśli się chwali młodzie i dzieci artystycznie uzdolnione. Trudno, niech będzie. Wydaje mi się, że kompozycja fortepianowa „Na łące” W. Markiewicz — w wykonaniu Olii Piekarskiej, „Taniec” Bartoka w wykonaniu Krzysztofa Lewkowicza, czy „Walce” — scherzo op. 7 w wykonaniu Aleksandry Zajac, to już pierwsze przebieżki i n t e r e t a c j i. Nie oznacza to, że in-i byli źle przygotowani. — Wprost przeciwnie — poziom wszystkich popisów był bardzo wysoki. (OLG. JĘDRZ.)

Nauczyciele historii przed reformą szkoły średniej

W Technikum Mechanicznym przy al. Mickiewicza zakończyła się konferencja nauczycieli historii z techników i liceów ogólnokształcących okręgu krakowskiego. Była to jedna z wielu konferencji, organizowanych obecnie przez Okręgowy Ośrodek Metodyczny, a poświęconych przygotowaniu kadry pedagogicznej do podjęcia — od września br. — pracy w I klasie reformowanej szkoły średniej. Nauczyciele-historicy wysłuchali prelekcji pracowników naukowych WSP — m. in. prof. I. Zarebskiego, doc. T. Słowińskiego, adiunkta F. Kiry-ka — i zapoznali się z pracą Archiwum Państwowego.

(wb)

TEATR

SOBOTA

IM. SŁOWACKIEGO: Dom otwarty — 19.15, SALA KLUBU ZZK: Trudna miłość — 19.15, STARY: Wozyceł — 19.15, KAMERALNY: Mi- zontrop — 19.15, ROZMAITOCI: Malinierz — 19.15, LUDOWY: Zygmuntofskie czasy — 19.15, RAPSOZYCZNY: Odyseja — 19.15, MUZYCZNY: Piotrusznik z Tyrolu — 19.15, GROTESKA: Płetek Niebieski — 12, Od Krakowa Jądę — 19.15, KOLEJARZA: Dotykać nie wolno — 19.15.

NIEDZIELA

IM. SŁOWACKIEGO: Dom otwarty — 19.15, SALA KLUBU ZZK: Trudna miłość — 19.15, STARY: Tango — 19.15, KAMERALNY: Oni — Nowe wywołanie — 19.15, ROZMAITOCI: Królowa Śniegu (zamkn.) — 10, Malinierz — 19.15, LUDOWY: Złota szafar-nica — 19.15, RAPSOZYCZNY: Odyseja — 19.15, MUZYCZNY (Słowackiego): Carmon — 14, GROTESKA: Płetek Niebieski — 12, Od Krakowa Jądę — 19.15, KOLEJARZA: Dotykać nie wolno — 19.15.

KINA

SOBOTA

APOLLO: Winnetou s. II — (Jug.-NRF, 11 lat) — 10, 12, Głęboki Zorba (gr.-USA, 16 lat) — 14, 17, 20, CHEMIK: Opera-cja Y (radz., 14 lat) — 19, DOM ZOŁNIERZA: Sprawdzono, min nie ma (Jug., 14 lat) — 15, 15, KULTURA: Życie raz jeszcze (pol., 16 lat) — 15, 15, 18, 20, 15.

NIEDZIELA

APOLLO: Winnetou s. II — (Jug.-NRF, 11 lat) — 10, 12, Głęboki Zorba (gr.-USA, 16 lat) — 14, 17, 20, CHEMIK: Opera-cja Y (radz., 14 lat) — 19, DOM ZOŁNIERZA: Sprawdzono, min nie ma (Jug., 14 lat) — 15, 15, KULTURA: Życie raz jeszcze (pol., 16 lat) — 15, 15, 18, 20, 15.

MELODIA

Czego pragnie Lola (USA, 14 lat) — 15, 15, 18, 20, 15, MASKOTKA: Wielki skok (fr., 16 lat) — 15, 15, 18, 20, 15, 20, MINIATURA: Człowiek, który zabił Liberty Valance'a (USA, 14 lat) — 10, 12, 15, 17, 19, 15, Bajki — 15, 16, — MIKRO — remont, MELODA GWARDIA: Gdzie jest trzeci król (pol., 14 lat) — 14, 17, 19, 15, RTUTUNDA — remont, SZUKA: Prawda (fr., 18 lat) — 10, 12, 15, 18, 20, 15, 20, 15, TEĆCHA: Ganster i urzędnik (wł., 16 lat) — 17, Viva Maria (fr., 16 lat) — 19, 21, 21, UCIECHA: Między liniami ringu (USA, 16 lat) — 15, 18, 20, 20, 15, — Szczeciński (fr., 18 lat) — 22, 25, WANDA: Arcykapłan (fr.-NRF-wł., 14 lat) — 10, 12, 15, 15, 30 — 30, dalmatyńczyk (wł.) — 15, 18, 20, 15, WARSZAWA: Weekend w Zuydcoote (fr.-wł., 16 lat) — 15, 18, 20, 20, Gentleman z Cocydy (fr., 14 lat) — 23, — WIEDZA: Będzie teatr pierwszy. Miejskie muły obronne — 18, WISLA: Kim pan jest dr Sorge? (fr., 16 lat) — 11, 15, 20, 18, 20, 20, WOLNOSĆ: Gaia nad-przód (pol., 16 lat) — 15, 18, 20, 15, RIO CONCHOS (USA, 14 lat) — 22, 15, WRZOS: Faraon (pol., 16 lat) — 15, 15, 18, 20, 20, ZDROWIE — nieczynne, — ZUCH: Człowiek z Rio (fr., 14 lat) — 15, 17, ZWIĄZKOWIE: Książka i zębrak (ang., 11 lat) — 17, 19.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT: Mocne uderzenie — (pol., 14 lat) — 16, 18, 20, 20, SWIT M. SALA: Legenda o Wilku Lobo (USA, 7 lat) — 15, 17, ŚWIATOWID: Niedziela w Nowym Jorku (USA, 16 lat) — 15, 15, 18, 20, 15, ŚWIATOWID M. SALA: Nie przyszł mi kwiatów (USA, 14 lat) — 15, 17, 19, 15, BALAJNY: Dzwoni Northside 77 (USA, 14 lat) — 18, KOLOROWE — nieczynne, SPINKS: Zbrodnia doskonała (fr., 16 lat) — 15, 18, 20, 15, PEASZÓW — Energetyk: Lek- karstwo na miłość (pol., 14 lat) — 17, 19.

PODŁĘŻE — Orion: Wypra- wa siedmiu złodzi (USA, 14 lat) — 19.

PROKOCIM — ZZK: Przy- biecie Tytanów (wł., 11 lat) — 18.

NIEDZIELA

CHEMIK: Bajki — 11, — Wrak Mary Deare (eng., 14 lat) — 14, 17, 19, 15, DOM ZOŁNIERZA: Bajki — 15, Sprawy dzienne, min nie ma (Jug., 14 lat) — 15, 15, 18, 20, 15, MELODIA: Czego pragnie Lola (USA, 14 lat) — 10, 12, 15, 18, 20, 15, MASKOTKA: Bajki — 10, 15, 18, 20, 15, Wielki skok (fr., 16 lat) — 15, 18, 20, 15, 20, MINIATURA: Człowiek, który zabił Liberty Valance'a (USA, 14 lat) — 15, 17, 19, 15, MELODIA: Gdzie jest trzeci król (pol., 14 lat) — 12, 14, 17, 19, 15, TEĆCHA: Ganster i urzędnik (USA, 16 lat) — 15, 18, 20, 20, Viva Maria (fr., 16 lat) — 17, 19, 20, UCIECHA: Trzystu Spartan (USA, 11 lat) — 10, 12, 15, 17, 19, 20, WARSZAWA: Gentleman z Cocydy (fr., 14 lat) — 12, — Weekend w Zuydcoote (fr.-wł., 16 lat) — 15,